



Zmiana warty

▶ **str. 3**

**W numerze:
dodatek SGiPPŚ –
STR. I-IV**



Będzino

Biesiekierz

Bobolice

Koszalin

Manowo

Mielno

Polanów

Sianów

Świeszyno



Marian Hermanowicz
- starosta koszański



Zenon Dropko
- przewodniczący Rady Powiatu



Dariusz Kalinowski
- wicestarosta koszański



Kamil Jesionowski - wiceprzewodniczący Rady Powiatu, członek komisji infrastruktury i rolnictwa, członek komisji ds. rozwoju



Henryk Kuriata - wiceprzewodniczący Rady Powiatu, członek komisji ds. budżetu



Marek Gil - członek Zarządu Powiatu, członek komisji ds. infrastruktury i rolnictwa



Tomasz Tesmer - członek Zarządu Powiatu, członek komisji ds. infrastruktury i rolnictwa



Bartłomiej Wilk - członek Zarządu Powiatu, członek komisji ds. rozwoju



Irena Oleksy - przewodnicząca komisji rewizyjnej, członek komisji ds. budżetu



Elżbieta Góral - przewodnicząca komisji ds. budżetu



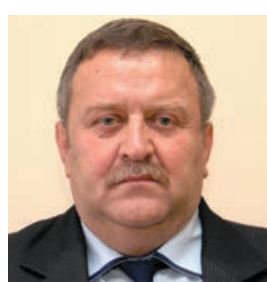
Agnieszka Ławrynowicz - przewodnicząca komisji ds. społecznych, członek komisji rewizyjnej



Jarosław Bączkowski - przewodniczący ds. infrastruktury i rolnictwa, członek komisji ds. społecznych



Aldona Prusinowska - przewodnicząca komisji ds. rozwoju, członek komisji ds. budżetu



Tadeusz Banaśkiewicz - członek komisji ds. rozwoju



Joanna Czerwińska - członek komisji ds. społecznych, członek komisji ds. rozwoju



Elżbieta Sekuła - sekretarz komisji rewizyjnej



Kazimierz Kuligowski - członek komisji rewizyjnej, członek komisji infrastruktury i rolnictwa



Jan Mokrzycki - wiceprzewodniczący komisji rewizyjnej, członek komisji ds. społecznych



Iwona Moszyńska - członek komisji ds. budżetu, członek komisji ds. społecznych

Zmiana warty

Po ośmiu latach sprawowania funkcji starosty koszańskiego przez Romana Szewczyka nastąpiła zmiana na fotelu wójarza powiatu. Nowym starostą został Marian Hermanowicz, do niedawna wójt gminy Biesiekierz z ponad dwudziestoletnim stażem samorządowym. Personalne rozszady nastąpiły także w składach prezydium rady oraz zarządu powiatu.

Nowe rozdanie jest naturalną konsekwencją wyborczych rozstrzygnięć – na 19 mandatów radnych powiatowych aż 11 zdobyli przedstawiciele PSL i to na nich spadła odpowiedzialność za sformowanie gremiów kierowniczych w powiecie. Funkcjonująca w minionej kadencji koalicja PO – PSL wytrzymała wprawdzie wyborczą próbę, ale w nowej konfiguracji. Tym razem to ludowcy stanowią w niej wiodącą siłę. Oba kluby łącząc się umową koalicyjną zapewniły sobie możliwość bezkolizyjnego kierowania powiatem a zarazem realizacji wspólnych zamierzeń programowych. Dla mieszkańców powiatu koszańskiego to dobra wiadomość, bo mogą liczyć na merytoryczną pracę swoich wybrańców, a jednocześnie na kontynuację polityki samorządowej prowadzonej przez poprzedników w minionych kadencjach.

Obecna rada składa się w połowie z radnych (10), którzy zasiadali w tym gremium w ostatnim czterolecu. O pozostałych (9) także trudno powiedzieć, że są nowicjuszami. Poza Romanem Hermanowiczem, wieloletnim wójtem Biesiekierza, który nawiasem mówiąc był radnym powiatowym w latach 1999 – 2002, są tu m.in.: Joanna Czerwińska – przewodnicząca rady miasta i gminy w Sianowie w ostatniej kadencji, Jan Mokrzycki były wiceburmistrz Bobolic czy Aldona Prusinowska znana działaczka samorządowa z Mielna, przedstawicielka władz Mieleńskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej i Mieleńskiego Klubu Morsów.



Na zdjęciu: (od lewej) Kamil Jesionowski, Zenon Dropko i Henryk Kuriata chwilę po wyborze do prezydium rady

Kierownictwo rady tworzą doświadczeni radni z wieloletnim stażem. Zarówno Zenon Dropko jak i Henryk Kuriata w poprzednich kadencjach nie tylko sprawowali mandaty rajców, ale przez osiem lat zasiadali w składzie zarządu powiatu. Najmłodszy w tym gronie, wiceprzewodniczący rady Kamil Jesionowski był radnym w poprzedniej radzie. Wśród przedstawicieli władzy wykonawczej tylko Marek Gil w przeszłości pracował w składzie zarządu. Jednak pozostali również nie należą do debiutantów. O doświadczeniu samorządowym starosty już wspominaliśmy. Jego zastępca, Dariusz Kalinowski przez dwie minione kadencje sprawował funkcję przewodniczącego rady powiatu, zaś Tomasz Tesmer i Bartłomiej Wilk od 2010 są radnymi w powiecie. Warto odnotować, iż na czele wiodącej komisji ds. budżetu od trzech kadencji niezmiennie stoi Elżbieta Góral.

Przed nowo wybranymi samorządowcami cztery lata trudnej pracy i wiele wyzwań w różnych dziedzinach życia powiatu. Starosta Marian Hermanowicz wskazuje trzy główne kierunki: po pierwsze, utrzymanie proinwestycyjnego kursu, po drugie, odbudowanie relacji z gminami na zasadach partnerstwa i wzajemności oraz po trzecie, kształtowanie wizerunku powiatu jako obszaru przyjaznego zarówno wobec poszczególnych gmin, jak i całej lokalnej społeczności. **(jb)**

Fot. na okładce: nowy starosta Marian Hermanowicz i były starosta Roman Szewczyk.
Fot. Jerzy Banasiak

W NUMERZE:

(jb) Budżet na 2015 rok uchwalony	4
(jb) Światło Pokoju u Starosty	4
Arkadiusz Janz , Zmiany w prawie konsumenckim. Podstawowe informacje o umowie sprzedaży	4
Piotr Pawłowski , Edukacja ekologiczna dla przyszłych pokoleń. Rozmowa z prof. Tomaszem Heese	5
Ewa Włodyka , Pytania o Powiat: Co z tą Radą?	6
Hilary Kubsch , Nasi pływacy nie zawiedli. Rozmowa z Aldoną Prusinowską	7
Jerzy Żelazny , Półzartem. Przejechać się słupskim tramwajem	8
Jerzy Rudzik , Wystawa w koszańskim Archiwum. Tragiczny los i pośmiertne zwycięstwo ks. Popieluszki nad komuną	9
Ewa Zagórska , Organizacje pozarządowe. Poradnik. Powołanie organizacji	9
Krystyna Rypniewska , Przewodnik. Łekno	10
Jerzy Rudzik , Kolejna debata historyczna w Politechnice Koszańskiej	11
(jr) Prof. Bogusław Polak dziekanem wydziału humanistycznego Politechniki Koszańskiej	11
Bartosz Michalski , KWSNH. „Ćwicz oko i dłoń w ojczyzny obronie”. Czy na pewno nowa koncepcja Obrony Terytorialnej?	12
Z Będzina	13
Z Biesiekierza	14
Z Bobolic	15
Z Koszalina	16 – 17
Z Manowa	18
Z Mielna	19
Z Polanowa	20
Z Sianowa	21
Ze Świeszyna	22
Rozrywka świąteczna	23 - 24
Czesław Kuriata , Na wschód od Odry. Sprawiedliwość kanoniera Markiel	25
Jerzy Rudzik , Dzieje prasy koszańskiej. Loterie i festyny z Głosem Pomorza	26
(jr) Nowe stowarzyszenie historyczne na mapie naukowej	26
Lech Fabiańczyk , Choinka	27
Sandra Żochowska , Bezdomnym z Koszalina i okolic teraz pomożesz przez Internet	27
Jerzy Rudzik , Kultura w pomorskich obozach jenieckich. Gazety i periodyki	28
(jr) Bohaterom walk o Monte Cassino. Odsłonięcie monumentu w San Vittore Del Lazio ..	28
Jerzy Żelazny , Zygakiem. Oj, te wybory	29
Dodatek SGIPPS	I – IV
Jerzy Żelazny , Mój kwestionariusz Prousta	30
Zygmunt Królik , Ziemska Kolęda	30
Zenon Kasprzak , Po Szwajcarii, ale nie tylko śladami wielkich Polaków	31 – 32

gazeta
Ziemska

www.powiat.koszalin.pl
gazeta.ziemska@gazeta.pl

Nakład: 2000 egz.

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszańskiego
Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13.

Redagują: Kolegium Redakcyjne – przew. Dariusz Kalinowski, red. prow. Jerzy Banasiak,
Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny,
Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Wiesław Miller, Ewa Włodyka.

Opracowanie graficzne: Pracownia Graficzna PW, 502401434

Druk: PPHU „Panda” Wrocław, ul. Paczkowska 26

B a d e c k i e P e r e t e l e t e r a m e n t y

Budżet na 2015 rok uchwalony

Jednogłośnie za budżetem na rok 2015 zagłosowali radni podczas ostatniej sesji rady powiatu 19 grudnia. Po stronie dochodów zapisano w uchwale kwotę 74.408 tys. zł, zaś wydatki mają się zamknąć w kwocie 81.064 tys. zł. Planowany deficyt budżetowy wyniesie więc 6.456 tys. zł i ma być pokryty przychodami ze sprzedaży papierów wartościowych w kwocie 6 mln zł oraz nadwyżką środków pieniężnych na rachunku bieżącym.



W 2015 roku na inwestycje przeznaczonych będzie w powiecie 18.343 tys. zł. To prawie dwa razy tyle, co w roku 2014. Większość, bo ok. 13 mln zł wydanych zostanie na przebudowę dróg powiatowych oraz doposażenie Powiatowego Zarządu Dróg w specjalistyczny sprzęt drogowy (prawie 4 mln zł). Prace remontowe i budowlane prowadzone będą m.in. na odcinkach: Dobrzyca – Strzepowo – do granic powiatu oraz Strachomino – Skoczów w gminie Będzino, Nowe Bielice – Łaski Koszalińskie oraz Warnino – Krańsk w gminie Biesiekierz, a także Sianów – Nadbór w gminie Polanów. Ponad 1.600 tys. kosztować będzie montaż instalacji fotowoltaicznych w obiektach użyteczności publicznej. Różnego rodzaju prace remontowe prowadzone będą we wszystkich niemal placówkach powiatowych.

Dziękując radnym za przyjęcie uchwały budżetowej, starosta Marian Hermanowicz podkreślił, że nie jest to bynajmniej łatwy budżet, zwłaszcza ze względu na planowany deficyt i konieczność przygotowania powiatu do konsumowania środków unijnych w ramach nowej perspektywy finansowej. Ważnym celem powiatu w 2015 roku i w następnych latach będzie ograniczenie wydatków bieżących, a jednocześnie zwiększenie źródeł dochodów m.in. poprzez racjonalizowanie gospodarki nieruchomości. (jb)



Światło Pokoju u Starosty

Starosta koszaliński Marian Hermanowicz przyjął 18 grudnia od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju. W spotkaniu w Starostwie oprócz harcerzy z Hufca Koszalińskiego i starosty wzięli udział także wicestarosta Dariusz Kalinowski i przewodniczący rady Zenon Dropko (wszyscy na zdjęciu).

Wędrowka Betlejemskiego Światła Pokoju po Polsce zaczęła się 7 grudnia w słowackim Svicie i trwała aż do Wigilii Bożego Narodzenia. Harcerze odwiedzili w tym czasie wiele domów i instytucji, m.in. przekazali Betlejemskie Światło Pokoju prezydentowi RP Bronisławowi Komorowskiemu. (jb)



Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Zmiany w prawie konsumenckim. Podstawowe informacje o umowie sprzedaży

Z dniem 25 grudnia 2014 roku weszła w życie Ustawa o prawach konsumenta, zmieniająca dotychczas obowiązujące przepisy w zakresie sprzedaży konsumenckiej.

Głównym jej celem jest uporządkowanie i zintegrowanie zasad odpowiedzialności za jakość rzeczy sprzedanej oraz dostosowanie tychże do prawa unijnego w ramach wdrożenia dyrektywy Parlamentu Europejskiego. Ustawa ma zagwarantować konsumentom otrzymywanie od przedsiębiorcy, przed zawarciem umowy, wyczerpujących informacji, istotnych dla jej zawarcia. Dotyczy to zarówno umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość, jak i w tradycyjnym sklepie, co w konsekwencji ma umożliwić konsumentom zaciąganie zobowiązań w sposób doo bardziej przejrzysty.

Do najważniejszych zmian należą :

- przywrócenie stosowania i doprecyzowanie przepisów Kodeksu cywilnego dotyczących uprawnień konsumentów z tytułu rękojmi i gwarancji,
- wydłużenie okresu domniemania istnienia wady w momencie wydania towaru do 1 roku,
- brak konieczności realizowania hierarchicznego dochodzenia roszczeń reklamacyjnych w postaci naprawy, wymiany i zwrotu kosztów nabycia z możliwością (przy założeniu istnie-



nia wady istotnej) złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy w pierwszej kolejności,

- wydłużenie okresu umożliwiającego odstąpienie od umowy sprzedaży na odległość i poza lokalem przedsiębiorstwa do 14 dni,

- wydłużenie okresu umożliwiającego odstąpienie od umowy sprzedaży jak wyżej, w przypadku nie-

dochowania przez przedsiębiorcę obowiązku informacyjnego, do 1 roku i 14 dni.

Ponadto utrzymano okres odpowiedzialności sprzedawcy wobec konsumenta z tytułu wady rzeczy sprzedanej, stwierdzonej przed upływem 24 miesięcy od chwili wydania towaru, jak i konieczność ustosunkowania się przedsiębiorcy do roszczeń reklamacyjnych w czasie 14 dni od daty otrzymania reklamacji, pod rygorem uznania ich za zasadne.

Należy pamiętać, iż wskazane regulacje obejmują wyłącznie umowy sprzedaży zawarte od 25 grudnia 2014 roku. Wobec umów zawartych przed tą datą zastosowanie mają poprzednio obowiązujące przepisy, to jest Ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej (...) oraz Ustawy o ochronie niektórych praw konsumentów (...).

Arkadiusz Janz

Edukacja ekologiczna dla przyszłych pokoleń

Rozmowa z prof. Tomaszem Heese, kierownikiem Katedry Biologii Środowiskowej Wydziału Inżynierii Lądowej, Środowiska i Geodezji Politechniki Koszalińskiej

• **Mamy najcieplejszą jesień od pięćdziesięciu lat. Wysokie temperatury towarzyszyły również ubiegłorocznej zimie. Czy są to anomalie pogodowe?**

- Zjawiska te trzeba zaliczyć do anomalii pogodowych. Zmiany klimatu, obserwowane przez nas od kilkadziesiąt lat, są dobrze udokumentowane przez naukę i służby meteorologiczne. Najważniejsze różnice postrzegania tych zjawisk w Stanach Zjednoczonych i w Europie polegają na tym, że w Ameryce nie kontestuje się zmian klimatycznych. Przekonanie, że - w skali na przykład tysiąca lat - mogą one mieć charakter cykliczny trafia tam na podatny grunt. W Europie wciąż trwa zażarta dyskusja, co wpływa na te zmiany.

• **A co może na nie wpływać?**

- Najwięcej mówi się o dwutlenku węgla, stąd dyskusje o potrzebach ograniczenia jego emisji do atmosfery. O to, jak jest naprawdę, naukowcy spierają się od dawna. Wiele innych różnych czynników, na przykład metan, a nawet para wodna, wskazuje, że nasza obecność na planecie ma wpływ na zmiany klimatu, zwłaszcza na jego ocieplenie.

• **Zmiany klimatyczne zdarzały się w nieodległej przeszłości?**

- W ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat mieliśmy bardzo ciepłe epoki, gdy Rzymianie wędrowali nad Bałtyk, ale także małą epokę lodowcową, kiedy ten sam Bałtyk zamarzał i Szwedzi mogli przez lód przechodzić na naszą część lądu. Dzisiaj, poprzez informacje, które do nas docierają wiemy, że zmiany klimatyczne mają również wymiar tragiczny. Powodzie, huragany zdarzają się częściej niż w przeszłości. W pewnym sensie ten problem dotyczy więc każdego z nas i na to powinniśmy zwracać uwagę.

• **Do czego nas te zmiany zaprowadzą?**

- Wszystkie kraje rozwinięte realizują strategię działania, które mają dostosować nasze życie, otoczenie do obecnych - i spodziewanych - zmian klimatycznych. Na przykład w rolnictwie musimy dysponować nowymi odmianami lub gatunkami roślin, które pozwolą nam utrzymać dotychczasowy poziom produkcji.

• **Czyli nie pozostało nam nic innego jak dostosować się do tych zmian?**

- Niestety, tak. Podobne programy obowiązują w innych dziedzinach działalności człowieka, na przykład w przemyśle.

• **Wierzy pan w teorię ocieplenia klimatu?**

- Skłaniam się raczej do koncepcji, że mamy pewien cykl zmian klimatu. Za mało wiemy, nie mamy dystansu czasowego, żeby dokonywać właściwych ocen. Nasza wiedza, na przykład o funkcjonowaniu układu słonecznego, wciąż jest zbyt skromna. Czy naukowiec może mówić, że wierzy w teorię ocieplenia? (uśmiech). Wystarczające są dowody - i to obserwowane na co dzień - że te zmiany postępują.

• **O skutkach działalności człowieka na środowisko uczyć się będą młodzi ludzie korzy-**

stający z - nowo otwartego - Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie. Jak pan ocenia pomysł powstania tej placówki?

- Ogromny wysiłek poniosło koszalińskie Starostwo Powiatowe, żeby pozyskać pieniądze na powstanie ośrodka. Niewątpliwie ma on wiele zalet: atrakcyjne położenie nad morzem, bazę noclegową dla młodzieży z zewnątrz, całoroczny cykl funkcjonowania, sale dydaktyczne z ciekawymi zestawami do pozyskiwania energii odnawialnej. Młodzi ludzie na konkretnych przykładach - panelu słonecznego, czy baterii fotowoltaicznej - i prostych czynnościach - jak podgrzanie wody, zapalenie żarówki - zobaczą

kosztowała sześć milionów złotych. Coraz więcej wydajemy na edukację oraz ochronę środowiska. Czy to inwestycje - w szerszej perspektywie czasowej - procentujące?

- Oczywiście. Większości szkół nie stać na takie pomoce naukowe, jakimi dysponuje centrum w Sarbinowie, a nawet gdyby szkołom udało się pozyskać pieniądze na ich zakup, najpewniej nie zostałyby dobrze wykorzystane. Centrum sarbinowskie nakierowane jest na edukację w zakresie energii odnawialnej, ochrony brzegu morskiego, ale są inne placówki. W Manowie odbywają się zajęcia z edukacji leśnej, w Szczecinku powstanie centrum specjalizujące



Prof. Tomasz Heese: - Najważniejsze pozostaje ograniczanie wykorzystania energii z paliw stałych, więc kopalnych, czyli nieodnawialnych. Im mniej naszej aktywności na powierzchni ziemi, tym środowisko będzie zdrowsze. Wydobywanie węgla kamiennego, brunatnego, gazu, ropy naftowej ma największy wpływ na środowisko naturalne.

jak to działa. Wszystko to na pewno przemówi do wyobraźni młodzieży.

W centrum znajduje się między innymi pomieszczenie z licznikiem długu ekologicznego.

• **Co oznacza to pojęcie?**

- Liczniki tego typu znajdują się również w internecie; to zabawa edukacyjna. Każdą czynność możemy przeliczyć na zużycie dwutlenku węgla. Kalkulator pozwala nam dowiedzieć się, w jaki sposób możemy przeliczyć proste czynności, naszą aktywność codzienną, na cząsteczki dwutlenku węgla.

• **Jakie będą - jakie mogą być - skutki praktyczne edukacje młodych ludzi w zakresie ekologii, energii odnawialnej?**

- Co najważniejsze, skutki praktyczne pojawią się szybko. W ich dorosłym życiu - na przykład związane z pozyskiwaniem energii nawet na potrzeby utrzymania własnego domu, wyboru mieszkań wyposażonych w odnawialne źródła energii. Ta edukacja będzie sprzyjać wzrostowi świadomości społecznej w zakresie ekologii.

• **Inwestycja, finansowana z różnych źródeł,**

się w rekultywacji jezior, wód. Warto poczekać na rezultaty oddziaływania tego typu ośrodków na świadomość ekologiczną młodzieży.

• **Zaskoczyła pana temperatura dyskusji o energii atomowej i propozycji zlokalizowania pierwszej w kraju elektrowni w naszych Gąskach?**

- Dotykamy trudnego tematu. Polska ma swoje tragiczne doświadczenia z atomem w związku z katastrofą w Czarnobylu. Trudno dziwić się, że część społeczeństwa reaguje tak gwałtownie na propozycję budowy elektrowni w sąsiedztwie, czyli w Gąskach. Z punktu widzenia nauki i nowoczesnych technologii otrzymywanie energii atomowej wydaje się jest bezpieczne. Ogół mieszkańców na tym zyska, przecież mówimy o energii odnawialnej, ale właściciele posesji zlokalizowanych w pobliżu elektrowni na tym stracą, choćby poprzez przewidywany spadek liczby turystów, czy wartości nieruchomości. Wniosek? Budując społeczeństwo obywatelskie, musimy uwzględnić obawy i problemy mieszkańców.

Rozmawiał: Piotr Pawłowski

Pytania o powiat: co z tą Radą?



Ewa Włodyka

Przyjrzyjmy się zadaniom spoczywającym na barkach radnych, czyli Rady Powiatu. Na początek zagadka za przymrużeniem oka. Czy wiesz, czy w Polsce istnieje drugi powiat koszaliński? Odpowiedź znajdziesz na końcu artykułu!

Institucja powiatu istniała w Polsce zarówno w okresie rozbiorów, w czasach II Rzeczypospolitej, jak i po II wojnie aż do 1975 roku. Wtedy to wprowadzony został nowy podział administracyjny Polski (ustawą z dnia 28 maja 1975 o dwustopniowym podziale administracyjnym) powołujący do życia 49 województw, jednocześnie likwidujący pośredni szczebel administracyjny - powiaty. Samorząd powiatowy występuje ponownie od 1 stycznia 1999 roku jako jednostka podziału terytorialnego (co ciekawe, siatka powiatów wówczas utworzona okazała się bardzo zbliżona do układu istniejącego przed ich likwidacją). Prócz oznaczenia administracyjnego, jest także a może i przede wszystkim - lokalną wspólnotą, która obejmuje wszystkich mieszkańców. Terytorialnie powiat tworzy kilka graniczących ze sobą gmin (w przypadku powiatów ziemskich) lub cały obszar miasta (w przypadku powiatów grodzkich). Otwierając m.in. niniejszą „Gazetę Ziemską” najczęściej mamy na myśli powiat koszaliński, czyli powiat ziemski wraz ośmioma tworzącymi go gminami (Będzino, Biesiekierz, Bobolice, Manowo, Mielno, Polanów, Sianów, Świeszyno). Jednakże powiatem w najbliższym nam otoczeniu jest miasto Koszalin. Tak naprawdę to gmina o statusie miasta, tyle że wykonująca zadania powiatu - stąd określana mianem miasta na prawach powiatu.

W niedawnych wyborach samorządowych wybraliśmy radnych do Rady Powiatu Koszalińskiego, w liczbie 19. Rada jest organem stanowiącym i kontrolnym a wybierany przez nią zarząd ze starostą na czele - organem wykonawczym. Starosta, który pełni rolę przewodniczącego zarządu, jest także kierownikiem Starostwa i reprezentuje powiat na zewnątrz. Rada może odwołać cały zarząd albo też pojedynczych jego członków, lecz tylko w ściśle określonych warunkach.

Pamiętamy również, że zasadnicza część zadań administracyjnych bez znaczenia ogólnokrajowego jest realizowana przez odpowiedni szczebel samorządu terytorialnego poprzez organy samorządowe podporządkowane danej wspólnotce lokalnej. Ale czy wiemy dokładnie, co będzie zależeć od wybranych przez nas

Rada Powiatu

- stanowienie aktów prawa miejscowego, w tym statutu powiatu;
- wybór i odwołanie zarządu oraz ustalanie wynagrodzenia jego przewodniczącego;
- powoływanie i odwoływanie, na wniosek starosty, skarbnika powiatu, będącego głównym księgowym budżetu powiatu;
- stanowienie o kierunkach działania zarządu powiatu oraz rozpatrywanie sprawozdań z działalności zarządu, w tym z działalności finansowej;
- uchwalanie budżetu powiatu;
- rozpatrywanie sprawozdania z wykonania budżetu oraz podejmowanie uchwał w sprawie udzielenia lub nieudzielenia absolutorium dla zarządu z tego tytułu;
- podejmowanie uchwał w sprawach wysokości podatków i opłat w granicach określonych ustawami;
- podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych powiatu dotyczących: a) zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz ich wydzierżawiania lub wynajmowania na czas oznaczony dłuższy niż 3 lata lub na czas nieoznaczony; b) emitowania obligacji oraz określania zasad ich zbywania, nabywania i wykupu, c) zaciągania długoterminowych pożyczek i kredytów,
- ustalania maksymalnej wysokości pożyczek i kredytów krótkoterminowych zaciąganych przez zarząd oraz maksymalnej wysokości pożyczek i poręczeń udzielanych przez zarząd w roku budżetowym,
- zobowiązań w zakresie podejmowania inwestycji i remontów o wartości przekraczającej granicę ustaloną corocznie przez radę,
- tworzenia i przystępowania do związków, stowarzyszeń, fundacji i spółdzielni oraz ich rozwiązywania lub występowania z nich,
- tworzenia i przystępowania do spółek, ich rozwiązywania i występowania z nich oraz określania zasad wnoszenia wkładów oraz obejmowania, nabywania i zbywania udziałów i akcji,
- współdziałania z innymi powiatami i z gminami, jeżeli związane jest to z koniecznością wydzielenia majątku,
- tworzenia, przekształcania i likwidacji jednostek organizacyjnych oraz wyposażeń ich w majątek; podejmowanie uchwał w sprawie przyjęcia zadań z zakresu administracji rządowej oraz w sprawie powierzenia prowadzenia zadań publicznych, o których mowa w art. 5;
- określanie wysokości sumy, do której zarząd może samodzielnie zaciągać zobowiązania;
- podejmowanie uchwał w sprawach współpracy ze społecznościami lokalnymi innych państw oraz przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych;
- uchwalanie powiatowego programu zapobiegania przestępczości oraz ochrony bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego;
- uchwalanie powiatowego programu przeciwdziałania bezrobociu oraz aktywizacji lokalnego rynku pracy;
- przyjmowanie programów rozwoju w trybie określonym w przepisach o zasadach prowadzenia polityki rozwoju;
- dokonywanie oceny stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego i zabezpieczenia przeciwpowodziowego powiatu;
- podejmowanie uchwał w sprawach herbu powiatu i flagi powiatu;
- podejmowanie uchwał w sprawie zasad udzielania stypendiów dla uczniów i studentów;
- podejmowanie uchwał w innych sprawach zastrzeżonych ustawami do kompetencji rady.

radnych? Zadania powiatu mają charakter uzupełniający do zadań gminy i koncentrują się na tych zagadnieniach, których realizacja przekracza możliwości pojedynczej gminy. Są one określone w ustawie o samorządzie powiatowym (patrz ramka).

Przy całej tej mnogości zadań kompetencja Rady do przyznawania medalu pamiątkowego „Za zasługi dla Powiatu Koszalińskiego” jawi się jako sama przyjemność. Na szczęście, praca Rady na co dzień skupiona jest wokół komisji, które znacznie ułatwiają wypełnianie powierzonych jej zadań: obowiązkowej Komisji Rewizyjnej oraz komisji stałych: do spraw budżetu, spraw społecznych, infrastruktury i rolnictwa oraz do spraw rozwoju.

Na czym polega ich rola? Komisje stałe opiniują projekty uchwał Rady, występują z inicjatywą uchwałodawczą (w tym przygotowują projekty uchwał), sprawują kontrolę nad wykonaniem uchwał Rady w zakresie swojego działania oraz opiniują i rozpatrują sprawy im przekazane przez Zarząd lub Radę.

A oto i odpowiedź zagadki: dziesięć nazw powiatów powtarza się w różnych województwach: bielski, brzeski, grodzki, krośnieński, nowodworski, opolski, ostrowski, średzki, świdnicki, tomaszowski. Jak widać, nasz koszaliński się nie powtarza. Jest wyjątkowy.

Ewa Włodyka

NASI PŁYWACY NIE ZAWIEDLI



Hilary Kubsch

Myślę, że tytuł jest adekwatny do sukcesów odniesionych przez naszą, skromną liczebnie, ekipę pływacką. Na początku grudnia 2014 r. w Sopocie odbyły się II Otwarte Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Morsów w Pływanii Ekstremalnym w Lodowatej Wodzie. O informację na ten temat poprosiłem Aldonę Prusinowską, z Mieleńskiego Klubu Morsów „Eskimos”.

A.P.: To już druga edycja tych zawodów. Pierwsze Otwarte Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Morsów w Pływanii Ekstremalnym w Lodowatej Wodzie odbyły się w Polsce w 2013 roku w Chojnicach, gdzie mieleński „Eskimos” wystawił 4 zawodników, zdobywając 8 medali.

Jeszcze nie tak dawno, 10-12 lat temu, widok jednej lub kilku osób kąpiących się zimą w morzu czy jeziorze wywoływał zdumienie i zainteresowanie widzów, u jednych wzbudzał podziw, inni pukali się w czoło. Tak naprawdę to dynamiczny wzrost amatorów zimowych kąpeli notuje się od Złotów Morsów (najpierw ogólnopolskich, później międzynarodowych) w Mielnie. W I Złocie uczestniczyło 120 morsów, na XII było ich już 1750. Aktualnie w Polsce zarejestrowanych klubów zrzeszających morsów jest ponad 150. Może to zabrzmieć nieskromnie, ale to od naszych mieleńskich Złotów Morsów wzrosło zainteresowanie zimowymi kąpielami. Potwierdzają ten fakt uczestnicy Złotów.

Niedawno do Polski zawitała nowa dyscyplina sportu związana z „morsowaniem”. Jest to pływanie na otwartych wodach zimą. Tu już nie ma żartów.

H.K.: Czyli jest to dyscyplina wymagająca od zawodników czegoś więcej niż zanurzenie się w lodowatej wodzie. Uczestnicy Otwartych Międzynarodowych Mistrzostw Polski Morsów w Pływanii Ekstremalnym w Lodowatej Wodzie muszą być nie tylko zahartowani, ale muszą też świetnie pływać?

A.P.: To jest sport ekstremalny, dla naprawdę odważnych i zaprawionych ludzi. Do takich zawodów trzeba się bardzo dobrze przygotować. To walka nie tylko z rywalami, ale również z samym sobą. Przed startem nie ma czasu na długą rozgrzewkę, ani nacieranie się specjalnymi specyfikami.

H.K.: Jakie warunki musi spełniać uczestnik takich zawodów?

A.P.: Wszyscy zawodnicy mają obowiązek przedstawić zaświadczenie od lekarza o braku przeciwwskazań do pływania w zimnej wodzie na długich dystansach, aktualny

wynik EKG oraz pisemną rekomendację macierzystego klubu.

H.K.: A teraz poproszę o wyniki zawodów i naszych reprezentantów.

A.P.: Na mistrzostwa oprócz zawodników z całej Polski zjechali się reprezentanci 13 krajów, m.in.: Finlandii, Łotwy, Litwy, Rosji, Dani, Szwecji, Niemiec i Czech. Mieleński Klub Morsów „ESKIMOS” wystawił tym razem 6 zawodników, którzy zajęli następujące miejsca:

Aldona Prusinowska - I miejsce na 70 m st. dow., Iwona Mancewicz - IV miejsce na 35 m st. dow., Zbigniew Choiński - I miejsce na 70 m st. dow. i II miejsce na 35 m st. dow., Damian Wawrzynkiewicz - III miejsce na 35 m st. klasycznym i II m na 35 m st. dwo., Jacek Mancewicz - IV miejsce na 35 m st. dow.,



Złota sztafeta: (od lewej) Zbigniew Choiński, Aldona Prusinowska, Jacek Mancewicz, Iwona Mancewicz.

Paweł Alejski - III miejsce na 35 m st. klasycznym i III m na 70 m st. kl. Sztafeta 4 x 35 m stylem dowolnym, w składzie: Zbigniew Choiński, Iwona Mancewicz, Aldona Prusinowska, Jacek Mancewicz - zajęła I miejsce.

H.K.: Ilu zawodników brało udział w mistrzostwach?

A.P.: Aż 160 śmiałków zdecydowało się w Sopocie nie tylko na kąpiel, ale przystąpiło do rywalizacji pływackiej.

H.K.: Ile kosztuje udział w tych zawodach i skąd Mieleński Klub Morsów „Eskimos” bierze na ten cel środki finansowe?

A.P.: Aby wziąć udział w zawodach, każdy zawodnik musiał uiścić opłatę startową w wysokości 80 zł za każdy start, start sztafety to koszt 320 zł. Do tego dochodzi koszt hotelu i dojazdu. W podsumowaniu wychodzi całkiem niezła kwota. Mieleński Klub Morsów „Eskimos” utrzymuje się z własnych składek członkowskich.

H.K.: Jakie macie plany na najbliższą przyszłość?

A.P.: Tak nas ten sport wciągnął, że przy-

gotowujemy się do X Mistrzostw Świata w Pływanii Ekstremalnym, które odbędą się w marcu 2016 roku w Tiumenie, na Syberii. Mamy już pewne doświadczenie, gdyż braлиśmy udział w kilku imprezach o takim charakterze. W grudniu 2013 r. startowaliśmy w Chojnicach na I Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Pływanii Ekstremalnym. W marcu 2014 r. byliśmy w Krainie Świętego Mikołaja, w Finlandii, na IX Mistrzostwach Świata w Pływanii Ekstremalnym, i ostatnio na Mistrzostwach w Sopocie.

Grupa pływaków ekstremalnych z Mielna powiększa się - i to nas bardzo cieszy. Cieszy nas również to, że Hotel „Unitral” wspiera nas udostępniając basen na treningi.

H.K.: Cała Wasza szóstka zasługuje na najwyższe uznanie, tym bardziej, że to nie

przypadek, bo to nie pierwsze zdobyte medale. Wasze sukcesy plasują Mieleński Klub Morsów „Eskimos” w ścisłej czołówce krajowej. Podziwiam Wasze wyczyny i jestem dumny z waszych osiągnięć. Rozstawiacie w ten sposób Mielno nie tylko w kraju, ale i za granicą.

A.P.: Szkoda tylko, że pani wójt tego nie dostrzegła i nie widzi potrzeby, by nasza organizacja otrzymała dotację w ramach zadania własnego, jakim jest wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej. Szkoda, że ludzi z pasją i chęcią do działania nie docenia się w naszej gminie, a przynajmniej traktuje się ich nierówno, w związku z ich poglądami.

H.K.: Mam nadzieję, że tym razem władze Mielna Was docenią, przecież to promocja naszej miejscowości, w dodatku za Wasze własne pieniądze.

Poszczęściło się także koszalińskiemu starostwu, bo kilkakrotna złota medalistka Polski w tak ekstremalnej dziedzinie sportu, Aldona Prusinowska, została radną powiatu koszalińskiego.

Dziękuję za rozmowę.

Hilary Kubsch



Jerzy Żelazny

Przejechać się słupskim tramwajem

O Słupsku ostatnio zrobiło się głośno w całym kraju. Z powodu nowego prezydenta miasta, pana Roberta Biedronia. Mnie to cieszy, bo lubię to miasto. Z nim związane jest kilka moich przeżyć przyjemnych, ale nieprzyjemne też mi się zdarzyły. Jak to w życiu. Co wcale nie oznacza, żebym przestał lubić to miasto. I pomyślałem sobie – szkoda, że tam nie mieszkam. A zapowiadało się, że z nim związę swoje życiowe losy. Jednak mieszkalem w nim trochę dłużej niż rok i zdarzenia ode mnie niezależne wywoływały mnie z tego pięknego miasta. Chociaż gdybym zadbał o to w pewnym okresie, dzisiaj byłbym słupszczaninem. Jednakże los mnie włóczył po różnych miejscowościach, aż wreszcie osiadłem tu, gdzie teraz mieszkam. Ba, i sobie chwalebnie mój tu pobyt cichy i uparty, chociaż czasem nachodzą mnie myśli, żeby gdzieś... Natychmiast jednak pojawia się refleksja, dokąd cię jeszcze ciągnie, ile ty masz lat, siedź... Więc siedzę, a teraz wspominam Słupsk za przyczyną pana Roberta Biedronia. Bo o Słupsku zaczęto mówić i pisać w całej Polsce. I tak myślę sobie, gdybym był mieszkańcem Słupska, na pewno głosowałbym na pana Biedronia. Bo wygląda sympatycznie, wypowiada się niegłupio, składnie, widzę w jego oczach chęć robienia rzeczy dobrych, a że jest... Nie, to również by mi nie przeszkadzało, jak wielu słupszczanom. Chociaż kto to wie – może w jakimś tam sposób politycznie lub emocjonalnie byłbym związany z przeciwnikiem pana Biedronia... To rozważania bezsensowne.

A jak to było z tym moim pomieszkiwaniem w mieście nad Słupią? Po skończeniu liceum pedagogicznego, a był to niewesoły 1952 rok, wręczono mi nakaz pracy – trzy lata miałem odpracować w województwie koszalińskim. Zgłosiłem się do pracy z dwumiesięcznym opóźnieniem, gdyż najpierw chciałem dostać się na studia, zdałem pomysłnie egzamin wstępny, ale nie przyjęto mnie ze względu na ów nakaz pracy. Kombi nowałem zatrudnić się w mieście, w którym skończyłem szkołę średnią, a nawet przepracowałem jeden miesiąc i 13 dni w jednej ze szkół podstawowych, ale minister oświaty nie wyraził zgody na zmianę miejsca pracy. Spakowałem więc walizkę, pojechałem. W tych stronach byłem pierwszy raz, nie znałem ich, o istnieniu Słupska słyszałem, ale gdy z okien pociągu ujrzałem tramwaje, odkryłem, że musi to być spore miasto, skoro są w nim tramwaje. W Koszalinie ich nie było, co wzmogło moją niechęć.

W Koszalinie, w Kuratorium (właściwie w Wydziale Oświaty, w czasach stalinowskich uznano, że kuratorium to nazwa burżuazyjna, więc przemianowano na Wydział Oświaty), więc tamtejsza władza wojewódzka oświaty miała ze mną niejaki kłopot – takich świeżo upieczonych nauczycieli wysyłano do szkół wiejskich, a te były w pełni obsadzone ciałem pedagogicznym, byłem zbęd-

ny, ale skoro przyjechałem, trzeba gdzieś mnie upchnąć. I znalazło miejsce w Słupsku. Trafiałem do szkoły, w której pracowały same panie – w połowie panie wykształcone jeszcze przed II wojną światową, a połowie panie nieco ode mnie starsze, które zawód zdobyły już po wojnie. Byłem więc jedynym mężczyzną... No nie – pracował jeszcze woźny, przyjemny pan, w Słupsku już nieco zasiedziały. Dano mi dzieciaków niejako za karę – od tej klasy odżegnywały się wszystkie panie. Jakby te dzieci skazano na zatracenie, a mnie na niechybna kłeskę wychowawczą.

Paskudnie z początku czułem się w tym mieście. Jesień, zimno, deszczowo, ponuro. I kłopoty, gdzie mieszkać? Władza pod rygorem sankcji karnej kazała pracować, a o nic więcej nie zadbała. Mieszkanie, jakiś pokój – w życiu! Radź sobie sam. Pierwsze noce spędziłem w pokojach gościnnych ZNP. Pano wie ze związku byli dla mnie tak wyrozumiali, że nawet nie przyjęli zapłaty za noclegi. Szukałem oczywiście jakiejś sublokatorki, znalazłem dość szybko u rodziny mieszkającej w domu, które przed wojną właściciele fabryki maszyn rolniczych budowali dla swych pracowników. Ta fabryka sprawiła, że Słupsk stał mi się bliższy – podobna znajdowała się w Grudziądzu, czyli moim mieście poniekąd rodzinnym. Podobne albo nawet identyczne jeździły tramwaje. Dzisiaj nie ma tramwajów. Pewnie młodzi słupszczanie sobie nawet nie wyobrażają, że kiedyś w ich mieście kursowały szynowe pojazdy. Te tramwaje słupskie posłużyły mi jako tytuł jednego z opowiadań. Całe jest fikcją literacką, tylko tramwaje są autentyczne, gdyż jeżdżąc nimi, wydawało mi się, że jeżdżę tymi grudziądzkimi. Napisałem też opowiadanie inspirowane życiem gospodarzy mojego sublokatorskiego pokoju. Jest bliższe prawdy niż to o tramwajach. Nazywali się Kowalscy, pochodzili z Wołkowyska, on był emerytowanym maszynistą kolejowym, mocno schorowanym; jego żona mówiła dziwną polszczyzną, wiele w jej mowie było słów białoruskich, rosyjskich. On był małomówny, nie odzywał się do mnie i nie wiem z jakiego powodu. Nawet na moje dzień dobry coś tam mruknął. W naszych kontaktach słownych pośredniczyła jego żona. Goliłem go, gdyż sam nie dawał rady, z trudem podnosił ręce w górę. Nie wiem, czy mieli dzieci, co się z nimi stało, w opowiadaniu wymyśliłem, że bolszewicy podczas okupacji sowieckiej zamordowali im syna. I zmyśliłem, że gdy umarł Stalin, Kowalski tak się ucieszył, że jego serce nie wytrzymało – zmarł na zawał. Owszem, chyba się cieszył, bo pierwszy raz w ich pokoju usłyszałem grające radio, muzyka żałobna i komunikaty o śmierci wodza. I wówczas powiedział do mnie z uśmiechem, słyszysz to? To były słowa po raz pierwszy skierowane do mnie. Więc cieszył się śmiercią Stalina, ale nie aż tak, żeby umrzeć.

Po wakacjach wyprowadziłem się od Kowalskich, gdyż nauczycielka, z którą pra-

cowałem w tej samej szkole, zaproponowała mi pokój w ich mieszkaniu. Mieszkali tylko we dwoje, on był nauczycielem w liceum, mieszkanie było spore, bali się, że władze im kogoś dokwaterują – takie były wtedy praktyki. By się zabezpieczyć przed niechcianym, uciążliwym lokatorem, zaproponowali mi wynajęcie pokoju taniej, niż płaciłem za ten u Kowalskich. Nie mieszkalem u nich długo, w listopadzie powołano mnie do wojska, a po ukończeniu służby mogłem wreszcie podjąć studia wyższe. I do Słupska już nie wróciłem.

A zaczętałem wrosnąć w to środowisko, należałem do zespołu teatralnego, angażowałem się w pracę w bibliotece miejskiej, wygłaszałem odczyty, jeden pamiętam – o Broniewskim, prowadziłem dyskusję na tematy literackie, między innymi o głośnej w tamtym czasie powieści „Pamiętka z Celulozy” Igora Newerlego, poznałem ówczesnego poetę słupskiego, Anatoliusza Jurenia. Natomiast nie wiedziałem, że pracuję z poetką Martą Aluchną Emelianow, która w szkole w owym czasie była sekretarką. Poetce wywodzącej się z wileńskiego środowiska poetów skupionych wokół pisma „Żagary” nie odpowiadał obowiązujący w tamtym czasie socrealizm, dlatego nie pisała wierszy, nawet nie przyznawała się, że je kiedyś je tworzyła. Zaczęła ponownie pisać i publikować dopiero po roku 1956, czyli po tak zwanym przełomie Październikowym, tj. odrzuceniu socrealizmu. I potępieniu stalinizmu.

Pracując w Słupsku pierwszy raz usłyszałem o istnieniu miasteczka Polanów. Podczas wakacji byłem wychowawcą na koloniach w niedalekim Przytocku. Nie było tam miejsca zdadnego do kąpielni i chłopcy z mojej grupy namówili mnie, żeby pójść do Polanowa, tam jest, kusili, piękny basen kąpielowy. Dałem się namówić, cóż, byłem młody... Nie doszliśmy do Polanowa, było gorąco, zawróciliśmy po przejściu kilku kilometrów. Nie zobaczyłem więc Polanowa, nie kąpałem się w jego basenie. Ujrzałem pierwszy raz miasteczko w po dziesięć lat, gdy podjąłem pracę w Sławnie. Jeszcze musiałem upłynąć siedem lat, by tu zamieszkać. Od tamtej decyzji upłynął szmat czasu, a niektórzy nadal dopytują się, dlaczego tutaj się osiedliłem. Już nie mam pomysłów, jak uzasadnić mój tutaj pobyt.

Słupsk tamtych czasów to nie ten dzisiejszy, to oczywiście, nie ma potrzeby porównywać. Teraz jest o wiele piękniejszy, większy, ludniejszy, ale nie ma tramwajów. Starówka leżała w gruzach, w Zamku Książąt Pomorskich z uczniami bawiłem się w podchody. I dzięki temu dzieciaki mnie polubiły, dałem sobie z nimi radę, w co panie nauczycielki wątpiły, to była klasa złożona z dzieci nie należących do najgrzeczniejszych. Bywa taka przeważnie każdej szkole. Mimo to, a może dlatego, jeździłem z nimi za miasto tramwajem. Och, gdyby prezydent Biedroń uruchomił w Słupsku tramwaje, to by dopiero było! Wiem, głupi pomysł, ale kilka zabytkowych przecięć tam jest. Chciałbym się jednym znów przejechać.

Wystawa w koszalińskim Archiwum

Tragiczny los i pośmiertne zwycięstwo ks. Popiełuszki nad komuną

Nieduża wystawa (5 gablot) z okazji 33 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego została otwarta w Koszalinie i stała się niewątpliwie ważnym wydarzeniem w życiu Koszalina choćby ze względu na niebanalne walory edukacyjno - poznawcze. Ekspozycję przygotowano starannie, dokonując trafnego wyboru dokumentów i eksponatów, niekiedy unikatowych i przemawiających do wyobraźni zwiedzających. Nie zapomniano o wprowadzeniu filmowym (dwa krótkie obrazy) i omówieniu istotnych wątków podczas konferencji naukowej. Zatem zasada „dwa, a nawet trzy w jednym” została dotrzymana i wręcz z zegarmistrzowską precyzją zrealizowana. Ale po kolei.

Co przede wszystkim pokazano? Głównie to znajdowało się w zasobach archiwum, a dokładniej ujmując – na skutek przemysłowych inicjatyw placówki pozyskano od grupy ofiarodawców cenne eksponaty. Dodajmy są wśród darczyńców niezwykle reprezentatywne osoby dla ruchu „Solidarności”: twórcy, ofiary stanu wojennego, zarazem budowniczymi zrębów nowej Rzeczypospolitej.

Niektórzy aktywnie uczestniczą w różnych sferach życia obywatelskiego do dziś, jak senator Gabriela Cwojdzńska, Zofia Toporkiewicz, Tadeusz Wołyniec, Paweł Michalak i inni. Przekazane przez nich dokumenty, plakaty, druki, zdjęcia, pamiątki wykorzystano w ekspozycji. Część odnosiła się do życia i

dorobku błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki, inne materiały przedstawiają aktywność i władz i działaczy „Solidarności” regionalnej i lokalnej w latach 80 i 90.

Grażyna Fotek z Koszalina ofiarowała m.in. zdjęcia z pogrzebu ks. Jerzego Popiełuszki. Poruszenie wzbudziły fotografie wykonane przez znanego fotoreportera „Głosu Pomorza” Jerzego Patana na koszalińskim cmentarzu, przedstawiające Tadeusza Wołyńca wieszającego wraz z kolegą portret ks. Popiełuszki na drzewie. Właśnie darowizny są jednym filarem wystawy, drugim równorzędnym są własne zbiory z takimi perełkami jak teledyski i telefonogramy z KC PZPR do KW partii w Koszalinie i odwrotnie w sprawie mordu na księdzu. Nie było w nich ani słowa o zbrodni dokonanej na duchownym, za to pełno utyskiwań na „antysocjalistyczną wrzawę wokół pogrzebu” i „awanturnictwo chcących zalegalizować działalność antypaństwową”.

Niespodzianką, niekoniernie tylko dla filatelistów i numizmatyków, mogą się okazać egzemplarze znaczków i banknotów wydawanych przez podziemną „Solidarność” wraz z kartami, bloczkami, kasownikami i datownikami. Widnieją na nich podobizny i wizerunki polskiego papieża, Wałęsy, „Solidarności”, Popiełuszki, odniesienia do reżimu Jaruzelskiego, pierwszych wyborów do parlamentu w przededniu przemian ustrojowych. Wystawę uzupełniają afisze, plakaty, ulotki, druki ilustrujące działalność koszalińskiej „Solidarności”, harcerstwa, organizacji studenckich, ponadto katalogi, informatory,

wydawnictwa i publikacje z alternatywnego i oficjalnego obiegu.

Linia programowa wystawy wraz z czytelnym przesłaniem jest autorstwa wybornego archiwisty Roberta Boruckiego, który niejedną taką ekspozycję przygotował. Sprawiedliwość trzeba też oddać tej części wystawy, która pokazuje eksponaty muzealne wedle wyboru i koncepcji Danuty Szewczyk pomagające lepiej zrozumieć różne formy aktywności Regionu „Pobrzeże” NSZZ „Solidarność”, także życie i zasługi Błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki patronującego już po męczeńskiej śmierci ruchowi „Solidarności” i dziś inspirującego Związek.

W konferencji wystąpili także: dr hab. Dariusz Rymar, dyr. Archiwum w Gorzowie – omówił działalność ks. Witolda Andrzejewskiego, zasłużonego dla tamtejszego regionu i dr Magdalena Heruday-Kielczewska, która przekazała nam echa zabójstwa księdza Jerzego w mediach francuskich w tamtych czasach. Podczas konferencji udzielali się również spontanicznie świadkowie pamiętnych wydarzeń G. Cwojdzńska, Z. Toprkiewicz, T. Wołyniec i G. Fotek.

Jerzy Rudzik

Wystawa i konferencja naukowa „Zło dobrem zwyciężaj” 30 rocznica śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki w Archiwum Państwowym w Koszalinie, budynek „B” (Mała Galeria) czynna w grudniu’14 i styczniu’15 codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach pracy.



Ewa Zagórska

Powołanie jakiegokolwiek organizacji powinno rozpocząć się od wyboru celów strategicznych, stwierdzenia potrzeby zaradzenia jakimś istotnemu problemowi. Wiele organizacji powstaje bez sprecyzowanej wiedzy na ten temat lub, w toku początkowych działań orientuje się, że wcześniej określone cele są zbyt ogólne lub nie mają dobrych podstaw.

Diagnoza potrzeb beneficjentów i określenie skutecznych metod działania stanowią podstawę do skonstruowania statutu organizacji, który tworzy się tak, aby uwzględnił jak najszerszy zakres działania, co gwarantuje w przyszłości możliwość elastycznego planowania projektów. Statut jest najważniejszym, wewnętrznym dokumentem, zgodnie z którym działa organizacja. Dobrze napisany statut będzie służył organizacji latami.

Dokonując wyboru formy organizacji mamy do dyspozycji kilka możliwości:

Fundacja jest powoływana przez fundatora i prowadzona przez zarząd w oparciu o statut.

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - PORADNIK (4)

Powołanie organizacji

Stowarzyszenie tworzy grupa osób (minimum 15), które mają wspólne zainteresowania, wspólny cel. Stowarzyszenie prowadzone jest przez zarząd w oparciu o statut. Najwyższą władzą organizacji jest walne zgromadzenie członków. Stowarzyszenie jest organizacją pozarządową, gdzie poszczególni członkowie mogą mieć wpływ na decyzje zarządu.

Podjęcie decyzji stowarzyszenie, czy fundacja powinno zostać poprzedzone o informację na temat różnic pomiędzy nimi oraz to, jakie cele zostały wytyczone do osiągnięcia przez nową organizację.

Każda organizacja powinna posiadać swoją stronę internetową, która w dzisiejszych czasach stanowi podstawową wizytówkę i źródło wszelkich informacji, wiadomości o niej. Na stronie internetowej organizacji zainteresowani powinni znaleźć, m.in.:

- statut organizacji,
- prezentację zarządu,
- program działania,
- kontakt (adres, godziny pracy, aktualny numer telefonu oraz adres e-mail),
- sprawozdania z działalności,

- aktualności (uzupełniane na bieżąco),
- logotypy partnerów, z którymi organizacja współpracuje,
- rekomendacje oraz inne dokumenty, którymi chcemy się pochwalić,
- mile widziana jest galeria zdjęć z prowadzonej działalności.

Przy planowaniu powołania organizacji konieczne jest również zabezpieczenie profesjonalnej obsługi księgowej. Wszystkie zarejestrowane stowarzyszenia i fundacje muszą prowadzić księgowość, nawet wtedy, gdy jedyny przychód stanowią składki członkowskie. Księgowość w organizacji pozarządowej, to księgowość pełna, czyli prowadzona za pomocą księgi głównej, według ustalonego planu kont. W organizacjach nieprowadzących działalności gospodarczej księgowość może być uproszczona (nie jest to jednak księga przychodów i rozchodów). Jednakże ewidencjonowanie danych o kosztach i przychodach musi być prowadzone tak, by na ich podstawie można było zrobić sprawozdanie finansowe.



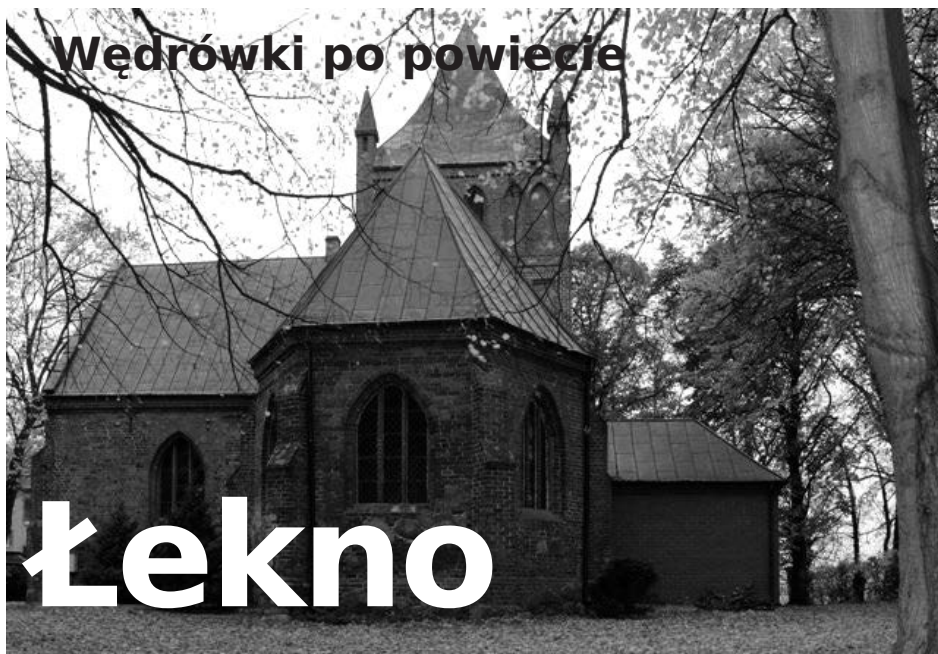
Krystyna Rypniewska

Planując wyjazd turystyczny w najbliższe okolice Koszalina z pewnością warto odwiedzić niewielką pomorską wieś Łekno. Napotykamy ją jadąc z Koszalina w kierunku Kołobrzegu. Po prawej stronie drogi wiejskiej zauważamy na niewielkim wzniesieniu, pośród grupy rozłożystych drzew, masywną wieżę miejscowego kościółka parafialnego pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, prawdziwej perełki architektury gotyckiej Pomorza Środkowego.

Ta niewielka średniowieczna świątynia zachwyca swoim kształtem architektonicznym już od pierwszego spojrzenia. Stare mury kościoła pamiętającego dawne wieki w jakiś tajemniczy sposób przyciągają wzrok i wciągają nas w klimat zamierzchłych czasów. Wyjątkowy nastrój tego miejsca tworzą dodatkowo gdzieś tam zachowane resztki dawnego przyległego cmentarza. Pośród trawy i pożółkłych już teraz liści zauważyć można porośnięte bluszczem pospolitym fragmenty kamieni nagrobnych i dojrzeć dwa istniejące do dziś ogrodzenia przedwojennych grobów – piękne kute żeliwne pręty tworzące jakby wręcz koronkowe kompozycje. Tajemniczej malowniczości przydają także rosnące tu drzewa, porośnięte szczelnie bluszczem niemal aż po wierzchołki.



© photo by Romuald Długosz



Wędrowki po powiecie

Łekno

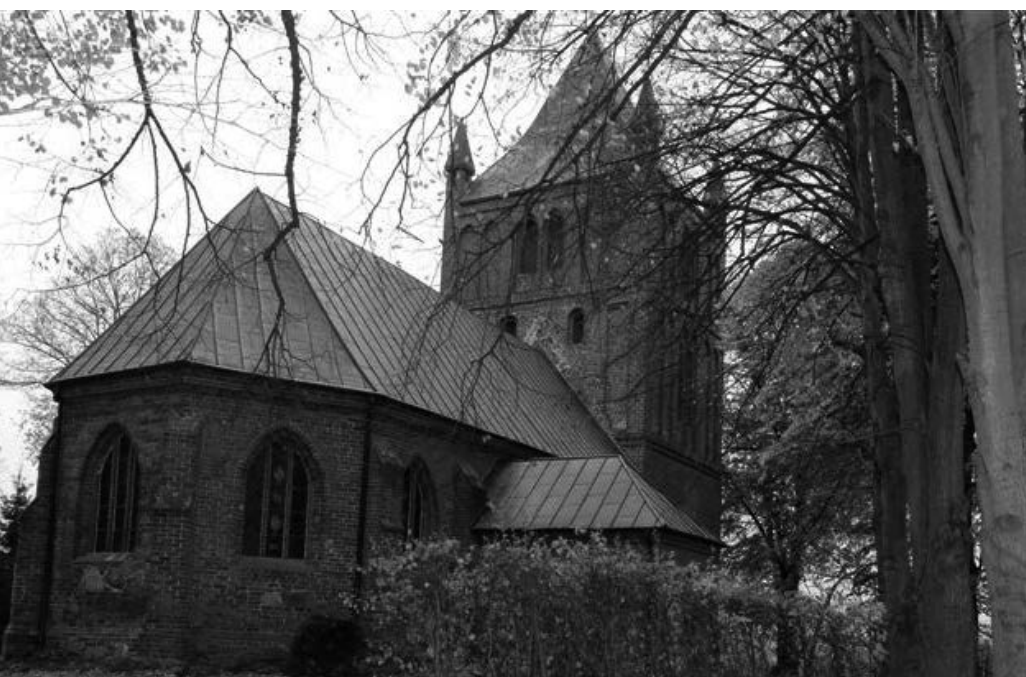
Po północnej stronie świątyni, gdzie wyniesienie jest dość znaczne rozciąga się widok na leżące w dole łąki porastające w miejscu niegdysiejszego, istniejącego jeszcze w XVIII wieku jeziora.

Późnogotycki kościół w Łeknie został wzniesiony na przełomie XV i XVI wieku z kamienia polnego i cegły. Do jednoprzestrzennej nawy zamkniętej od wschodu trójbocznym prezbiterium przylega potężna kwadratowa wieża, posadowiona na kamiennym fundamencie, a od południa średniowieczna przybudówka, którą podobnie jak korpus kościoła wspierają uskokowe ceglane przypory. Od strony północnej do gotyckiej świątyni współcześnie dobudowano zakrystię wkomponowaną w dawne rozplanowanie całości. Nad nawą i oboma przybudówkami góruje masywna wieża, której ściany zdobią ostrołukowo zwieńczone blendy i małe okna w niektórych z nich. Wieżę kościoła w Łeknie łatwo rozpoznać po charakterystycznym namiotowym dachu i pinaklach – czyli graniastosłupowych sterczynach z daszkami – umieszczonych w jej narożnikach. Spacer dookoła budowli i widok na jej stare mury tworzy niepowtarzalny klimat i wciąga naszą wyobraźnię w odległą przeszłość. Ten szczególnie nastrój ci-

szy i zadumy towarzyszący nam na zewnątrz wzmacnia się po wejściu do świątyni. Z półmroku wypełniającego wnętrze wyłania się zabytkowe i współczesne wyposażenie kościoła, a nad całością rozpościera średniowieczne sklepienie gwiaździste z ceglanyimi żebrami rysującymi na białych polach kształt gwiazdy tak charakterystycznej dla architektury gotyckiej. W prezbiterium uwagę zwraca dziewiętnastowieczny, neogotycki ołtarz główny oraz bogato dekorowana ambona pochodząca z XVIII wieku. Warto się jej bliżej przyjrzeć, a dostrzec wtedy można piękną, barokową snyckerkę parapetu schodów oraz kosza ambony wspartego na dekoracyjnej, rzeźbionej podporze. Elementy rzeźbione – płyciny z wicią roślinną i wstęgi kwiatowe urzekają także barwami polichromii. Tuż przy wejściu do zakrystii napotykamy wspaniałe dzieło sztuki: gotycką kamienną chrzcielnicę o wielobocznej czaszy ozdobionej motywem potrójnego łuku ostrego. To ciekawy przykład całego szeregu zachowanych średniowiecznych chrzcielnic na Pomorzu. Natomiast w zachodniej części nawy można zobaczyć malowany drewniany neogotycki chór.

Wnętrze kościoła oświetlają niewielkie ostrołukowe okna, przez które sączy się żółtawe rozproszone światło z pięknymi barwami czerwieni, zieleni, ultramarynu wszędzie tam gdzie napotyka kolorowe witrażyki umieszczone w ołowianej kratownicy pochodzącej z XVI wieku. Barwne szybki wyobrażają motywy heraldyczne oraz sceny biblijne. Na części witraży znajdują się pisane łacyną inskrypcje uwieczniające nazwiska osobistości dawnego dworu biskupio-książęcego oraz przedstawicieli ówczesnej szlachty. Są wśród nich na przykład Michael Podewils- koniuszy, czy Otto von Wedel, marszałek dworu. Dostrzegamy też nazwiska pastorów między innymi ze Strzeżenicy i Mielna. Jadąc zatem przez Łekno z pewnością należy zwiedzić tamtejszą gotycką świątynię, nie tylko z powodu walorów samej średniowiecznej architektury ale też i dla możliwości podziwiania znajdujących się wewnątrz dzieł sztuki.

Tekst: Krystyna Rypniewska
Zdjęcia: Romuald Długosz



Kolejna debata historyczna w Politechnice Koszalińskiej

Za nami jeszcze jedna i ostatnia w tym roku konferencja koszalińskich historyków, tym razem na temat wkładu polskich legionów w odzyskanie niepodległości w 1918 roku, ubiegłego stulecia. Pozwoliła ona przybliżyć i naświetlić z wielu punktów widzenia różne projekty polityczno - militarne, jakie złożyły się na pomyślny finał tego procesu. Skoncentrowano się na czynie zbrojnym legionów, przez które w czasie pierwszej wojny światowej przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy (według różnych szacunków 30 - 50 tys.). Jeszcze w czasach poprzedzających wielki konflikt zbrojny w Galicji narodził się ruch strzelecki i drużynacki ogniskujący działalność patriotyczną, żywą zwłaszcza wśród inteligencji, ziemiaństwa, studentów i kadry urzędniczej.

Po klęsce powstania styczniowego ostało się tętno życia narodowego, zrodziły i długo utrzymywały się nastroje apatii i przygnębienia. Z czasem jednak odżywały aspiracje niepodległościowe. Najżywsze były w zaborze austriackim ze względu na zakres swobód obywatelskich i bardziej liberalną formę rządów w monarchii austriacko - węgierskiej. Liczono na wojnę pomiędzy zaborcami, pamiętając, że przyczyną rozbiorów i nieszczęść Polski stał się sojusz trzech czarnych orłów funkcjonujący ponownie od 1815 roku na mocy traktatu wiedeńskiego. Należało ten sojusz rozzerwać i w sprzyjającym momencie zmienić sojuszników i fronty walki. Stąd zakrojony na szerszą skalę ruch strzelecki, skautingowy, wreszcie utworzenie legionów i ich udział w walce zbrojnej przeciwko zaborcy rosyjskiemu, a pod koniec wojny - zwrócenie się przeciwko okupantowi niemieckiemu i austriackiemu.

Nim wyruszyła z krakowskich Oleandrów w początkach sierpnia 1914 roku Pierwsza Kadrowa, był słynny patrol siedmiu wspa-

niałych Beliny Prażmowskiego. W mitologii legionowej moment znaczący, stanowiący o ich tradycji. Zanim legiony zaznaczyły swój piękny szlak bojowy, witały ich w Kielcach zamknięte okiennice domostw w pustym rynku. Konieczny więc był strategiczny zmysł komendanta Józefa Piłsudskiego i zwycięski oręż, który wyrąbał drogę do niepodległości i zmienił na korzyść kształt naszych granic w jakich widzieli nasze państwo sąsiedzi i zachodni alianci.

O tym wszystkim w oparciu o bogatą dokumentację mówili historycy koszalińscy w czasie konferencji. Poznaliśmy m.in. działania bojowe i organizację legionów polskich, legionowych Kawalerów Orderu Virtuti Militari, działalność skautów i harcerzy, wspólne wątki i analogie pomiędzy polskimi legionami i ukraińskimi strzelcami siczowymi. Bogaty dorobek konferencji zostanie udostępniony w formie specjalnego wydawnictwa, które z pewnością umocni rangę środowiska koszalińskiego, jako czołowego ośrodka badawczego w kraju nad tą tematyką (referaty profesorów: Bogusława i Michała Polaka, Czesława Partacza, dr Tomasza Katafiasza i dr Wojciecha Grobelskiego). Ich wystąpienia znajdują się we wspomnianym wydawnictwie.

Przygotują też swoje publikacje warszawscy historycy z Uniwersytetu Katolickiego Stefana Wyszyńskiego i Akademii Obrony Narodowej: prof. Janusz Odziemkowski - koncepcje militarne Józefa Piłsudskiego, Julian Tym - kawaleria legionowa, Janusz Wysocki - upamiętnienie czynu niepodległościowego w kraju. Omówione zostaną też kolekcje tematyczne w zasobach muzeów w Koszalinie i Kołobrzegu oraz znajdujące się w warszawskim muzeum wojskowym. Wreszcie piórem dr Wojciecha Grobelskiego zarekomendowany zostanie ośrodek szkoleniowy pograniczników, któremu od początku nowej Polski patronuje marszałek Piłsudski.

Plon naukowy konferencji zawarty w wydawnictwie, jak i samo spotkanie historyków

jest przede wszystkim rezultatem zaangażowania finansowego Fundacji PAFT w Londynie (Polonia AID Foundation Trust), która podobnie wspierała już inicjatywy środowiska koszalińskiego poświęcone działalności i biografii generałów: Władysława Andersa, Bronisława Ducha, Stanisława Maczka, walkom o Monte Cassino, kampanii włoskiej uwieńczonych zdobyciem Ancony i Bolonii w latach 1944 - 1945.

Honory trzeba też oddać Stowarzyszeniu im. marszałka J. Piłsudskiego w Koszalinie, które skutecznie o taką pomoc zabiegało i występowało w roli współorganizatora konferencji. Jego prezes Paweł Michalak przedstawił bogate kalendarium działalności stowarzyszenia, poczynając od wybudowania okazałego monumentu marszałka w Koszalinie w miejsce pomnika krasnoarmiejcy, po sympozja i wydawnictwa. Stowarzyszenie wraz z Politechniką Koszalińską będzie też organizatorem kolejnej konferencji naukowej w 2015 roku poświęconej myśli politycznej Józefa Piłsudskiego.

Podniosłym momentem było też udekorowanie prestiżowym medalem „Pro Patria” Instytutu Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych PK przez dr Jana Ciechanowskiego, szefa Urzędu ds. kombatantów i Osób Represjonowanych. Medalem zostali też odznaczeni: Lech Bończa-Bystrzycki, Czesław Partacz, Józef Borkowski, Tadeusz Bohdal - profesorowie, dr Zenon Kachnicz, Andrzej Jaracz, Zbigniew Werra, red. Jerzy Rudzik, inż. Paweł Michalak, Antoni Burzyński, Anatol Gonczarewicz.

Organizatorzy konferencji: Stowarzyszenie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Koszalinie, Instytut Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych PK, Instytut Historii Uniwersytetu Warszawskiego im. Stefana Wyszyńskiego, Akademia Obrony Narodowej w Warszawie, Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie, Muzea w Koszalinie i w Kołobrzegu.

Jerzy Rudzik

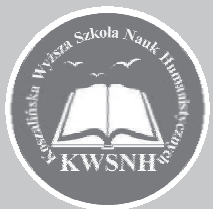
Prof. Bogusław Polak dziekanem wydziału humanistycznego Politechniki Koszalińskiej

Nowy wydział PK rozpoczyna pracę od początku stycznia 2015 roku. Połączono odrębne organizacyjnie do tej pory agendy uczelni: anglistykę, germanistykę, dziennikarstwo i europeistykę. Na czele wydziału humanistyczno - społecznego w roli dziekana stanął profesor zw. dr hab. Bogusław Polak, dotychczasowy dyrektor Instytutu Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych.

Strukturę nowego wydziału tworzą: **Katedra Bezpieczeństwa i Stosunków Międzynarodowych** - kier. prof. B. Polak, **Katedra Europy Środkowej i Wschodniej** - kier. prof. Cz. Partacz, **Katedra Filozofii i Kultury** - kier. prof. Z. Danielewicz, **Katedra Polityki Społecznej i Gospodarczej** - kier. dr D. Magierek, **Katedra Komunikacji Społecznej i Dziennikarstwa** - po kier. dr L. Sudakiewicz, **Katedra Neofilologii** - po kier. dr B. Gasztold (w ramach tej katedry dwa zakłady: Kultury i Literatury - kier. dr Ł. Neubauer oraz Lingwistyki i Translacji - po kier. prof. B. Andrzejewski), a także **Pracownia Dydaktyki** - kier. mgr M. Ziętek.

Zastępcami dziekana zostali: do spraw nauki - prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Danielewicz, ds. kształcenia - dr Dariusz Magierek i ds. studenckich - dr Brygida Gasztold. Przedstawiony kształt organizacyjny ma przynieść w ramach uczelni efektywniejsze wykorzystanie potencjału materialnego i naukowego, stworzyć lepsze warunki funkcjonowania koszalińskiej humanistyce. (jr)





Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

„Ćwicz Oko i Dłonie w Ojczyzny Obronie!” Czy na pewno nowa koncepcja Obrony Terytorialnej?

Rzeczywistość konfliktu zbrojnego we wschodniej Ukrainie za sprawą nowego sposobu jego wielopłaszczyznowej realizacji w naturalny sposób wywarła presję by unowocześnić i znowelizować podejście do zagadnień związanych z obronnością. Okazuje się, że całkowite uzawodowienie Wojska Polskiego i likwidacja powszechnego obowiązku służby wojskowej w wysokim stopniu zdemilitaryzowała Rzeczpospolitą. Doprowadziło to do zmian w świadomości zbiorowej, gdzie obowiązek obrony ojczyzny postrzegany jest jako wartość archaiczna.

W miejsce tego obowiązku wstępuje kosmopolityczne myślenie oparte na otwartości granic i chęci przetrwania. Jest to zjawisko naturalne, które często w sytuacjach zagrożenia ujawnia potencjał osobisty i zbiorowy w zakresie spraw obronnych. Jak pokazuje historia Polski w naszej sytuacji geopolitycznej powszechny czyn zbrojny pomimo swojej oczywistej ceny pozwalał przetrwać państwowości polskiej przez ponad 1000 lat.

Nowy rodzaj konfliktu zbrojnego jaki obserwujemy w wschodniej Ukrainie - wojna ukryta czy też wojna pełzająca pokazała, że jej delikatna natura oraz trudne do kontrowania schematy wymagają sięgnięcia do nowych metod obrony terytorialnej, przy czym słowo nowych, jest tutaj niezwykle nieprecyzyjne, ponieważ okazuje się, że skuteczność w obronie, przed tego rodzaju wielopłaszczyznowym konfliktem zawarta jest w mądrości dawnych sposobów mobilizacji sił zbrojnych.

Istotą konfliktu, którego ognisko miało miejsce na Krymie, jest jego ukryty charakter, prowadzenie go środkami z pogranicza partyzantki przy użyciu niewielkiej ilości ciężkiego sprzętu oraz znaczna rozciągniętość w czasie. W obawie przed eskala-



cją tego rodzaju konfliktu, dobór środków odpowiedzi wydaje się być znacznie ograniczony oraz blokowany poprzez procesy propagandowe oraz polityczne, które przekształcają charakter prowadzonych działań z ofensywy/okupacji w próbę stabilizacji sytuacji w regionie ogarniętym konfliktem. W rezultacie obie walczące strony stabilizują sytuację prowadząc między sobą działania zaczepne, na raczej niewielką skalę.

Blokadą w procesie poprawy sytuacji na terenie ogarniętym tego rodzaju konfliktem



jest brak należytej rozwiniętej świadomości obronnej na skalę lokalną, niezdolność do samodzielnego organizowania się ludności co wynika z braku posiadania odpowiednich struktur, przeszkolenia oraz niedostępności środków bojowych.

Znowelizowane podejście do zagadnienia obronności w Polsce polegać ma na zaangażowaniu w sposób możliwie najbardziej profesjonalny lokalnej ludności w procesy szkolenia z zakresu strzelectwa oraz obrony cywilnej co ma zostać poparte stworzeniem odpowiedniej infrastruktury szkoleniowo zaopatrzeniowej by lokalne siły obrony terytorialnej mogły w razie zagrożenia realizować swój cel.

Paradoksalnie jak wcześniej wspomniałem nowatorskość tego rozwiązania jest nieścisłością ponieważ Rzeczpospolita ma kilkusetletnie tradycje w sferze obronności obywatelskiej oraz terytorialnej. Towarzyszące procesom formatywnym nowej koncepcji obronności, hasło pluton w każdej gminie, kompania w każdym powiecie jest niczym innym jak powielaniem starych schematów, gdzie społeczność lokalna była zaangażowana i odpowiedzialna za obronę swego terytorium. Najprostszym przykładem realizacji koncepcji obronności na gruncie lokalnym jest pospolite ruszenie jednak instytucja będąca trafniejszym odzwierciedleniem idei obywatelskiego zaangażowania w obronność są Kurkowe Bractwa Strzeleckie obecne na ziemiach polskich od XIII wieku, mające charakter stowarzyszeń za cel stawiających ćwiczenie i kształtowanie kondycji strzeleckiej niezbędnej do skutecznej obrony murów miejskich. Hasłem Bractw strzele-

ckich od wielu lat jest zawołanie „Ćwicz Oko i Dłonie w Ojczyzny Obronie”

Wśród organizacji kształtujących postawy pro obronne oraz obywatelskie należy także wymienić Towarzystwo Gimnastyczne Sokół założone w II połowie XIX wieku, zakazane w Polsce Ludowej, bo kształtujące idee patriotyczne dodatkowo prowadząc swoich uczestników poprzez ścieżkę, pozwalającą przygotować ciało i umysł do stawienia czoła potencjalnym zagrożeniom ze strony wrogich państw.

Obecnie kształtujące się koncepcje określane jako novum w podejściu do zagadnień obronności w rzeczywistości są powieleniem dawnych schematów, które w sposób skuteczny wychowywały społeczeństwo do obowiązku czynu zbrojnego, jeśli zajdzie taka potrzeba. Obecny stan rzeczy, zarówno na Ukrainie jak i w Polsce jest swego rodzaju zastojem i świadomym przerwaniem ciągłości wychowania młodzieży w duchu miłości do ojczyzny, wpajając w to miejsce idee globalizacji i kosmopolityzmu, czyniąc niewychowane w patriotyzmie społeczeństwo oderwane od ziemi i ojczyzny. Tego rodzaju nieukształtowane i niedojrzałe społeczeństwo podatne jest na zagrożenia związane z działaniami zbrojnymi o charakterze ukrytym.

Nie można odmówić słuszności koncepcji budowy systemu obrony kraju bazującego na lokalnych zasobach ludzkich, które należyce zaopatrzone, są w stanie skutecznie odeprzeć agresję w każdej formie. Nie należy zapominać, że najistotniejszy czynnik tych działań to ludzie.

mgr Bartosz Michalski



Kulinarne dziedzictwo w potrawach wigilijnych

W radosnej, świątecznej atmosferze przebiegał konkurs „Kulinarne dziedzictwo w potrawach wigilijnych”.

Konkurs odbył się w gminie po raz siódmy. Tym razem trzeba było przygotować na niego potrawy typowo wigilijne, a nie - jak w poprzednich latach - świąteczne.

Imprezę zorganizował Terenowy ZODR - Zespół Doradców w Koszalinie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie. Patronat objął Wójt Henryk Broda, który razem ze starostą Mariannem Hermanowiczem przywitał gości i dokonał uroczystego otwarcia konkursu.

Do tegorocznego konkursu zgłoszono 36 potraw. W kategorii „potrawy rybne” nagrodę Wójta Gminy Będzino zdobyła Magdalena Tomicka z Wierzchominka za sandacza faszerowanego w galarecie, w kategorii „Potrawy mącz-

ne, z kapusty, zupy” - Zofia Trzadel z Dobrzyca za pierogi z kaszy gryczanej z borowikami, a w kategorii „ciasta” - Agnieszka Kwiatkowska za drożdżową gwiazdę betlejemską.

Dodatkowo 13 osób otrzymało nagrody specjalne ufundowane przez sponsorów, a pozostali uczestnicy - upominki.

Były imprezy towarzyszące takie jak quiz o Świętach Bożego Narodzenia, pokazy rzeźbienia w owocach i warzywach oraz przygotowania świątecznego stołu w wykonaniu uczniów Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa w Boninie. Wystąpiły zespoły „Popowianie” z Popowa oraz „Kwiaty Polskie” z Tymienia.

Gmina wspólnie z ODR wydała broszurę z przepisami na dania świąteczne, które w poprzednich edycjach konkursu wyróżniły się walorami smakowymi i estetycznymi.

I sesja VII kadencji Rady Gminy w Będzinie

W dniu 28 listopada 2014 r. odbyła się I sesja VII kadencji nowowybranej Rady Gminy w Będzinie zwołana przez Komisarza Wyborczego w Koszalinie. Podczas sesji radni złożyli ślubowanie i przyjęli zaświadczenie o wyborze od Przewodniczącego Gminnej Komisji Wyborczej Pani Stefani Woźnickiej. W wyniku tajnego głosowania na Przewodniczącą Rady Gminy został wybrany Andrzej Nożykowski, który pełnił tę funkcję w poprzedniej kadencji. Przeprowadzono również tajne głosowanie na dwóch Wiceprzewodniczących Rady, którymi zostali Pani Krystyna Najdzion i Pan Adam Gołębiowski. Ślubowanie złożył Wójt Gminy Pan Henryk Broda, który z tą chwilą objął swój urząd. Na tym sesja została zakończona.

Nowe opłaty za śmieci

Od 1 stycznia 2015 r. zmieniają się stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Miesięczna opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi dla gospodarstwa domowego zbierającego odpady w sposób nie-selektywny i selektywny będzie kształtować się następująco:

- a) gospodarstwa domowe 1-osobowe - 16 zł i 10 zł,
- b) gospodarstwa domowe 2-osobowe - 32 zł i 20 zł,
- c) gospodarstwa domowe 3-osobowe - 48 zł i 30 zł,
- d) gospodarstwa domowe 4-osobowe - 64 zł i 40 zł,
- e) gospodarstwa domowe 5-osobowe i większe - 80 zł i 50 zł.



Nowe inwestycje na terenie gminy

Z końcem roku Gmina Będzino zakończyła szereg inwestycji, które zostały dofinansowane ze środków zewnętrznych. W ramach zadania o nazwie „Budowa infrastruktury sportowej i rekreacyjnej” - gmina wyremontowała budynek OSP i szatnie zespołów sportowych w Dobrzycu, wybudowała szatnie na boisku w Będzinie, oraz trzy place zabaw - w Kładnie, Smolnem i Łopienicy za 470 tys. zł. Otrzymała na to prawie 289 tys. zł dofinansowania z PROW.

W ramach projektu z PO Ryby przy drodze powiatowej nr 0365Z w Dobrzycu wybudowano chodnik wraz z infrastrukturą towarzyszącą, na które gmina otrzymała 697 tys. zł dofinansowania.

W tym roku postawiono również hangar w Podamirowie za prawie 420 tys. zł. Gmina uzyskała na to 200 tys. zł dofinansowania z PO Ryby. Dodatkowo pozyskała środki na wyposażenie tj. zakupiono łódź motorowodną, kajaki i rowery wodne.



Obiekt będzie służył rozwojowi turystyki wodnej na jez. Jamno. W ramach projektu z PO Ryby wybudowano także infrastrukturę melioracyjną w miejscowości Mścice, uzyskane dofinansowanie to 270 tys. zł. W Mścicach powstał również drugi plac zabaw za 22 tys. zł, dofinansowany kwotą 16 tys. zł z PROW. Znajduje się na osiedlu Zalesie.

Obecnie rozpoczęła się budowa kanalizacji sanitarnej oraz sieci wodociągowej w miejscowościach Dobre i Stoisław. Przetarg wygrał EkoWodrol z Koszalinia. Prace zakończą się w kwietniu przyszłego roku. Inwestycja kosztować będzie 2 mln 59 tys. zł, a dofinansowana będzie ze środków PROW.





Andrzejki

Laski Koszalińskie

28 listopada w świetlicy w Laskach Koszalińskich odbyła się zabawa andrzejkowa. Nie obyło się bez wróżb i tajemniczej atmosfery. Dużym zainteresowaniem cieszyła się Cyganka, która za pomocą szklanej kuli i kart przepowiadała przyszłość. Wróżbami tego wieczoru było również lanie wosku, rzut monetą do studni, przyszłość ukryta pod kubkiem, wesoła pięteczka oraz wiele innych ciekawych przypowieści.

Po zakończeniu wszystkich magicznych przepowiedni przyszedł czas na dyskotekę. Zabawa była udana i wszyscy z utęsknieniem czekają na następny wieczór andrzejkowy w świetlicy.

P.S. Dziękujemy również Pani sołtys Monice Tarnowskiej za słodkości oraz Pani Marzence Kocińskiej za pomoc przy zabawie.

**Opiekun świetlicy
w Laskach Koszalińskich
Agnieszka Boniecka-Chmurzyńska**



Warnino

W czwartek 27 listopada w świetlicy wiejskiej w Warninie odbyły się Andrzejki organizowane wspólnie ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno Wychowawczym.

Podczas imprezy uczestnicy brali udział w różnych konkurencjach, za co zostawali nagradzani słodkimi upominkami. Nie zabrakło również tradycyjnych wróżb andrzejkowych między innymi wróżba z bucikami, przekuwanie serduszek z imionami chłopców i dziewcząt, 13 szpileczek, mowa kwiatów i inne. Oczywiście, aby tradycji stało się zadość odbyło się lanie wosku co sprawiło uczestnikom wiele radości.

Uwieńczeniem imprezy była dyskoteka oraz słodki poczęstunek przygotowany zarówno przez świetlicę, jak i przez Specjalny Ośrodek Szkolno Wychowawczy. Podczas zabawy wszystkim uczestnikom towarzyszył uśmiech na twarzy.

**Opiekun świetlicy w Warninie
Natalia Jarząbek**



Przedszkolaki w OSP w Biesiekierzu



W dniu 26 listopada 2014 r. (środa) dzieci z Przedszkola w Biesiekierzu wybrały się z wizytą do pobliskiej siedziby Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie niezwykle gościnnie zostały przyjęte przez Pana Pawła Kopczyńskiego - członka OSP.

Pan strażak bardzo ciekawie opowiadał o swojej pracy, o akcjach w jakich brał udział. Dzieci dowiedziały się, że strażacy nie tylko gaszą pożary ale również pomagają w czasie powodzi, usuwają skutki wypad-

ków samochodowych, sprzątając połamane przez wichury drzewa. Dzieci miały okazję zobaczyć wozy strażackie wraz z całym wyposażeniem, sprzęt gaśniczy i strój w jaki ubierają się do akcji. Na zakończenie spotkania dzieci miały okazję wejść do samochodu strażackiego. Po spotkaniu większość chłopców zadeklarowała, że w przyszłości chce zostać strażakami. Czas pokaże czy tak będzie?

Opracowała: Katarzyna Tomczak

I miejsce drużyny dziewcząt z Gimnazjum w Biesiekierzu w Powiatowym Turnieju Piłki Nożnej



31 października na Orliku w Sianowie odbył się Powiatowy Turniej Piłki Nożnej Dziewcząt. W rywalizacji wzięło udział 6 drużyn z gimnazjów powiatu koszalińskiego - Tymień, Dąbrowa, Polanów, Biesiekierz, Dargiń, Sianów.

Mecze rozegrane zostały systemem „każdy z każdym”. Rywalizacja była bardzo zacięta, a dziewczęta zaprezentowały swoje umiejętności na wysokim poziomie. Każdy chciał zwyciężyć, aby móc reprezentować nasz powiat w drugiej fazie rozgrywek podczas Mistrzostw Województwa. Taki zaszczyt przypada zawsze tylko jednemu najlepsze-

mu zespołowi, który zajmuje I miejsce podczas Mistrzostw Powiatu.

W tym roku najlepszym zespołem w powiecie koszalińskim został zespół naszego Gimnazjum, w skład którego wchodziły: Wiktoria Robakowska, Agata Niezgodna, Julia Krakowiak, Alicja Jarząbek, Karolina Drożdżał, Alicja Kowalska, Sylwia Podgórska, Natalia Ludwiczak, Urszula Siemiątkowska, Karolina Stebelska, Katarzyna Dziegielewska.

Serdecznie gratuluję zwycięstwa i życzę Wam powodzenia w Mistrzostwach Województwa.

Anna Sowa



45 LAT KULTYWOWANIA MUZYKI LUDOWEJ W BOBOLICACH 15-LECIE ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „ZIEMIA BOBOLICKA”

W sobotę 6 grudnia 2014 r., w wieczór mikołajkowy, odbył się jubileusz 15-lecia działalności Zespołu pieśni i tańca Ziemia Bobolicka. Na tę niecodzienną uroczystość z gratulacjami przybyli znanymi goście z naszego miasteczka, z okolicznych miejscowości oraz z Koszalina. Pani Mieczysława Brzoza wręczyła dostojnym jubilatom pamiątkowe dyplomy oraz upominki, zaś Dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach, Pan Krzysztof Sitarz wręczył członkom naszego zespołu pamiątkowe statuetki. Wszyscy goście przybyli na uroczystość zaśpiewali tradycyjne „sto lat”. Kapela „Swaty” z Będzina, oraz zespół „Drzewianianki” wystąpili z programem okolicznościowym dedykowanym dla „Ziem Bobolickiej”.

Wszystko zaczęło się w roku 1969. Kierownikiem Miejskiego Domu Kultury w Bobolicach został Zdzisław Hałas, z zamiłowaniem muzyki oraz organizator życia kulturalnego na naszym terenie. Od samego początku działalności ukierunkowywał placówkę kulturalną na rozwój amatorskiego ruchu artystycznego czyli tworzenie wielu zespołów muzycznych. Jednym z nich była KAPELA LUDOWA Z BOBOLIC, po kilku-



nastu latach przy Klubie Seniora „Złota Jesień”, powstał zespół śpiewaczy „Starościny”. W roku 1999 połączono zespoły i powstał jeden pn. „Ziemia Bobolicka”.

Zdobywa on najwyższe nagrody i trofea, jest zapraszany na znaczące festiwale. Nasz zespół prezentuje pieśni i tańce pochodzące z regionu Lachów Sądeckich, Kaszub. Tańczy Polskie Tańce Narodowe, wykonuje programy patriotyczne i okazjonalne, przygotowuje widowiska. Dwukrotnie występował w Radio Koszalin w latach 2011-2012. W roku 2011 zaproszono nas do udziału w Europejskim Festiwalu Folkloru tanecznego, który odbywał się w Niemczech w miejscowości Dargun. W roku 2009 Ziemia Bobolicka otrzymała tytuł „Najlepsze w Polsce”. Tę nagrodę wręczyło nam Towarzystwo Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Najważniejsze nagrody to „Złoty Kogut” przyznany na Międzynarodowym Festiwalu w Czarnem, Grand Prix w Drawsku Pomorskim za suitę kaszubską oraz nagrody w Powiatowym Przeglądzie Zespołów Ludowych w Dobrzycy.

Z okazji 15 letniej działalności Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał ze-

społowi specjalny Dyplom oraz odznaczono Honorową Odznaką „Zasłużony dla Kultury”, sześcioro członków: Pana Stanisława Dębniaka, Pana Witolda Rączkę, Panią Krystynę Kobus, Panią Wandę Samulak, Panią Marię Kosińską i Panią Annę Ratajczyk. Odznaczenia zostały wręczone podczas Wigilii Gminnej 12 grudnia 2014 r.

Lidia Szymańska

OGŁOSZENIE

Gmina Bobolice w dniu 17.11.2014 r. ogłosiła w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej postępowanie na wybór partnera prywatnego do realizacji przedsięwzięcia pn. „Budowa Domu Późnej Starości z zagospodarowaniem terenu w formule partnerstwa publiczno-prywatnego na terenie Gminy Bobolice” (nr referencyjny: ZP.271.1.5.2014.IZ).

Przedsięwzięcie obejmuje zaprojektowanie, budowę, sfinansowanie oraz kompleksowe zarządzanie i utrzymanie Domu Późnej Starości w Bobolicach. Postępowanie o partnerstwie publiczno-prywatnym prowadzone jest na podstawie Ustawy o PPP, zgodnie z ustawą z dnia 9 stycznia 2009 r. o koncesji na roboty budowlane lub usługi (Dz. U. z 2009 r. Nr 19, poz. 101, ze zm.).

Termin składania wniosków o zawarcie umowy o partnerstwie publiczno - prywatnym wyznaczony został na dzień 16.02.2015 r. do godz. 11:00.

Szczegółowe informacje na temat ogłoszenia wraz z załącznikami umieszczone są na stronie internetowej - www.bip.bobolice.pl w dziale Gospodarka, zakładka Zamówienia publiczne oraz na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bobolicach.

Wszystkich zainteresowanych zapraszam do składania wniosków o zawarcie umowy o partnerstwie publiczno - prywatnym.

**Burmistrz Bobolic
Mieczysława Brzoza**



WIGILIA GMINNA 2014

W piątek, 12 grudnia 2014 r. mimo niesprzyjającej pogody, na rynku w Bobolicach odbyła się coroczna Wigilia Gminna. Tradycyjnie mogliśmy podziwiać rękodzieła wykonane przez różnych wystawców. Jarmark Bożonarodzeniowy cieszył się dużym powodzeniem. Swoje cudenka wystawiło 22 wystawców. Na straganach można było znaleźć m.in. ręcznie wykonaną biżuterię, ozdoby świąteczne, wyroby z drutu, balony czy rękodzieła wykonane z drewna. Stoiska oferują także do nabycia domowe produkty: pierogi, wędliny, ciasta, soki oraz nalewki.

Na początku zaprezentowali się przedszkolaki z Bobolic. Nasi milusińscy wykonali dwa utwory „Mój kochany Mikołaju” oraz „Zostań z nami Mikołaju”. Występ naszych przedszkolaków przygotowały Pani Irena Staszczak oraz Pani Natalia Żwirbła - Krukowska.

Następnie zostały wręczone nagrody w konkursie „Rodzinne cudenka choinkowe”. Na naszej choince zwiśło 62 ozdoby. Prace oceniała



komisja w składzie: Pani Zofia Kęcel, Pani Emilia Walter, Pani Monika Żemojtel oraz Pani Barbara Ksel. Laureaci konkursu to:

I miejsce - Ewa Mariusz Przemek Cezary Klaudia Rylak ze Starego Bornego (nagrada to rower młodzieżowy),

II miejsce - Kamil Małgorzata Roman Romanik z Bobolic (nagrada to stół do piłkarzyków),

III miejsce - Olga Bogdan Natalia Wojciech Majewscy z Głodowej (nagrada to 2 rakietki do tenisa ziemnego oraz zestaw piłeczek)

Wyróżnienie - Nela Jolanta Grzegorz Szakuta z Bobolic (zestaw gadżetów promocyjnych).

Po uroczystym wręczeniu nagród Pani Burmistrz Mieczysława Brzoza podziękowała panu Markowi Bierkusowi za czas poświęcony Naszym mieszkańcom, za to, że zaraził naszych mieszkańców pasją do Nordic Walking i nauczył jak prawidłowo a przede wszystkim profesjonalnie powinno się podchodzić do Nordic Walking. Zaprosiła również pan Marka do dalszej współpracy z gminą Bobolice, jako gmina jesteśmy gotowi i otwarci do udziału oraz współpracy w innych tego typu projektach.

Później zespół Ziemia Bobolicka z okazji swego 15 lecia otrzymał gratulacje od Pani Burmistrz Mieczysławy Brzozy oraz zostały wręczone 6 osobom odznaczenie przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Tradycyjnie Burmistrz Bobolic złożyła również mieszkańcom życzenia bożonarodzeniowe.

Podczas Wigilii Miejsko - Gminna Bibliotek Publiczna w Bobolicach wręczyła nagrody w konkursie „List do Świętego Mikołaja”. W te-



gorocznej edycji Konkursu wzięło udział wiele dzieci. Do bibliotecznej redakcji wpłynęło 81 przepięknych, szczególnych i wyjątkowo wznoszących listów, niektórych bardzo osobistych. Na liście nagrodzonych i wyróżnionych osób są: Katarzyna Bunga, Zuzanna Poboży, Konrad Bejm, Kornel Karbowski, Przemysław Broda, Igor Fortuna, Klaudia Wolska, Karol Zaleski, Wiktor Wójtowicz i Natalia Katolik.

Na zakończenie Natalia Oleksy oraz jej podopieczne rozgrzała wszystkich zumbą.

Halina Michalak





WYBORY SAMORZĄDOWE

1 grudnia podczas inauguracyjnej sesji Rady Miejskiej nowi koszalińscy radni zostali zaprzysiężeni. Rada Miejska liczy 25 radnych. W wyniku głosowania przewodniczącą Rady Miejskiej została radna niezależna Krystyna Kościńska, a jej zastępcami Andrzej Jakubowski z PO i Mirosław Skórka z PiS. Podczas II sesji Rady Miejskiej, która odbyła się 5 grudnia, najważniejszym wydarzeniem było zaprzysiężenie prezydenta Koszalina. Został nim ponownie Piotr Jedliński.



Najwięcej głosów (1.000 i więcej) otrzymali Andrzej Jakubowski, Tomasz Sobieraj, Stefan Romecki i Mirosław Skórka.

Najmniej głosów (mniej niż 400) otrzymali: Żaneta Kwapisz, Ryszard Tarnowski i Małgorzata Dworaczyk.

Najmłodszą radną jest Oliwia Skórka (28), nieco starsi są Miłosz Janczewski (32), Łukasz Sendlewski (34), Żaneta Kwapisz (35), Małgorzata Dworaczyk (35), Sebastian Tałaj (36) i Bogumiła Tiece (39).

Najstarszym radnym jest Ryszard Tarnowski (73), młodszy Leopold Ostrowski (66), Mirosław Skórka (65), Stefan Romecki (64), Andrzej Jakubowski (61) i Krystyna Kościńska (60).

Radnymi zostali:

Platforma Obywatelska - 12 mandatów

1. Andrzej Jakubowski	1.203 głosy
2. Bogumiła Tiece	568
3. Marek Reinholz	415
4. Barbara Grygorcewicz	832
5. Łukasz Sendlewski	543
6. Przemysław Krzyżanowski	833
7. Tomasz Bernacki	628
8. Sebastian Tałaj	530
9. Piotr Jedliński	910
10. Ryszard Tarnowski	272
11. Tomasz Sobieraj	1.076
12. Leopold Ostrowski	609

Z mandatów zrezygnowali Piotr Jedliński (jego miejsce w RM zajął Marcin Waszkiewicz - 255 głosów) oraz Tomasz Sobieraj (zastąpiła go Izabela Wilke - 431 głosów).

Lepszy Koszalin - 6 mandatów

1. Artur Wezgraj	920
2. Małgorzata Dworaczyk	315
3. Sergiusz Karżanowski	632
4. Stefan Romecki	1.074
5. Żaneta Kwapisz	181
6. Mariusz Krajczyński	406

Prawo i Sprawiedliwość - 5 mandatów

1. Oliwia Skórka	575
2. Mirosław Skórka	1.000
3. Miłosz Janczewski	591
4. Anna Mętlewicz	757
5. Artur Wiśniewski	890

Sojusz Lewicy Demokratycznej - 2 mandaty

1. Krystyna Kościńska	530
2. Dorota Chałat	556

Krystyna Kościńska zrezygnowała z członkostwa w SLD i została radną niezależną.

Wyróżnienia dla kombatantów

21 listopada w Koszalinie gościł Minister dr **Jan Stanisław Ciechanowski**, Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Podczas uroczystego spotkania ze środowiskami kombatantskimi uhonorował wyróżnione osoby odznaczeniami za zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, **Bronisław Komorowski** odznaczył postanowieniem z 1 października 2014 r. na wniosek Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych za zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz za działalność społeczną i kombatantką Złotym Krzyżem Zasługi: **Mieczysława Mazura**.

W uznaniu szczególnych zasług w kulturowaniu pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Minister Jan Stanisław Ciechanowski, uhonorował Medalami „Pro Patria”: **Zbigniewa Burzaka, Piotra Karpowicza, Mariolę Majchrzak, Feliksa Sławińskiego, Tadeusza Rubaja** (w imieniu zmarłego medal odebrała żona).

Podstrefa „Koszalin” SSSE oferuje atrakcyjne warunki do inwestowania. Potwierdzeniem atrakcyjności strefy ekonomicznej jest firma „Viking Windows” Sp. z o. o. która zamierza rozpocząć działalność gospodarczą na preferencyjnych warunkach. 6 listopada prezydent Piotr Jedliński oraz przedstawiciele firmy Viking Windows poinformowali o szczegółach nowej inwestycji.

Firma przystąpiła do przetargu na sprzedaż gruntu o pow. 0,5545 ha, który zakupiła.

W planach inwestora jest budowa w ciągu dwóch lat zupełnie nowego zakładu zajmującego się produkcją stolarki otworowej drewnianej i drzwi drewnianych przy użyciu nowoczesnych technologii. Będzie to drugi zakład tej firmy w



Strefa się rozrasta

Koszalinie. Inwestor chce rozszerzyć swoje produkty i zwiększyć konkurencyjność.

Planowane minimalne nakłady inwestycyjne w przeciągu dwóch lat to ok. 3 mln zł. Firma chce utworzyć 100 miejsc pracy. Będzie to praca dwuzmianowa. Działalność Firmy skierowana jest zarówno na rynek krajowy jak i zagraniczny – Włochy, Francja i inne kraje europejskie.

Obecnie trwa procedura związana z uzyskaniem zezwolenia.

- *Chcemy produkować i zwiększać naszą konkurencyjność na jeszcze większą skalę przy użyciu coraz nowszych i bezpieczniejszych urządzeń oraz technologii tworząc również stanowiska pracy dla niepełnosprawnych. Dodatkowym bodźcem do skorzystania z terenów oferowanych przez miasto jest fakt, iż miasto stworzyło, uzbudowało i przygotowało tereny należycie budując drogi dojazdowe, dociągając media i jak na dobrego gospodarza przystało stwarzając dobre warunki dla przedsiębiorców chcących rozszerzać swoją działalność, chcących tworzyć nowe miejsca pracy. Cieszymy się że samorząd traktuje nas jako partnera w biznesie i że wspólnie możemy stymulować nasz rynek pracy oferując nowe miejsca pracy i rozwijając się dalej bez ograniczeń - podkreślił współwłaściciel firmy **Krzysztof Procz**.*



Koszalin w rankingu „Polityki”

W listopadowym numerze „Polityki” przedstawiony został „Ranking jakości miejskiego życia”. Zostało w nim sklasyfikowanych 66 polskich miast, z których najlepszymi do życia okazały się Warszawa, Sopot i Wrocław. Koszalin uplasował się na 25. pozycji, osiągając wynik lepszy od m.in. Szczecina, Słupska, Lublina i Katowic. Wysoko oceniono koszalińskie środowisko, bezpieczeństwo, zadowolenie z życia, społeczeństwo obywatelskie oraz edukację.

„Polityka” wybierając kryteria rankingu przyjęła za wzór zestawienie „Better Life Index” przygotowane przez międzynarodową organizację o profilu ekonomicznym OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju), która zrzesza najlepiej rozwinięte państwa świata. Zestawienie wyróżnia dziesięć kategorii ilustrujących różne aspekty jakości życia. „Polityka” dodała jeszcze jedną, jedenastą – „jakość samorządu”.

– Bardzo się cieszę, że nasze miasto znalazło się na tak wysokiej pozycji. Świadczy to, że Koszalin jest miastem przyjaznym oraz miejscem, w którym warto żyć i mieszkać – mówi prezydent **Piotr Jedliński**. – Ten rezultat to wynik pracy wszystkich koszalinian, bo brane były pod uwagę wszystkie miastotwórcze elementy, zarówno te, na które wpływ ma samorząd, jak i te, które wpisują się w działania wszystkich mieszkańców. Dlatego wszystkim koszalinianom należy się podziękowanie, że tak dobrze oceniono nasze miasto.

To drugie wyróżnienie Koszalina w ostatnim czasie: w październiku w branżowym piśmie samorządu terytorialnego „Wspólnota” ukazał się ogólnopolski ranking samorządów, które przebadano pod kątem nakładów inwestycyjnych w infrastrukturę techniczną. Koszalin znalazł się wtedy na bardzo wysokim, bo 11. miejscu w Polsce.

Rolna jest gotowa

28 listopada została oddana do użytku ul. Rolna. Nowa droga, która połączyła Rokosowo z „Przylesiem” odciąży komunikacyjnie ulicę Orłąt Lwowskich. Będzie też pełnić ważną funkcję: drogi dojazdowej do aquaparku, który ma być gotowy w lipcu 2015 roku.

Inwestycję zrealizowało Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych INFRABUD Koszalin za 4.720.740 zł na zlecenie Urzędu Miejskiego. W ramach inwestycji wykonana została m.in. ścieżka rowerowa i 140 miejsc parkingowych. Inwestycja została dofinansowana ze środków programu budowy dróg lokalnych oraz przez MWiK (przebudowa sieci).



Nagrody za kartki świąteczne

17 grudnia podsumowano konkurs na wykonanie dwóch projektów kartek świątecznych na święta Bożego Narodzenia przez dzieci i młodzież z niepełnosprawnością. Na konkurs wpłynęło 39 projektów kart świątecznych, w tym 31 projektów w kategorii dzieci do lat 16 i 8 projektów w kategorii młodzież do lat 24.

Laureatami konkursu zostali: w kategorii dzieci do lat 16 - **Kasia Ilska**, uczennica Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Koszalinie (opiekun: Maria Stypułkowska), w kategorii młodzież do lat 26 - **Arnold Piątek**, podopieczny Środowiskowego Domu Samopomocy w Koszalinie przy Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło

w Koszalinie (instruktor: Monika Ziębikiewicz).

Laureaci otrzymali nagrody z rąk prezydenta **Piotra Jedlińskiego**.



Będzie jaśniej



Energa Oświetlenie wymieniła w Koszalinie blisko 900 opraw oświetleniowych starego typu na energooszczędne typu led. Oszczędność energii sięgnie ponad 50 procent. Nowe oprawy pojawiły się m.in. przy Armii Krajowej, Monte Cassino, 1 Maja, 4 Marca, Bohaterów Warszawy, Gdańska, Fałata, Młyńska, Morska, Traugutta, Władysława IV, Zwycięstwa.

– Modernizacja w znacznym stopniu przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i komfortu mieszkańców, jednocześnie spowoduje niższe zużycie energii elektrycznej – mówi prezydent Piotr Jedliński.

Nowe punkty świetlne mają niższą moc od obecnie zainstalowanych, uzyskując jednocześnie o wiele lepsze parametry oświetleniowe. Miasto zaoszczędzi rocznie 600 MWh energii, co odpowiada zmniejszeniu emisji CO do atmosfery o 550 ton w skali roku (efekt ochrony środowiska).





Święty Mikołaj u wędkarzy

6 grudnia 2014 r. o godzinie 17.00 do Klubu Osiedlowego w Rosnowie przybył tłumek dzieci wraz z rodzicami i opiekunami na spotkanie ze Świętym Mikołajem w oczekiwaniu na przybycie gościa wszyscy dobrze się bawili. Organizatorzy Zarząd Koła PZW Nr 61 przygotował dla dzieciaków wiele atrakcji. Całą zabawę poprowadził wodzirej Leszek przygrywając do tańca. Rozbawione i zgrzane dzieciaki korzystały z poczęstunku: napoi, słodczy, owoców przygotowanych przez organizatorów a rodzice mieli okazję napić się kawy lub herbaty.



Około godziny 18.30 zadzwonił dzwoneczek i w drzwiach ukazał się oczekiwany gość Św. Mikołaj bardzo strudzony usiadł w fotelu, przywitał się z dziećmi. Dzieci śpiewały, recytowały wierszyki. Każde dziecko otrzymało paczkę ze słodczymi. Była to też okazja do zrobienia sobie zdjęć z Mikołajem.

Zarząd Koła serdecznie dziękuje wszystkim sponsorom Mikołajom za pomoc i wsparcie przy organizacji zabawy dla dzieci i wnucząt członków Koła PZW Nr 61 i dzieci wyróżnionych ze świetlicy „Rozgłośnia” w Rosnowie.

Wizyta w schronisku dla zwierząt



Każdy musi pomagać potrzebującym, czworonożnym także. Wychodząc z takiego założenia uczniowie Gimnazjum w Manowie z inicjatywy klasy 2B przez miesiąc zbierali karmę, koce i inne rzeczy, które na pewno przydadzą się tym, którzy potrzebują naszego wsparcia - bezdomnym zwierzętom ze schroniska „Zielony zakątek” w Koszalinie. Akcja spotkała się dużym odzewem wśród naszych uczniów.

Podsumowaniem akcji była wizyta klasy 2B w schronisku dla zwierząt, dnia 05/12/2014 r. Podczas wizyty uczniowie przekazali zebrane dary, a następnie wysłuchali krótkiej pogadanki pani kierownik schroniska. Uczniowie również dowiedzieli się jak na co dzień funkcjonuje schronisko i czym zajmują się jego pracownicy. Mogli naocznie zobaczyć jak mieszkają porzucone zwierzęta. Dziewczyny i chłopaki zabrali również na spacer psich rezydentów schroniska, psy po prostu szalały ze szczęścia, a koty zostały wygłaskane.

Nasi czworonożni pobratymcy potrzebują naszego wsparcia - BĘDZIEMY DALEJ POMAGAĆ I JESZCZE DO WAS WRÓCIMY - OBIECUJEMY!!!

Dziewczyny i chłopcy z 2b

Na lodowisku

Już grudzień. Śniegu nie ma! Mrozu też! Nie można wyjść na sanki, ale przynajmniej można pojeździć na łyżwach.

15 grudnia 2014 roku klasa II B z wychowawczynią i opiekunami P. Jackiem i P. Krzyszkiem wybrała się na lodowisko w Koszalinie. Początkowo całe lodowisko było do naszej dyspozycji. Każdy jeździł jak umiał. Jedni sunęli na łyżwach jak mistrzowie, inni częściej leżeli na lodzie niż przyjmowali postawę pionową. Była to wspaniała przygoda. Uczniowie nie tylko mogli bardziej się zintegrować, ale przede wszystkim wspaniale bawiąc się doskonalili naukę jazdy na łyżwach. To cena umiejętności.

Zabawa była przednia i na długo pozostanie w pamięci dzieci.

Zdjęcia z lodowiska kl. 2B, 15 grudnia 2014r.



Nasi sportowi mistrzowie!

Nasi uczniowie mogą nie tylko pochwalić się wiedzą, ale również osiągnięciami sportowymi. Natalia Lewandowska i Marcel Ceglarek, uczniowie klasy 2B, w tym roku szkolnym zdobyli już mistrzowskie laury. Natalia wywalczyła drugie i trzecie miejsce w Pu-



charze Polski kadetek w zapasach (Żary, 24-25.10.2014r.), a Marcel został vice-mistrzem w V Pucharze Pomorza w karate tradycyjnym - kumite i kata (Szczecin, 08.11.2014.r).

Gratulujemy i czekamy na jeszcze!

Iwona Daniuk



Świąteczny Kiermasz



Kolędy na żywo, zapach choinki, pierników, ciast, stroiki, aniołki, Mikołaje i renifery (duże i małe) towarzyszyły tegorocznemu, świątecznemu kiermaszowi zorganizowanemu przez nauczycieli, uczniów i rodziców w mieleńskim Zespole Szkół.

Zaprzysiężenie wójta Gminy Mielno podczas sesji rady gminy 8 grudnia br.



Skład Rady Gminy Mielno - VII kadencja 2014-2018: Tadeusz Jarząbek - przewodniczący, Piotr Garnicki - wiceprzewodniczący, Maciej Star-nawski - wiceprzewodniczący, Krzysztof Chadacz, Ewa Czycz, Ryszard Kusyk, Jadwiga Lachowicz, Piotr Laskowski, Andrzej Lipka, Katarzyna Mróz, Marcin Poraj-Dobrzelewski, Leon Rybka, Ewa Włodyka, Zbigniew Wróblewski, Monika Zabłocka

Impezy z Mikołajem:



Karatecy - Mikołajkowy Turniej z Mieleńskim Klubem Sztuk i Sportów Walki.

Piłkarze KS Saturn Mielno - Święty Mikołaj odwiedził Mielno... i był na treningu najmłodszych piłkarzy z „Saturna Mielno” - grupa bambinis. Zagrał w piłkę, zatańczył zumbę, bronił rzutów karnych a nawet zaprosił mamy najmłodszych piłkarzy na wspólny mecz ze swoimi pociechami... no i po wygranej dzieciakom podarował prezenty.

W Mikołajkowym Turnieju Piłki Nożnej w ramach rozgrywek Liga Bałtycka Orlik 2012 - Powiat Ziemi Koszalin w kategorii „Żak” uczestniczyli piłkarze z KS Saturn Mielno. Obie drużyny Mariusza Gosławskiego (trenera) pokazały klasę...



Dzień Niepodległości 2014

96. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Obchody Święta Niepodległości w Polanowie rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w intencji ojczyzny, w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Po mszy, na Rynku Miejskim odbyły się uroczystości patriotyczne z udziałem żołnierzy Centrum Szkolenia Sił Powietrznych w Koszalinie. Mieszkańcy Polanowa mogli podziwiać defiladę wojskową, występ Orkiestry Wojskowej Sił Powietrznych, wystawę sprzętu oraz prezentacje przygotowane przez grupy rekonstrukcyjne ze Studia Historycznego Huzar w Koszalinie. Wielkie emocje wzbudził koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru Bel Canto, zespołu Pięć S oraz zespołu Wirusy. Na zakończenie uroczystości wystrzelono światłoko wolności. (POKIS)



Tego dnia Zespół Szkół Publicznych w Polanowie, w którym od września 2014 roku funkcjonuje nowo otwarty profil mundurowy, podpisał porozumienie o współpracy z Centrum Szkolenia Sił Powietrznych im. Romualda Traugutta w Koszalinie. Komórki organizacyjne Centrum oraz Szkoła będą współpracować ze sobą w celu: popularyzowania w środowisku wojskowym i szkolnym działań zmierzających do kształtowania świadomości historycznej i patriotyczno - obronnej młodzieży szkolnej; wspierania i promowania inicjatyw zmierzających do upowszechniania wśród młodzieży szkolnej tradycji oręża polskiego; realizowania programu nauczania, który ma na celu przekazywanie uczniom szerokiej wiedzy oraz zdobycie umiejętności w obszarach



Podpisanie dokumentów o współpracy pomiędzy Dyrektorem ZSP w Polanowie a Komendantem CSSP w Koszalinie

związanych z przygotowaniem społeczeństwa do optymalnych zachowań w sytuacjach kryzysowych, wymagających szybkiego podejmowania decyzji i gromadzenia niezbędnych zasobów do zapobiegania zagrożeniom oraz likwidacji ich skutków; wpajania młodzieży racjonalnych zachowań oraz promowania postaw przepojonych duchem humanitaryzmu, współpracy i współdziałania, który ma aspekt prospołeczny, wychowawczy i patriotyczny; pomocy w obszarze dydaktyczno - wychowawczym oraz metodyczno- organizacyjnym. (ZSP w Polanowie)

Akademia Odkrywców 2014

Tegoroczne obchody „Dnia Patrona” Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Polanowie odbyły się 12.11.2014 r. i przebiegały pod hasłem „Akademia Odkrywców”. Odkrywcami byli również uczniowie klas licealnych ZSP w Polanowie. Każdy uczeń miał okazję zobaczyć edukacyjną wystawę interaktywną składającą się z 23 eksponatów - sta-



nowisk do samodzielnego przeprowadzania doświadczeń. Uczestnicy wystawy pod nadzorem opiekunów mogli samodzielnie eksperymentować i obserwować różnorodne zjawiska i procesy zachodzące w przyrodzie. Uczniowie wzbogacili swoją wiedzę z dziedziny fizyki, biologii i techniki. Poznali między innymi zagadnienia: biologii w zakresie zmysłów człowieka i pracy półkul mózgowych, optyki z wykorzystaniem mikroskopu stereoskopowego i cyfrowego, anamorfozy i złudzenia optyczne, stanów skupienia z uwzględnieniem plazmy jako zjawiska zorzy polarnej, magnetyzmu, dźwięku, ciśnienia atmosferycznego, momentu bezwładności, prędkości ciał, tarcia, tworzenia barw, prawa dynamiki Newtona.



Te niezwykle ciekawe zajęcia zostały przeprowadzone w ramach projektu „Akademia Odkrywców - wystawa eksperymentów”, którego organizatorem była Fundacja Odkrywcy Nauki. Realizacja projektu była możliwa dzięki dofinansowaniu z Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza. „Akademia Odkrywców” pokazała, że nauka może być fascynująca, może uczyć kreatywnego myślenia oraz przełamywać bariery i niechęć do edukacji przedmiotów ścisłych.

Autor :Emilia Pyżuk

Nadanie Mundurów i Przysięga oraz Otwarcie Klubu Strzeleckiego

Nadanie Mundurów i Przysięga Oraz Otwarcie Klubu Strzeleckiego - to uroczystość, która odbyła się 28.10.2014 roku w Zespole Szkół Publicznych w Polanowie. Uczniom klasy 1LO o profilu mundurowym towarzyszyli w tym ważnym dniu rodzice, a także zaproszeni goście, wśród których nie zabrakło przedstawicieli władz powiatu i gminy, obecni byli m.in.: przewodniczącą Rady Powiatu Dariusz Kalinowski oraz bur-



mistrz Polanowa Grzegorz Lipski. Przybyli także reprezentanci różnych służb mundurowych: wojska, policji, straży pożarnej i straży miejskiej oraz dyrektorzy zakładów pracy z terenu gminy Polanów. Gości powitała oraz przysięgę uczniów przyjęła Dyrektorka ZSP Aleksandra Kalinowska, która podkreśliła istotną rolę uroczystości w życiu szkolnej społeczności. Uczniom do nadania mundurów oraz do przysięgi przygotowali: Ja-

cek Jachimowski i Tomasz Kawalec oraz wychowawczynie klasy, Mariola Parszczyńska.

Niezwykle wzruszającym momentem było wręczenie mundurów kadetom przez rodziców i pokaz musztry. Podczas uroczystości odbyła się także prezentacja sprzętu wojskowego, a uczniowie przedstawili krótki program artystyczny.

Autor: Mariola Parszczyńska





Pierwsza sesja za nami

26 listopada 2014 r. w Kinie Zorza odbyła się I Sesja Rady Miejskiej w Sianowie, rozpoczynająca nową kadencję 2014-2018. Podczas sesji radni Rady Miejskiej i Burmistrz GiM otrzymali od Przewodniczącego Miejskiej Komisji Wyborczej Pana Ireneusza Megiela zaświadczenia o wyborze. Burmistrz GiM podziękował członkom Miejskiej Komisji Wyborczej za sprawne przeprowadzenie wyborów. Następnie obrady sesji poprowadził Radny Senior Pan Kazimierz Salik. Głównym punktem pierwszej sesji było złożenie ślubowania przez Radnych i Burmistrza GiM Pana

Macieja Berlickiego. Kolejnym punktem porządku obrad były wybory Przewodniczącego Rady Miejskiej, do tej funkcji zgłoszony został jeden kandydat Pan Janusz Machała, którego Rada w głosowaniu tajnym wybrała jednogłośnie. Po wyborze Przewodniczącego Rady Radny Senior przekazał dalsze prowadzenie sesji nowo wybranemu Przewodniczącemu Rady Miejskiej, który po krótkim przemówieniu zamknął obrady I Sesji Rady Miejskiej w Sianowie.

Tekst: Krystyna Sobczyńska
Zdjęcia: Waldemar Kosowski



Jubileusz w SP2 Sianów

W piątek, 28 listopada miała miejsce główna uroczystość obchodów 50 - lecia Szkoły Podstawowej nr 2 w Sianowie, która rozpoczęła się Mszą świętą w Kościele pw. MB Fatimskiej. Później w nowej hali sportowej spotkali się uczniowie, absolwenci szkoły, nauczyciele, pracownicy oraz zaproszeni goście. Na uroczystości obecni byli Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Pan Wojciech Drożdż, Burmistrz Gminy i Miasta Sianów Pan Maciej Berlicki, Przewodniczący Rady Miejskiej w Sianowie Pan Janusz Machała wraz z radnymi byłej i obecnej kadencji. Senatora Piotra Zientarskiego oraz posła Stanisława Gawłowskiego reprezentowała Pani Bożena Karczmarek - Dyrektor Biura. Zaszczycili nas swoją obecnością proboszcz sianowskiej parafii ksiądz Zbigniew Waszkiewicz oraz proboszcz emeryt ksiądz Jan Szałach. Ponadto gościliśmy dyrektorów szkół, przedszkola, jednostek administracyjnych Gminy i Miasta Sianów. Szkolna uroczystość nie mogłaby się odbyć bez udziału przedstawicieli patrona szkoły - generała brygady Zenona Wernera Prezesa Stowarzyszenia Żołnierzy 8. Dywizji im. Bartosza Głowackiego oraz generała brygady Mirosława Siedleckiego wiceprezesa stowarzyszenia. Wśród znamiennych absolwentów szkoły obecni byli Zastępca Burmistrza Gminy i Miasta Sianów Pan Marcin Posmyk oraz Komendant Placówki Straży Granicznej w Darłowie podpułkownik Mikołaj Kaczanowicz.

Po krótkiej historii szkoły przedstawionej przez dyrektora Ireneusza Megiela głos zabrali zaproszeni goście. W trakcie uroczysto-



ści Rada Rodziców przekazała społeczności uczniowskiej nowy sztandar. Jubileusz był okazją do wielu ciepłych wspomnień, serdecznych życzeń. Wielu gości ofiarowało hojne dary i pamiątki. Burmistrz Pan Maciej Berlicki obdarował szkołę czekiem na kwotę 5 tys. złotych, na zakup lektur do biblioteki szkolnej oraz sprzętu sportowego. Ofiarodawcami byli także ksiądz Jan Szałach, Oddział ZNP w Sianowie, pracownicy ZA00, dyrektorzy szkół i przedszkola, Pan Włodzimierz Zimnowłocki oraz Pan Marian Gawienowski, który ufundował dzieciom 50 biletów na mecz koszykówki AZS Koszalin. W drugiej części uroczystości przedstawili program artystyczny, w którym barwnie zilustrowały pięćdziesięcioletnią historię szkoły. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w realizacji obchodów jubileuszu. Osobne podziękowania składamy pracownikom Centrum Kultury w Sianowie oraz Panu Markowi Jackowskiemu i Panu Waldemarowi Kosowskiemu.

I.Megiela, P.Ostrowski
Zdjęcia: Waldemar Kosowski

Obchody 7. Imienin Miasta Sianowa

Z okazji obchodów 7. już Imienin Miasta Sianowa mieszkańcy zostali zaproszeni do Kina Zorza na pełną czarnego humoru sztukę pt. „Szalone nożyczki” w wykonaniu aktorów Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. W czwartkowy wieczór, 13 listopada br., licznie zgromadzona sianowska publiczność mogła nie tylko podziwiać wspaniałą grę aktorską, ale również każdy mógł wziąć udział w spektaklu, a nawet zadecydować o rozstrzygnięciu przedstawionej historii. Wysoka frekwencja mieszkańców oraz owacje na stojąco udowodniły, że Sianowianie coraz chętniej uczestniczą w gminnych wydarzeniach kulturalnych. „Szalone nożyczki” w reżyserstwie Andrzeja Chichłowskiego to wyjątkowa komedia kryminalna, w której główną rolę powierzono publiczności uczestniczącej w śledztwie wokół morderstwa znanej fortepianistki. Akcja rozgrywa się w salonie fryzjerskim, a nieoczekiwany zwrot wydarzeń odkrywa wiele tajemnic bohaterów sztuki.

fort. Waldemar Kosowski





Zaprzysiężenie Rady Gminy Świeszyno kadencji 2014 – 2018

W poniedziałek 01 grudnia 2014 roku na pierwszej sesji obradowała Rada Gminy Świeszyno. Po uroczystym ślubowaniu radnych dokonano wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczącego. Nowym Przewodniczącym Rady Gminy został pan Bogdan Dańczak, Wiceprzewodniczącym Rady Gminy został pan Ryszard Pilipiec. Obu Panom szczerze gratu-

luje, życząc sprawnego i skutecznego działania oraz kierowania pracami Rady naszej gminy.

Radnym gratuluję mandatu zaufania jakim zostali obdarzeni przez mieszkańców oraz życząc efektywnego działania na rzecz rozwoju Gminy Świeszyno.

Ewa Korczak
Wójt Gminy Świeszyno

Skład Rady Gminy Świeszyno:

Wieńczysław Bebich,
Tomasz Bieńkowski,
Bogdan Dańczak,
Urszula Górka,
Mariusz Jezierski,
Wanda Jędrzejczyk,
Stanisław Komar,
Monika Majcher,
Jacek Marcinkowski,
Franciszek Miksza,
Ryszard Pilipiec,
Waldemar Potoniec,
Jadwiga Szymanowska,
Jolanta Wencka,
Wanda Wilk



Ślubowanie Pani Wójt



Pani Ewa Korczak, wójt gminy Świeszyno oficjalnie objęła urząd. 05 grudnia 2014 roku na sesji Rady Gminy złożyła uroczyste ślubowanie. Zaświadczenie o wyborze na stanowisko wójta wręczyła Przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej w Świeszynie pani Małgorzata Serocka - Pinczak. Gratulacje z okazji wyboru oraz życzenia wszystkiego najlepszego, wytrwałości w realizacji założonych zadań, zarządzania gminą uczciwie, otwarcie i bezpiecznie dla dobra mieszkańców, w imieniu własnym i Radnych, złożył Przewodniczący Rady Gminy pan Bogdan Dańczak. Podczas obrad Rady dokonano wyboru komisji stałych: rewizyjnej, budżetowej, rozwoju i infrastruktury, oświaty i spraw społecznych.

Opracowanie: Lidia Łyczko

Przeгляд Jasełek podczas kiermaszu

W sobotę, 13 grudnia 2014 r., w hali przy Szkole Podstawowej im. Wisławy Szymborskiej w Konikowie odbył się kolejny Gminny Przegląd Jasełek 2014 połączony z Kiermaszem Bożonarodzeniowym.

Jako pierwsze zaprezentowały się przedszkolaki. Zaprezentowali „Boże Narodzenie w lesie”. Najmłodszych aktorów przygotowała Agnieszka Żmuda. Kolejne jasełka przedstawili uczniowie:

- Szkoły Podstawowej w Zegrzu Pomorskim – spektakl „Wigilijna opowieść” przygotowany pod kierunkiem Alicji Okoń,
- Szkoły Podstawowej w Konikowie – przedstawienie „Do Betlejem” przygotowany przez młodzież i opiekunki - Bożenę Kazimierską i Barbarę Kadełę,
- Szkoły Podstawowej w Dunowie - jasełka pt. „Wielki Bóg w małym człowieku”, pod kierunkiem nauczycieli: Beaty Górskiej, Marle-

ny Szuwalskiej i Ewy Kosikowskiej,

- Gimnazjum w Świeszynie - sztuka pt. „Podążać w stronę światła” przygotowana przez młodzież i nauczycielki: Iwonę Piechowiak, Dorotę Kuczyńską, Barbarę Romanowską, Barbarę Kadełę.

Młodzi aktorzy po występach otrzymywali z rąk Św. Mikołaja słodki podarek! Artystów bacznie obserwowała oraz nie żałowała oklasków publiczność, która licznie zgromadziła się tego popołudnia w hali w Konikowie.

W tym samym czasie można było zakupić ozdoby świąteczne - bombki, choinki, stroiki, posilić się ciastem, chlebem ze smalcem i ogórkiem czy zakupić swojski chleb, a także wziąć udział w pokazie przygotowanym przez Panię z Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego pt. „Jak ozdobić stół - Składanie serwetek”.

Tekst i zdjęcia: Jacek Marcinkowski



KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

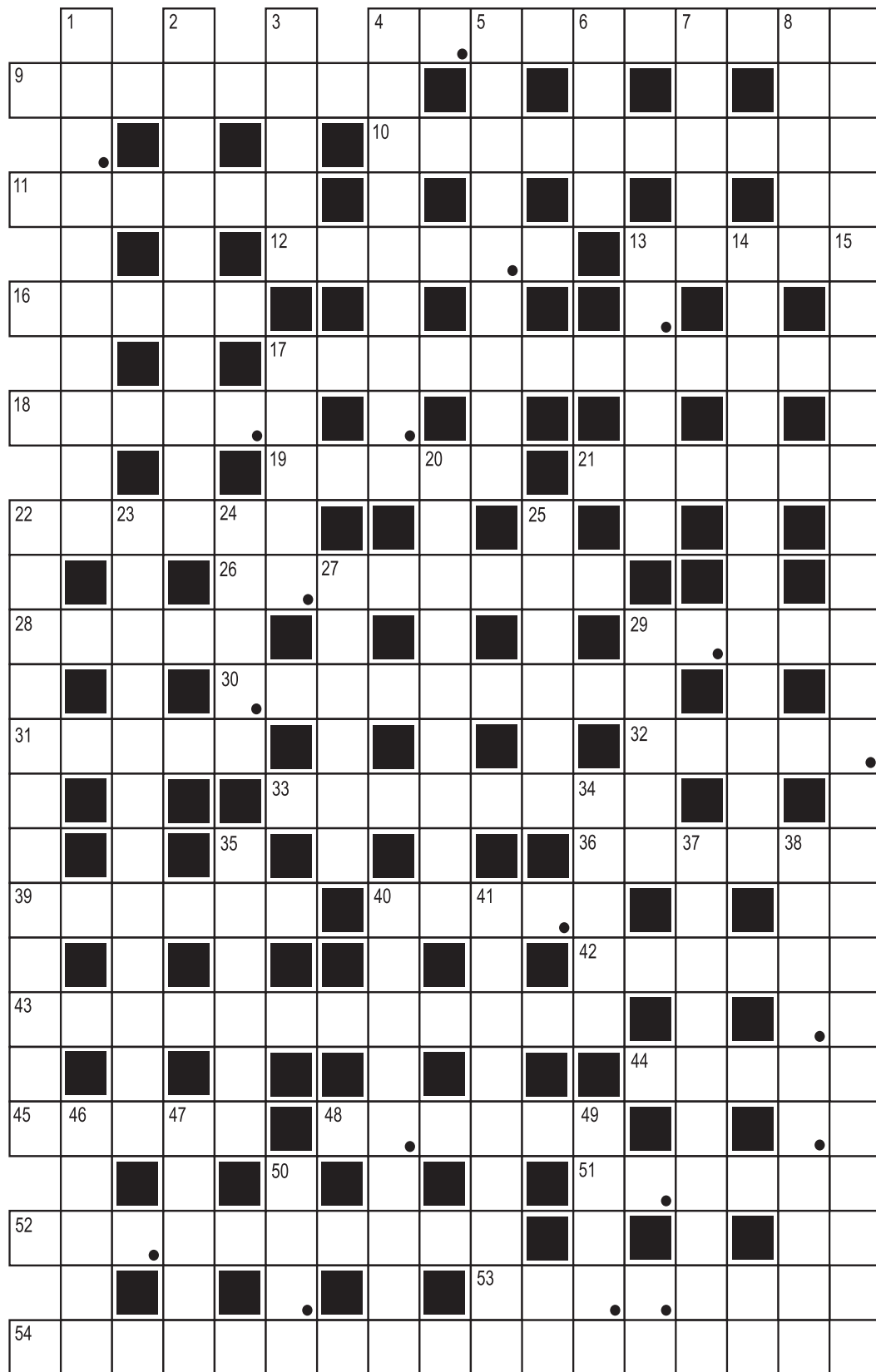
Poziomo:

- 4) prenumerata, abonament
- 9) pracownicy zakładu pogrzebowego
- 10) inna nazwa parowca
- 11) kłamliwa pogłoska
- 12) zebranie robocze
- 13) pazur jastrzębia
- 16) beczka na wino
- 17) synonim słowa unicestwienie, likwidowanie
- 18) wzorek wyszyty na bluzeczce
- 19) „paznokcie” krowy
- 21) znak interpunkcyjny
- 22) czarna owca w rodzinie
- 26) sympatyk Anglii
- 28) najmniejsza porcja energii
- 29) Edgar, franc. malarz i rzeźbiarz
- 30) grupa jeźdźców jadących razem
- 31) imię Janowskiej, aktorki
- 32) pętla do chwywania mustanów
- 33) już nie są męczatkami
- 36) zbrojny atak
- 39) metoda rozliczenia bezgotówkowego
- 40) gaduła, pleciuch
- 42) używane do zgarniania siana
- 43) żartobliwie o pryszczu na twarzy
- 44) opłata pocztowa
- 45) Ujazdowskie w Warszawie
- 48) Tomasz, przegrał ostatnio z Arturem Szpilką
- 51) robić je komuś tzn. okazywać mu szczególne względy
- 52) spryt, przebiegłość
- 53) przydatna, gdy zabraknie prądu
- 54) nacja.

Pionowo:

- 1) przedłużenie terminu spłaty długu
- 2) pojęcie oderwane od rzeczywistości
- 3) narząd np. nerka, serce
- 4) likier miętowy
- 5) służą do rozmnażania się grzybów
- 6) sklep z antykami
- 7) kłamie jak najęty
- 8) wysokie, stojące lustro
- 13) dawniej: czarna pasta do butów
- 14) był nim Andrzej Grubba
- 15) podstawowa zasada wymiaru sprawiedliwości
- 17) telewizyjny, mierzony w calach
- 20) leki podawane drogą doustną
- 22) kobieta porwana i przetrzymywana dla okupu
- 23) kompetencje zawodowe
- 24) naszyta na dziurkę w spodniach
- 25) gra z łuzami i bilami

Rozwiązanie krzyżówki utworzą litery z pól oznaczonych kropką, odczytane kolejno rzędami. Przyjemnego rozwiązywania!

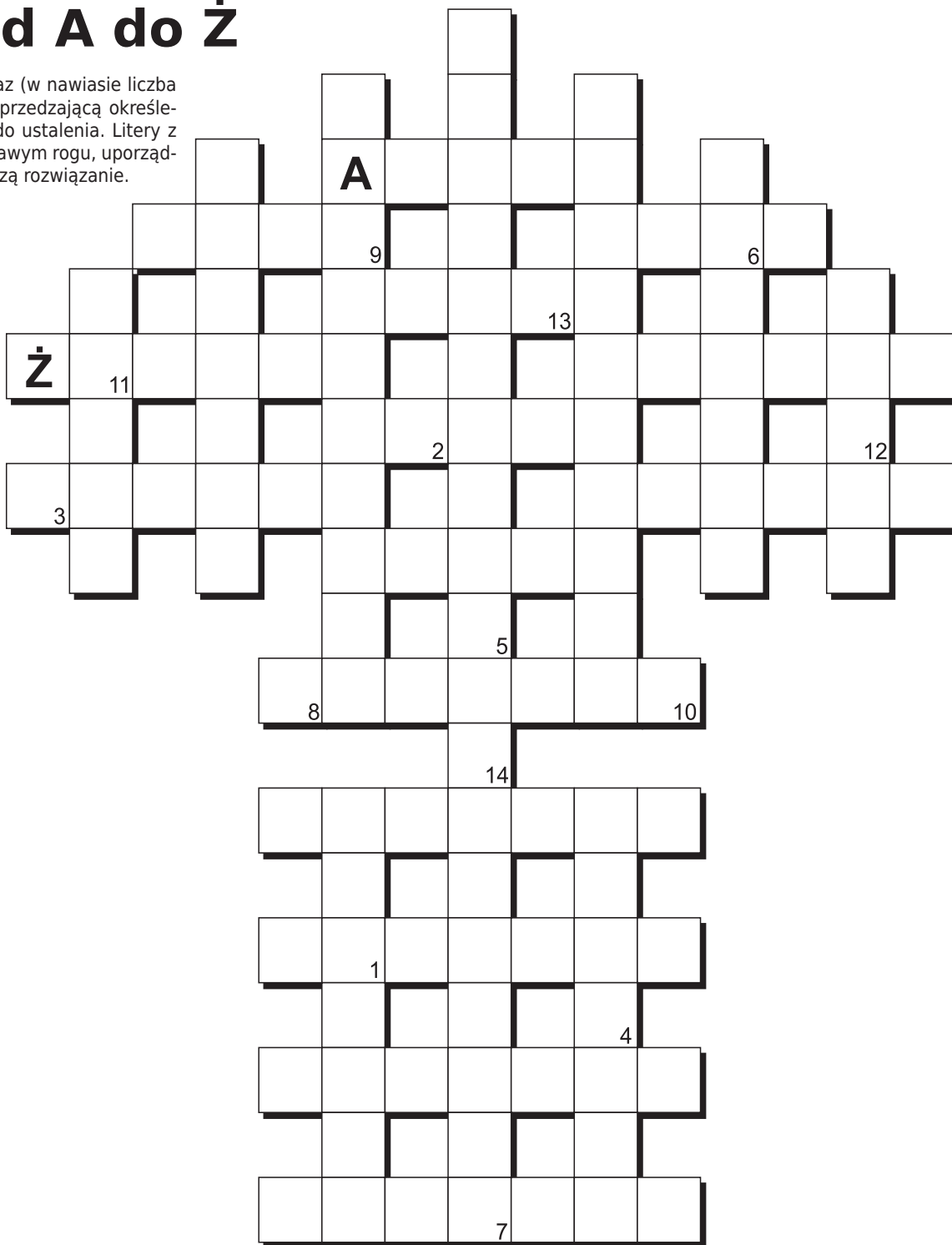


- 27) krewniak wrony
- 29) inna nazwa georginii
- 34) na łodzi służy do osadzania dulek
- 35) płynny składnik krwi
- 37) zatrudnia pracowników
- 38) dewotka, bigotka
- 40) wnoszone do sądu w jakiej sprawie
- 41) objętość, ładowność, tonaż
- 46) ostatnia żona Oktawiana Augusta
- 47) ... Muzykant z noweli H. Sienkiewicza
- 49) białe kwiaty ogrodowe
- 50) pora dnia.

JOLKA od A do Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do ustalenia. Litery z pól ponumerowanych w prawym rogu, uporządkowane od 1 do 14, utworzą rozwiązanie.

- A) nieuczciwe przedsięwzięcie (5)
 B) gruby zeszyt na notatki (7)
 C) litery - literki; cyfry - ? (7)
 D) żebrzący muzułmański mnich (7)
 E) okrzyk kojarzący się z Archimedesem (6)
 F) film R. Polańskiego, z Harrisonem Fordem (7)
 G) zamieszanie, nieporządek (10)
 H) francuskie miasto przy ujściu Sekwany (4)
 I) przestarzałe: dochód, zysk (7)
 J) urodził się w betlejemskiej szopie (5)
 K) ptaki gnieźdzące się w kominach (5)
 L) np. cumownicza (4)
 Ł) kwadratowa, płaska kluska (7)
 M) dawniej: małżeństwo (6)
 N) grupa ludów Kenii i Tanzanii /ze słów DNI NA/ (5)
 O) pomnik w kształcie wysokiego słupa (7)
 P) kojarzone z parkingiem (10)
 R) zapasy kapitałowe w przedsiębiorstwie (7)
 S) rodzaj klawesynu (7)
 T) kotwica na ramieniu marynarza (6)
 U) pozbawienie kogoś zdolności do czynności prawnych (19)
 W) ufność, zaufanie (5)
 Z) niedokrwienie serca albo płuca (5)
 Ż) należy je kuć póki gorące (6)



1					
2					
3					
4					
5					
6					

MIŁY KWADRACIK

Rozwiązanie kwadracika utworzą litery z zaznaczonych pól, odczytane po skosie. Odgadywane słowa są z tym rozwiązaniem tematycznie związane.

- 1) drzewo na domową choinkę.
- 2) jej blask oświetla wigilijny stół.
- 3) niebiańskie istoty śpiewające Dzieciątku.
- 4) pieśni bożonarodzeniowe.
- 5) wczesna msza odprawiana w adwencie.
- 6) makowiec, piernik i keks.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 25 stycznia nadeślą prawidłowe rozwiązanie (wystarczy hasła) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Nadleśnictwo Tychowo.

MAK



Na wschód od Odry



Czesław Kuriata

Odcinek 10

Sprawiedliwość kanoniera Markieły

W Dubowie zastali pałac stary i zniszczony, ale stajnie ostały się pierwszorzędne. I to było najważniejsze, bo dowiedzieli się od sołtysa w dniu przyjazdu, że ich zadanie to dogłądanie koni, które mają wypożyczać gospodarzom, będą też pomagać w majątku przy żniwach.

Kanonierzy zostali przydzieleni do poszczególnych domów. Klemens Janowicz trafił do starego Niemca, który mieszkał z trzema wnuczkami; od razu polubili się. Niemiec opowiadał dużo o pierwszej wojnie światowej, w której brał udział. Hitleryzmu prawdziwie nienawidził, czuło się, że robi to nie na pokaz, jak wielu innych Niemców. Stary wciąż przeklinał wojny, bo zawsze ktoś najbliższy z rodziny w czasie nich ginął. Broniek Wendyk z racji stopnia bombardiera zamieszkał u sołtysa, Julcio Markieło u wołyńskich swojaków z nad Słuczy. Najlepiej trafiło się Olkowi Łosiowi, od razy upodobał on sobie młodą Niemkę wdowę, u której był prawdziwym panem domu, i która mu we wszystkim dogadzała. Olek nie ukrywał niczego, co dzień spacerował z piękną wdową pod rękę. I o tym różnie mówili jego frontowi koledzy. Janowiczowi nie bardzo to się podobało, bo opowiadano we wsi o jej mężu esesmanie, który zginął na froncie. Julcia Markiełę wcale to nie gorszyło, zdaje się po cichu zazdrościł koledze pięknej Niemki; oczywiście nie powiedział tego głośno. Broniek Wendyk, chyba trochę z racji jakby dowódcy, upominał Olka, że nie wypada polskiemu żołnierzowi zadawać się z wdową po esesmanie. Mówił tylko tak dla ludzkiego oka, ale tak naprawdę wyraźnie go nie potępiał.

- Jej mąż zaraz po ślubie wyjechał na front, a ona też tylko patrzeć a wyjedzie za Odrę - odpowiadał Olek Łoś - Co Truda miała ze swego życia, a do mnie przyjedzie niedługo moja, którą dawno ja by rzucił, żeby nie dzieciaki.

Kolegów Olka nie tak bardzo gorszył jego romans z Niemką. Inaczej patrzyli na to ludzie ze wsi, szczególnie ci, którzy byli na robotach u Niemców. Przychodzili z donosami przede wszystkim do bombardiera Wendyka jako najwyższego szarżę. Krzyczeli i wyrzekali, co to za polski żołnierz, który zadaje się z wdową po esesmanie. Taki żołnierz nie ma żadnego honoru a może i polskości się wyrzekł. Niem-

cy przecież szykują się odebrać te ziemie, a Stalin niewiedomo jak długo będzie chciał nas przed nimi bronić. Najróżniejszych oskarżeń Olka Łośa było dużo. Tylko sołtys nie brał pod uwagę tego ludzkiego gadania.

- Nie dziwcie się ludziom - powiedział któregoś dnia - Ja na robotach na własne oczy widział jak powiesili Polaka za to, że żył z Niemką. Pokrzyczą, pokrzyczą i uspokoją się, ani Niemcy ani wy nie będziecie tu długo.

Potem sołtys jeszcze dodał, że my musimy być lepsze od Niemców, bo na świecie nigdy nie będzie lepiej.

Te ostatnie słowa trafiły najbardziej do przekonania Janowicza. W duchu pomyślał, że choć ludzie we wsi nie wszyscy najmądrzejsi, wybrali mądrego sołtysa.

Broniek Wendyk jak tylko mógł odpierał zarzuty pod adresem Olka. Najczęściej powtarzał: - Niech zobaczą to Niemcy a zrozumią, że my kulturalniejsze od nich.

Wyglądało jednak na to, że tymi uczonymi słowami Wendyk nie przekonywał ludzi. Musiał jednak jakoś bronić frontowego kolegę.

Po tygodniu, jak było umówione, poszli na obiad do sołtysa. Sołtysowa była ubrana z niemieccka, z chustką przewiązaną nad czołem, jak to robiła większość Niemek, które widzieli na froncie. A takie ubranie sołtysowej stąd, że była na robotach u Niemców, gdzie poznała swego męża.

Kiedy sołtysowa postawiła zupę, wszyscy zwlekali, jakby tęsknie oglądając się jeszcze za czymś. Kobieta nie domyślała się niczego, wciąż zachęcała do jedzenia.

- Pani gospodyni, a nie macie wy w domu noża? - zapytał przemyślnie Julcio Markieło.

Sołtysowa popatrzyła ze zdziwieniem na żołnierzy, poszła jednak do kuchni i przyniosła nóż.

- Nożem można zarznąć człowieka, ale najlepiej kroić nim chleb - znowu odezwał się Julcio i uśmiechnął się do niej znacząco.

Kobieta jeszcze nic nie rozumiała. Kanonier Markieło zaczął łyżką przelewać zupę w talerzu; zupa była rzadka, gdzieś tam tylko pływał kawałek buraka. Mimo wysiłku swoich snajperskich oczu, z trudem znajdował w niej kawałeczki ziemniaka.

- Pani gospodyni, a nie macie wy w domu chleba? - zapytał Julcio bardziej wprost, już nielicho zniecierpliwiony.

Sołtysowa pobiegła i przyniosła ćwiartkę chleba. Z jej twarzy wciąż nie ustępowało zdziwienie.

- My wszyscy z Wołynia i nie zwyczajni jeść

zupę bez chleba, bo zupą bez chleba człowiek nigdy się nie naje - głosem poważnym wyjaśnił Klemens Janowicz.

- U nas na Wołyniu, choć my ze wsi, nie zawsze był chleb na przednówku - powiedział Łoś.

- Mów za siebie - upomniał go Klimko, choć wszyscy wiedzieli, że u Janowiczów też się nie przelewało.

- I pomyśleć, u nas była bieda, choć ziemia na Wołyniu taka żyzna ... - jak na złość o biedzie także bombardier Wendyk.

Janowicz i na niego spojrzął ze złością, bo wstydził się biednego życia na Wołyniu.

- Przestańcie pleść dumoty, przed wojną nie dbano o wieś, dlatego u nas było takie zaco-fanie - mówił trochę zdenerwowany Janowicz - A ludzie o gospodarce wiedzieli tylko tyle, ile przekazali im ojcowie i dziadowie.

Klemens Janowicz chciał chytry bronić Wołynia, ale w tej chwili rozumiał, że nie całym mu to wyszło.

- Prawdę mówi Klimko - poparł go Broniek Wendyk - Na Wołyniu dzieci tylko zimą chodziły do szkoły, w inne pory musieli pomagać w gospodarce.

I to była prawda. Najbardziej z nich wykształcony, Olek Łoś, chodził do szkoły całe pięć zim. Janowicz i Wendyk po cztery zimy. Julian Markieło nie przyznawał się do swego wykształcenia liczonego w zimach. Julciowi jeszcze przed wojną umarli rodzice, a on od lat chłopcych najmował się do pracy u ludzi. Klemens Janowicz bał się, że złączą spowiadać się i ze swego wykształcenia, którego nie mieli. Nikt z nich jednak nie powiedział ani słowa na ten temat. Dostali chleb, więc zajęli się jedzeniem.

Sołtysowa stała przed nimi, a po jej minie łatwo mogli zgadnąć, że nigdy nie słyszała ani o Wołyniu, ani o tym, że do zupy potrzebny jest chleb. Kiedy kanonierzy zjedli wodnisto mławą zupę, kobieta przyniosła drugie danie. Rzadziutki gulasz z ziemniakami. Kanonierzy i tym razem nie zabierali się do jedzenia, jakby dalej na coś czekali.

- Pani sołtysowo, za przeproszeniem, a nie macie wy w domu łyżek? - znowu odezwał się kanonier Markieło.

Pozostali potwierdzili jego słowa pomrukiwaniem potakującym. Kiedy żona sołtysa przyniosła łyżki, w mig zjedli drugie danie i wyszli stąd głodni, jak przyszli. Przynieśli dwa dni wcześniej worek mąki, a chleba dostali jak na lekarstwo. (cdn.)





Jerzy Rudzik

Dzieje prasy koszalińskiej

Loterie i festyny z „Głosem Pomorza”

Niedawno w koszalińskich mediach przypominano sprawę weryfikacji miejscowych dziennikarzy w początkowym okresie stanu wojennego (część akcji przeprowadzonej przez władze partyjne w całym kraju). Jest charakterystyczne, że wówczas nie znalazło to odzwierciedlenia w prasie lokalnej. Z kolei o opozycji solidarnościowej, zakazanej i zepchniętej do podziemia - pisało się wyłącznie tendencyjnie, w czarnych barwach, jako sile destrukcyjnej, zagrażającej nie tylko porządkowi socjalistycznemu, ale i zwykłym, spokojnym obywatelom.

Przez wiele tygodni zresztą po ogłoszeniu stanu wojennego, organ partyjny „Głos Pomorza”, zawierał głównie rozmaite komunikaty i obwieszczenia władz krajowych i wojewódzkich oraz przedruki agencyjne i centralnych dzienników, często anonimowe. W okienku telewizyjnym poza reprezentantami WRONY, brylowali lektorzy w wojskowych mundurach, a program wypełniały urbanowe „relekcje”. W tym ponurym okresie w partyjnej gazecie ściśle nadzorowanej przez odgórnego gestora i cenzurę nie mogło być mowy o niezależnej publicystyce i rzetelnej informacji sprzecznej z interesem przewodniej siły.

Dotyczyło to też relacji z postępowaniami organów ścigania w sprawach działalności strajkowej i wszelkich protestów społecznych. Zauważalna jest – niezależnie od intencji – praktyka redakcyjna polegająca na skrótowym, pobieżnym informowaniu o tych kwestiach, niedostrzegania lub pomniejszania przykładów społecznego oporu, przedstawiania ich oczywiście w sposób jednostronny (ulotki, wydawnictwa, zorganizowane protesty).

Wyraźna zmiana następuje dopiero po wydarzeniach 31 sierpnia 1982 roku, które rozegrały się w śródmieściu Koszalina – duża ma-

nifestacja z okazji porozumień sierpniowych przeciwko władzom junty wojskowo – partyjnej brutalnie stłumiona przez MO i ZOMO. Uczestniczyło w niej 3 tys. pokojowo demonstrujących koszalinian, zostali rozpędzeni gazem i pałkami, wielu zatrzymano i skazano za udział w „nielegalnych” zajściach. Tym razem gazeta poświęciła wydarzeniom wiele uwagi w różnych formach (relacje, komentarze). Określano je jako „nieodpowiedzialne ekscesy awanturników”, a uczestników nazwano „wichrzycielami”, „siewcami niepokoju”, „głupimi wyrostkami”.

Z pełniejszą paletą kłamliwych ocen, wyzisk, epitetów można się zapoznać czytając konkretne teksty w wydaniach dziennika z 1 i 2 września oraz 7 września 1982 r., gdy obszernie informowano o orzeczeniach kolegium ds. wykroczeń Urzędu Miejskiego w Koszalinie. Jest faktem, że ta ostatnia publikacja ukazała się dopiero po pięciu dniach od wydania wyroków z powodów wtedy nieujawnionych. W wolnej Polsce dopiero w 1992 roku opublikowano niewielki tekst o lokalności o tym proteście i drakońskich orzeczeniach.

Przypomnienie tych wydarzeń jest jedynie pretekstem do pokazania jaśniejszej strony gazy z tamtych czasów. 2 września 1982 r. obchodziła ona jubileusz 30-lecia swojej działalności przygotowując dla czytelników mnóstwo miłych niespodzianek: koncerty, wystawy, zawody sportowe, kiermasze, konkursy, jednym słowem wiele dobrej rozrywki dla dorosłych, dzieci, rodzin. Jak zwykle przy takich okazjach sprzedawano atrakcyjne wówczas towary, po które normalnie trzeba było wystawać w długich kolejkach (piwo, słodycze, południowe owoce). Szczęśliwcy mogli wylosować fanty jakie czekały na uczestników loterii przynoszącej skądinąd

spore dochody, z których finansowano koszty święta prasy.

Co pięć lat gazeta organizowała festyn, na którym gromadziły się tłumy czytelników i widzów. Po raz pierwszy święto prasy odbyło się w 1957 roku, obchodzono je także (skromnie) w 1962 i 1967 roku oraz bardziej hucznie w 1972 i 1977 roku. A jak było w 1982 roku? Cieniem kładły się na jubileuszu wydarzenia stanu wojennego – to oczywiste – również atmosfera towarzysząca bezwzględnej pacyfikacji patriotycznej manifestacji i propagandowej otoczki w jaką oprawiono protest, przy udziale gazety.

Jubileusz zawierał akcenty bardziej pogodne, sympatyczne. Otwarto nowy żłobek (ul. Struga) wyposażony przez redakcję nakładem 4 mln zł, podobnie dom dziecka w Ustce dofinansowany mniejszą kwotą. Pieniądze pochodziły z dochodów loterii i ze zbiórki zespołu redakcyjnego oraz załogi wydawnictwa prasowego. W materiale „Kilka słów o nas” (autorstwa Stefani Zająkowskiej) znalazło się wiele szczegółów o redakcji, dziennikarzach, zaangażowaniu w takich akcjach (inicjatywach), jak odbudowa Kołobrzegu, otwarcie portu, również w Darłowie i Ustce, oddaniu teatru, stadionu leśnego na Górze Chełmskiej, Klubu MPIK, amfiteatru. Gazeta popierała tworzenie nowych mediów – rozgłośnia radiowej, Zapisek Koszalińskich, „Pobrzeża”. Od jesieni 1982 r. uruchomiono nowy periodyk zwany drugim „Pobrzeżem”. „Głos” zastanawiał się „czego czytelnik szuka w gazecie”? Rozrywki? Pomocy? Informacji? – Wszystkiego zapewne po trosze. Dla jednych wystarczy samej gazety, dla innych tylko programu TV i radia. Jedyna gazeta regionalna musi jednak zaspokoić różnorodne potrzeby i gusty. Przybywało listów do redakcji i głosów czytelników z 2 tysięcy w 1959 r. do niemal 8 tysięcy w końcu lat 70. Do przepięknych należała niewątpliwie zapowiedź nowej szaty graficznej i poprawy jakości druku i zdjęć, tym samym atrakcyjności gazety (nowoczesne maszyny offsetowe dotarły z NRD do drukarni latem 1983 roku).

Odebrano gratulacje, listy, dowody serdeczności święta prasy miały swój niezaprzeczalny urok. W przasných, szarych czasach, choć przez moment potrafiły przyciągnąć tłumy spragnionych rozrywki, dostarczyć sympatycznych wrażeń. Kolejne i ostatnie w PRL święto gazety obchodzono w 1987 roku, trzeba przyznać z dużą pompą, o czym, jak może przy innej okazji.

Relacje z zajęć i redakcyjne komentarze znajdują się przede wszystkim w wydaniach „Głosu Pomorza” z 1 i 2 września oraz 7 września 1982 r. W tych samych numerach i w towarzyszących wydaniach pomieszczono także sprawozdania z przebiegu święta prasy ze szczegółowym kalendarzem imprez.

Nowe stowarzyszenie historyczne na mapie naukowej

Po pomyślnym przejściu przez formalności sądowe powstało Stowarzyszenie Historyków Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie o charakterze ogólnopolskim z siedzibą w Koszalinie. Wśród deklarowanych celów jest m.in. inicjowanie i popieranie badań naukowych dotyczących historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie drugiej wojny światowej (Europa, świat), gromadzenie materiałów i pamiątek, publikowanie prac naukowych i popularyzatorskich, organizacja prelekcji, wykładów, sesji, turniejów, upowszechnianie wiedzy historycznej ze szczególnym uwzględnieniem środowisk młodzieżowych. Członkami założycielami stowarzyszenia jest 21 czołowych historyków z Koszalina (m.in. Bogusław i Michał Polakowie, Czesław Partacz, Zbigniew Werra, Zenon Kachnicz, Lech Bończa-Bystrzycki, Wojciech Grobelski oraz z kraju: profesorowie Andrzej Peptoński, Tadeusz Kondracki, Andrzej Krzysztof Kunert, Marek Ney-Karwicz, Juliusz Tym, Krzysztof Komorowski, dr Jan Tarczyński, Zbigniew Dunin-Wilczyński. Akces zapowiedzieli też inni znani polscy historycy oraz z emigracji (Włochy, Wielka Brytania, Francja).

Stowarzyszenie jest otwarte dla wszystkich entuzjastów, popularyzatorów, miłośników historii, dziennikarzy, prawników, nauczycieli. Przewodniczącym stowarzyszenia został profesor zw. Bogusław Polak.

(jr)

**Lech Fabiańczyk**

Dawno, dawno temu mędrcy ze Wschodu, którzy znali wiele tajemnic, zobaczyli na niebie gwiazdę, która oznaczała narodziny nowego dobrego króla. Dowiedział się o tym odkryciu również zły król Herod. Przestraszył się. Pomyślał bowiem, że skończy się jego władza, jak tylko nowy król dorośnie. Z tego powodu kazał swoim żołnierzom pozabijać wszystkie dzieci, które urodziły się od czasu pojawienia się tej gwiazdy. Rodzicom dzieciątka Jezus udało się jednak uciec. Wędrowali dość długo i po jakimś czasie poczuli się bardzo zmęczeni. Było bardzo zimno, tak zimno, że ziemię pokrywał biały szron. Na szczęście znaleźli schronienie w jaskini. Był tam mały pajęczek, który zwrócił uwagę na dziecię Jezus. Zapragnął coś uczynić dla niego, w jakiś sposób uchronić je przed zimnem. Zrobił co mógł. Utknął pajęczynę u wejścia do jaskini. Ścieżką, obok tego miejsca, przechodzili żołnierze Herod. Zbliżywszy się do jaskini, postanowili ją przeszukać. Dowódca zauważył jednak pajęczynę rozciągniętą u wejścia. Delikatna siatka była pokryta białym śnieżnym

Choinka

szronem. „Spójrzcie- powiedział- pajęczyna jest nie tknięta. Niemożliwe, żeby ktoś mógł tam być”. Żołnierze odeszli, zostawiając rodzinę w spokoju.

Na pamiątkę tego wydarzenia przybiera się choinkę anielskimi włosami. Natomiast umieszczona na jej czubku gwiazdka symbolizuje Gwiazdę Betlejemską, którą zauważyli mędrcy ze Wschodu, gdy narodził się Jezus. Cała choinka i wszystko co się na niej znajduje, ma znaczenie symboliczne. Przedstawia ona drzewo wiadomości złego i dobrego - to samo, które stało w raju i z którego nasi prarodzice Adam i Ewa zerwali zakazany owoc. Bombki to rajskie jabłka, łańcuch to wąż kusiciel. Natomiast światełka mają wiele znaczeń. Przede wszystkim są symbolem szczęścia, radości i dobrobytu. Ich obecność na choince wiąże się ze starożytnym świętem, zwanym Uroczystością Świąteł. Właśnie w dniu 25 grudnia na pamiątkę poświęcenia świątyni przez Judę Machabeusza w 164 roku przed naszą erą zapalono olbrzymie świeczniki.

Święto Bożego narodzenia przypada na ten dzień również z innego powodu. 25 grudnia to pierwszy dzień wyjścia słońca z

fazy zimowej. Innymi słowy, czas ten jest jakby narodzeniem nowego słońca. W starożytnym Rzymie dzień ten nazywano: dies natalis invicti - dzień narodzin niezwycięzonego". Na ten czas obchodzono tam święta zwane Saturnaliami - był to całotygodniowy karnawał.

Jak można się domyślić, datę 25 grudnia jako dzień narodzin Jezusa wybrano, między innymi kierując się koniecznością dopasowania religii chrześcijańskiej do obyczajów ludowych panujących w ówczesnym Imperium Rzymskim. Dowodzi tego fakt, że urzędowo ustalono ją dopiero w latach 527-565 naszej ery.

Należy zauważyć, że Jezus nie był jedynym bogiem, którego narodziny wiązano z wyjściem słońca z fazy zimowej. W dniu 25 grudnia rodziły się również i inni starożytni bogowie: Ozyrys, Tammuz, Adonis, Attis, Mitrta, Agni, Manu, Apollo, Dionizos....

Warto sobie uświadomić, że nasza tradycja jest owocem długiego procesu kształtowania się cywilizacji ludzkiej. Każdy symbol powstaje na bazie realnego życia bądź refleksji nad nim. Rzecz w tym, aby umieć go dostrzec i właściwie odczytać.

Bezdomnym zwierzakom z Koszalina i okolic teraz pomożesz przez internet

Ogólnopolska akcja dlaSchroniska.pl przyjmuje pod swoje skrzydła coraz więcej schronisk i ich potrzebujących mieszkańców. Właśnie przyłączyła się do niej placówka z Koszalina. Teraz, aby wesprzeć bezdomne zwierzaki z naszego miasta, wystarczy odwiedzić stronę www.dlaSchroniska.pl i za jej pośrednictwem kupić dla wybranego psa lub kota potrzebną mu rzecz. Do pomagania pupilom zachęcają też znani polscy artyści i blogerzy.

Zwierząt, którym los nie podarował ciepłego kąta ani kochających właścicieli, niestety nie brakuje. Ich domem, często na zawsze, zostają schroniska. Ich pracownicy, a także wolontariusze robią, co mogą, by zapewnić im jak najlepsze warunki, jednak nierzadko potrzebują wsparcia. Pomocną dłoń wyciągają do nich organizatorzy akcji dlaSchroniska.pl.

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Koszalinie to kolejna placówka, która przyłączyła się do tej charytatywnej inicjatywy. Udział w niej biorą schroniska z całej Polski. Za pośrednictwem specjalnego serwisu www.dlaSchroniska.pl możemy obecnie pomóc kilkuset zwierzętom. Do tej pory na ich rzecz zebrano już dary o łącznej wartości przekraczającej 100 tys. złotych, a kwota ta ciągle się powiększa, bo do projektu włączają się kolejni internauci.

By wesprzeć bezdomne zwierzęta z koszańskiego schroniska, wystarczy komputer i



dostęp do internetu. - Na platformie www.dlaSchroniska.pl w galerii zdjęć najpierw wybieramy psa lub kota, któremu chcemy coś podarować. Na jego profilu możemy nie tylko przeczytać jego historię, ale też przejrzeć listę potrzebnych mu rzeczy i za pośrednictwem tej strony kupić jedną lub kilka z nich. To może być na przykład odpowiednio

dobrana karma, nowa smycz, miska, legowisko czy zabawka - tłumaczy Joanna Soroko, jedna z pomysłodawczyń akcji. Mechanizm jest bardzo prosty, a zakupy zajmują zaledwie kilka minut.

- Do naszego schroniska zgłasza się wiele osób, które nie mogą sobie pozwolić na adopcję psa czy kota, ale chcą nas wesprzeć w inny sposób i pytają, jak najlepiej to zrobić. Teraz wystarczy, że wejdą na stronę www.dlaSchroniska.pl. Znajdą tam szczegółowe informacje o naszych podopiecznych i listy potrzebnych im przedmiotów. Te zestawienia tworzą opiekunowie zwierząt, więc pomagający ma pewność, że dana rzecz się przyda - mówi Kamil Mężykowski, dyrektor koszańskiego schroniska.

Inicjatywę można wspomagać też na inne sposoby, na przykład kupując specjalnie zaprojektowane koszulki. Zysk z ich sprzedaży jest przekazywany na rzecz zwierząt, które najbardziej potrzebują wsparcia.

Internautów chętnych do wzięcia udziału w akcji nie brakuje, a do pomagania zachęcają również znani polscy artyści i blogerzy, między innymi muzyk Łukasz Zagrobelny oraz aktorka Marta Wierzbicka. Twórcy [dlaSchroniska.pl](http://www.dlaSchroniska.pl) zapraszają do udziału kolejne placówki - projekt jest bowiem otwarty dla ośrodków z całej Polski.

Sandra Żochowska
sandra.zochowska@wizerunkowo.com

Kultura w pomorskich obozach jenieckich

Gazety i periodyki

Własne wydawnictwa prasowe: dzienniki, tygodniki, miesięczniki, periodyki nieregularne stanowiły dziedzinę działalności kulturalnej prowadzonej w polskich oflagach i stalagach. Konwencje genewskie gwarantowały wydawanie własnych pism, zarazem zastrzegły dla administracji obozowej nadzór cenzury, którą sprawowały komórki Abwehry. Formalnie biorąc wydawanie prasy w obozie jenieckim należało do kompetencji komendanta. Cenzura mogła przybierać formy łagodniejsze, bardziej liberalne, lub rygorystyczne, pełne biurokratycznych utrudnień. Te same materiały prasowe mogły bez przeszkód ukazywać się w jednej gazecie, a w innej napotykały na trudności, czy wręcz deformowała je ręka cenzora.

Decydowała dobra lub zła wola komendantury, liczył się także spryt, doświadczenie i wysiłek intelektualny zespołu redakcyjnego potrafiącego omijać zakazy, stosować fortele. Ścisły nadzór cenzury wykluczał rzecz jasną niezależność wydawniczą, pełną swobodę wypowiedzi, jednak niemało zależało od kompetencji zespołów redakcyjnych i samych autorów.

Dla porządku ustalmy też, że przedmiotem tego materiału są wydawnictwa jawne, legalne, ukazujące się za zgodą władz obozowych, choć niekoniecznie stosujące się do wszystkich zaleceń Niemców. Obok nich publikowano także pisma nielegalne, konspiracyjne, zawierające głównie informacje z radiowych nasłuchów, przemykane w paczkach od bliskich lub w drodze kontaktów z robotnikami przymusowymi, czy środowiskami polonijnymi. Na ogół takie wydawnictwa pisano ręcznie w jednym albo kilku egzemplarzach i kolportowano w małym kręgu odbiorców. Rzadko do tych celów używano powielaczy, maszyn do pisania z obawy przed dekonspiracją. Natomiast legalne gazetki rozmieszczano na specjalnych tablicach (stelażach), aby zapoznało się z nimi szersze grono czytelników, albo kolportowano je przez pocztę obozową.

Postanowienia konwencji genewskich wspominały wprawdzie o obowiązku pomocy ze strony komendantury obozowej w wydawa-

niu prasy poprzez dostarczanie, ułatwianie zakupu potrzebnego sprzętu, papieru, innych materiałów i urządzeń drukarskich, ale w praktyce Niemcy spychali te obowiązki na samych jeńców (decydowała ich inwencja, przedsiębiorczość, kontakty i zasobność portfeli). Dopuszczalna była pomoc Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, YMCA, organizacji kombatanckich z krajów neutralnych. Niektóre urządzenia dostarczano z zewnątrz w paczkach. Nierzadko kupowano je w Niemczech płacąc funkcjonariuszom obozowym papierosami i czekoladą z paczek. Polacy mogli też korzystać z doświadczeń jeńców z innych krajów, którzy także wydawali swoje pisma (Anglicy, Norwegowie, Belgowie, Francuzi, Amerykanie).

Fakt, iż posiadali swoje gazety był pomocny w staraniach, choć Niemcy stosowali niekiedy podwójne standardy, aby skłócić ze sobą jeńców w obozach o składzie międzynarodowym. Tak było przez pewien czas w Stalagu XI B (Fallingbobel), gdzie komendant obozu czynił Polakom trudności, choć wcześniej zgodził się na wydawanie pisma przez Francuzów (zabiegała o to organizacja kolaborująca z władzami niemieckimi). Komendant formalnie nie kwestionował konwencji międzynarodowych, co do wydawania prasy jenieckiej, ale wprowadził obowiązek pisemnego ubiegania się o prawo druku każdego numeru wydawnictwa. Nakaz ten egzekwował w praktyce do końca wojny.

Z kolei redakcja pisma „Zagończyk” będącego nieregularnym periodykiem omijała dość często nakazy cenzury. Wydawano czasem specjalne numery w tzw. drugim obiegu, na szczęście nie dostrzeżone przez komendanturę. Pismo miało dobrych, profesjonalnych autorów swobodnie poruszających się w tematyce historycznej, literackiej, religijnej w sposób nie prowokujący cenzury, korzystało też z pióra fachowych recenzentów omawiających przystępnie zagadnienia plastyki, teatru, muzyki. Przybliżano tą drogą sylwetki i dorobek narodowych twórców – pisarzy, malarzy,

omawiano koncerty i spektakle w wykonaniu artystów w żołnierskich mundurach. Jak już wspomniano łamy pisma były otwarte dla autorów innych nacji, zapewne z wzajemnością.

Podporą „Zagończyka” był Aleksander Popławski, zawodowy dziennikarz obsługujący sprawnie powielacz. Uzupełniał go z powodzeniem Henryk Tomaszewski – organizator materiałów, świetny adiustator oraz Marian Laczkowski, autor dobrych publikacji, umiejętnie reprezentował pismo na zewnątrz, potrafił „dogadywać się” z cenzurą. Pierwszy numer „Zagończyka” ukazał się na Boże Narodzenie 1941 roku, bez konkretnej daty, a drugi z datą 15 stycznia 1942 roku. Późniejsze wydawano w okolicach ważnych świąt i wydarzeń narodowych.

Stosowano technikę powielaczową w objętości 24 kolumn (utrzymywano zawsze dobry poziom sztuki drukarskiej, stosowano liczne elementy graficzne – ilustracje i rysunki). Zespół redakcyjny tryskał energią, sprytem, talentami organizatorskimi. Wiemy, że wielokrotnie Niemcy dokonywali udanych zakupów w sklepach i hurtowniach w rejonie Hanoweru za kawę i czekoladę (oczywiście i za marki). Przywozili papier, farby, matryce. Dwie maszyny do pisania dostarczył Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie. Osobliwością pisma było drukowanie nazwisk cenzorów obozowych kolejnych wydań, choć o nich samych i o ich formach pracy nie ma żadnych informacji.

Omawianie prasy ukazującej się w polskich obozach jenieckich zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim, zajmie nam jeszcze nieco miejsca. Tu wskażemy tylko na dwutygodnik „Jeniec” wydawany w Stalagu VI Krefeld – Fichtenstein, a z zagranicznych na pismo jeńców amerykańskich Stalag II B Hammerstein pt. „Barbs Grips” i francuskie wydawnictwo „L’Echo des Camps”. Wehrmacht (główna kwatera) wydawało dla polskich jeńców „Gazetę Ilustrowaną”. Będzie to przedmiotem następných publikacji.

Jerzy Rudzik

Bohaterom walk o Monte Cassino

Odświeżenie monumentu w San Vittore Del Lazio

6 i 7 grudnia br. odbyła się uroczystość poświęcenia i odświeżenia pomnika na miejscu pierwszego polowego cmentarza poległych żołnierzy polskich w walkach o masyw Monte Cassino. Byli to żołnierze 3 Dywizji Strzelców Karpackich, 4 Pułku Pancernego oraz 6 Pułku Pancernego „Dzieci Lwowskie”. W 1945 r. szczątki 500 żołnierzy zostały przeniesione na cmentarz Monte Cassino.

W uroczystościach wzięła udział liczna delegacja z Polski (ok. 90 osób) z udziałem weteranów (także z emigracji). Uczestniczyli oficjele, wicemarszałkowie Sejmu, Senatu, generałowie, dyplomaci, politycy. Przewodził jej sekretarz Rady Pamięci Walki i Męczeństwa, prof. dr hab. minister Andrzej Krzysztof Kunert, a w jej składzie znajdowali się również historycy z Koszalina profesorowie Bogusław Polak i Michał Polak. Przybyli tłumnie mieszkańcy miasteczka, Polacy zamieszkałi we Włoszech oraz przedstawiciele lokalnych władz.

Na tymczasowym cmentarzu żołnierze 2 Kor-

pusu Polskiego gen. Władysława Andersa postawili krzyż wykonany z łusek armatnich (odnalezionych na polach bitewnych). Krzyż ten po wielu latach został odnowiony i stał się elementem upamiętnienia. Złożono też kwiaty i oddano cześć poległym w walkach na Polskim Cmentarzu Wojennym. Wraz z delegacją włoską położono



wieńce pod Monumentem ku czci ofiar cywilnych. Następnego dnia spotkano się z opatem klasztoru na Monte Cassino. Polacy uczestniczyli również w spotkaniach, wystawach, koncertach przygotowanych przez społeczność włoską. Pomnik w San Vittore Del Lazio wzniesiono na wniosek Związku Karpatczyków 3 Dywizji Strzelców Karpackich, staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, aby upamiętnić poległych żołnierzy polskich. Włosi oddali na ten cel plac przy zabytkowym kościele Santa Maria del Soccorso. Nowy polski monument w San Vittore wpisany jest w brukowany okrąg o średnicy czterech i pół metra z umieszczonym w centralnej części wizerunkiem Orła Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i zabytkowym krzyżem osłoniętym murem z bloków piaskowca. Płaskorzeźbę orła wykonano z białego marmuru na cokole z kamieni wapiennych. Na obu ramionach muru umieszczono dwie tablice z inskrypcjami w języku polskim i włoskim oraz oznakami 3DSK i 2 Brygady Pancerniej. (jr)

Oj, te wybory

Słowo, trudno się było dowiedzieć, kto kandyduje do Rady Miejskiej w moim mieście, z mojego okręgu wyborczego - w mieście nie pojawiały się plakaty, ulotki, zachęty. I gdyby mój znajomy radny, który w poprzednich wyborach był moim faworytem, a w tegorocznych starał się o reelekcję, nie spotkał mnie na ulicy i nie podarował długopisu, na którym wypisano, że jest kandydatem do rady, to nie wiedziałbym na kogo głosować. Kandydaci rozdawali ulotki swoim znajomym, raczej pewniakom, że na nich zagłosują. Jednym słowem nikt inny mnie nie zachęcał do głosowania, nie przekonywał, nie przedstawiał swego programu wyborczego. Jeśli mam wybierać, to chciałbym wiedzieć, co sobą dany kandydat reprezentuje, czego chce dokonać w mieście będąc radnym. Tego nie można się było dowiedzieć. A marzy mi się, że czas wyborów jest okazją do szerszej dyskusji wśród mieszkańców miasta, jak urządzić tę naszą małą ojczyznę, czy to, co się w nim robi jest dobre, jest akceptowane przez jego mieszkańców. Ba, nie ma spotkań, nie ma więc i możliwości wypowiedzenia się, akceptacji lub sprzeciwu.

Do Rady Powiatu prezentowali się kandydaci Platformy Obywatelskiej - plakaty estetyczne rozwieszono w różnych punktach miasta, we wsiach. I trzeba przyznać, że kandydaci eksponowali się starannie, pozajmowali najbardziej widoczne miejsca. Kandydaci PO byli też widoczni do Sejmiu Wojewódzkiego, a jeden nawet się pofatygował i osobiście rozdawał ulotki, zachęcał i zyskał mój głos, słowem kandydaci Platformy Obywatelskiej wizualnie zaprezentowali się w tych wyborach starannie i obficie. Kandydaci PSL do Rady Powiatu i Sejmiu wojewódzkiego prezentowali się skromniej. Natomiast inne ugrupowania ledwie były widoczne, trzeba było starać się, by odnaleźć wizerunki kandydatów.

Na spotkanie podsumowujące poprzednią kadencję zaprosił mieszkańców burmistrz. I na nim przedstawił najważniejsze projekty przedsięwzięć w mieście i na terenach wiejskich na przyszłą kadencję. Program ambitny, godny piątej kadencji obecnego burmistrza. Tylko nie miał Grzegorz Lipski kontrkandydata na stanowisko burmistrza. I to już drugie wybory, kiedy nikt się nie odważył, przewidując przegraną, stanąć do walki z urzędującym burmistrzem. Ten fakt spłyca samą kampanię wyborczą, czyni ją niemrawą, gdyż nie pojawiają się alternatywne pomysły zarządzania gminą. Można to było zauważyć podczas spotkania zorganizowanego przez komitet wyborczy burmistrza.

Ponownego poparcia Grzegorzowi Lipskiemu udzieliło 84% osób biorących udział w głosowaniu. To wyraźne poparcie; tylko 16% mieszkańców, którzy pofatygowali się do urn, chcieli zmiany na tym stanowisku. Można stwierdzić, że wybory tegoroczne potwierdziły mocną pozycję Grzegorza Lipskiego na stanowisku burmistrza w najbliższych czterech latach. Tylko wielką niewiadomą jest, co myślą na ten temat

osoby nie uczestniczące w wyborach. Im jest wszystko jedno? Albo sądząc, że skoro jest jeden kandydat, to dostanie wystarczające poparcie, więc po co się trudzić do urny. Taka postawa mnie osobiście się nie podoba.

W stosunku do lat poprzednich w Radzie Miejskiej nastąpiły duże zmiany - ponad pięćdziesiąt procent tych kandydatów, którzy uzyskali mandaty, to ludzie nowi i stosunkowo młodzi. Z byłych radnych trzy osoby zrezygnowały z ponownego ubiegania się o mandat, natomiast 5 osób nie uzyskało ponownego mandatu radnego. W pewnym stopniu można to uznać za zmianę pokoleniową, gdyż, jak wspominałem wyżej, nowi radni są osobami stosunkowo młodymi. Oczywiście nie może to być stwierdzeniem kategoriycznym, gdyż sporo „starych wyjadaczy” obroniło swe pozycje i to w sposób zdecydowany. Nawet dwóch radnych poprzedniej kadencji nie ma-



jąc kontrkandydatów, weszli w skład Rady Miejskiej automatycznie. Ten sam komfort miała kandydatka w jednym z okręgów startująca po raz pierwszy. W większości okręgów o mandat ubiegały się tylko dwie osoby. W sumie do walki o 15 mandatów stanęło 31 osób, średnio nieco więcej niż dwie osoby ubiegające się o jeden mandat. W poprzednich latach było chętnych zdecydowanie więcej. Czyżby bycie radnym i związane z tym gratyfikacje w postaci diet stały się mało atrakcyjne? W pewnym stopniu tak, ale główną przyczyną, moim zdaniem, jest obawa przegraną, a więc i uszczerbku na autorytecie, co w niewielkich społecznościach ma duże znaczenie. Mieszkańcy osobom przegranym nie szczędzą uszczypliwych uwag. A to nie jest w porządku - demokracja polega na rywalizacji, więc oprócz wygranych muszą być i przegrani.

Kandydaci unikali szyldu partii. I tak: pod szyldem PSL występował jeden kandydat, natomiast do PiS przynależało się trzej kandydatów. Nie udało im się jednak uzyskać pozytywnych rezultatów. Prawdą jest więc, że w

wyborach samorządowych wielkie partie polityczne nie pomagają pretendentom w walce o mandaty, zwłaszcza do gmin i to w miejscowościach o jednomandatowych okręgach wyborczych.

Atrakcyjniejsze okazały się mandaty radnych powiatu. Tu o trzy mandaty przypadające na gminę miejsko-wiejską Polanów ubiegało się 27 osób, czyli 9 osób na jeden mandat. Podobnie było we wszystkich gminach powiatu. Ładnie. W Polanowie wygrali - dwoje kandydatów reprezentujących Platformę Obywatelską i jeden peeselowiec, czyli ci sami, którzy reprezentowali gminę w poprzedniej kadencji Rady Powiatu. Zmiana nastąpiła tylko w ilości oddanych głosów, ale w chwili, gdy to piszę, nie jest jeszcze to nic pewnego. Jeśli największą liczbę głosów uzyskał kandydat wystawiony przez PSL, potwierdziłaby się sugestia, że wpływ miało to, że peeselowska lista jako pierwsza będąca w „książeczce” z kandydatami, dawała wyraźne fory.

Jesteśmy więc po wyborach samorządowych. Czy zmiany w składzie Rady Miejskiej, dość wyraźne zmiany, wpłyną na zmianę funkcjonowania samorządu? To się okaże w przyszłości. Osobiście nie sądzę. W skład nowej rady weszło 10 osób z tego samego komitetu wyborczego, KKW Mieszkańcy Gminy Polanów, z którego startował burmistrz. Będzie miał komfort, mając większość w nowej Radzie Miejskiej i mniej kłopotów z przyjmowaniem proponowanych uchwał.

Frekwencja wyborcza nie zachwycała, była poniżej średniej krajowej, wyniosła 45,8 ogółu uprawnionych do głosowania. Podobnie jak w latach ubiegłych mieszkańcy miasta liczniej zjawili się przy urnach wyborczych niż mieszkańcy wsi. Różne są powody tej wyborczej absencji, podobnie jak w całym kraju, a najważniejszy powód to brak dostrzegania związków między własnym życiem a tym, kto sprawuje na danym terenie władzę. Czasem są to postawy niezbyt ładne - na przykład uczucia małostkowe, zawiść, że ktoś, sąsiad, zostanie radnym i będzie miał z tego tytułu apanaże. Oczywiście przyczyn absencji wyborczej jest o wiele więcej i objawiają się one wszędzie. Bo przecież wyborcza frekwencja jest niska w całym kraju, a ta w wyborach samorządowych szczególnie. Niektórzy wyborcy, mimo objaśnień emitowanych przez telewizję, nie wiedzą jak się głosuje, zwłaszcza ta mnogość list wyborczych zniechęca. I z tego względu omijają lokale wyborcze.

W tym roku wybory samorządowe zyskały nową „atrakcję” - niemożność przez komisje wyborcze policzenia wyników wyborów. Wielu obywateli ten fakt irytował, złościł zwłaszcza działacze partyjnych, innych bawił, stał się okazją do dowcipów, uszczypliwych uwag pod adresem członków Krajowej Komisji Wyborczej, która sprawę, jak się wydaje, zawałiła. Mnie osobiście to zdarzenie zadziwia, gdyż informatyka, której wprowadzenie ma ułatwiać obliczanie wyników, to utrudnia. Kłopoty przekazywania danych pojawiały się już na poziomie Obwodowych Komisji Wyborczych. I ten bałagan wzrastał w miarę jak dane wędrowały wyżej.

Przedstawiłem swe obserwacje i refleksje związane z wyborami samorządowymi na podstawie jednej gminy, ale myślę, że podobne można zauważyć w wielu innych gminach.

Jerzy Żelazny
18.11.2014

Działania Centrum Usługowo - Doradczego Euroregionu Pomerania w Koszalinie

Przedstawicielki Centrum Usługowo - Doradczego w Koszalinie wspólnie z Dyrektorem Biura Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego w dniu 6 listopada br. w nadbałtyckim kurorcie Bansin uczestniczyły w **74. Polsko-Niemieckim Forum Przedsiębiorców pn. „Model z Heringsdorfu - wzorcowy projekt dla polsko-niemieckiej, słonecznej wyspy Uznam oraz Euroregionu POMERANIA”**. Przedstawiciele koszalińskiego Biura wzięły udział m.in. w panelu dyskusyjnym: **Możliwości polsko-niemieckiej współpracy inwestorów z sektora prywatnego i państwowego mające na celu wzrost liczby pasażerów na lotnisku Heringsdorf**.

Koszalińskie Centrum Usługowo - Doradcze w dniu 1 grudnia br. w restauracji Park Caffè w Koszalinie zorganizowało **75. Polsko-Niemieckie Forum Przedsiębiorców pt. „Prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce i w Niemczech”**. Forum prowadzone było przez Łukasza Żaka - specjalizującego się od wielu lat w prawie gospodarczym, prawie wspólnotowym i prawie pracy. Na 32 zgłoszonych uczestników w spotkaniu wzięło udział 20 osób. Wszyscy uczestnicy forum otrzymali materiały źródłowe oraz szeroką wiedzę praktyczną do dalszych aktywności na rzecz własnych przedsiębiorstw.

3 grudnia 2014r. w sali konferencyjnej nr 300 Urzędu Miejskiego w Koszalinie odbyło się seminarium pn. **„Zamknięcie roku podatkowego w 2014 roku”**, poprowadzone przez Elżbietę Sobańską - wieloletniego praktyka i szkoleniowca. Tematyka seminarium obejmowała takie zagadnienia jak : przychody podatkowe a bilansowe,

koszty uzyskania przychodu, koszty reprezentacji, reklamy oraz działań marketingowych na gruncie CIT i PIT, wierzytelności oraz ich rozliczenie w kosztach podatkowych, rozliczenie kosztów z tytułu wydatków ponoszonych w związku z eksploatacją samochodu. Udział w spotkaniu wzięło 37 przedstawicieli sektora MŚP oraz JST z Koszalina i okolic.

Dnia 5 grudnia br. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Koszalinie odbyło się seminarium pn. **„Uchwalone i zapowiadane zmiany w podatku VAT w 2015r.”**. Spotkanie, w którym uczestniczyło 67 przedstawicieli sektora MŚP oraz JST z Koszalina i okolic, prowadził Robert Goch - prawnik z wieloletnim doświadczeniem zawodowym. Podczas seminarium omówione zostały następujące zagadnienia:

1. Odliczenia podatku naliczonego,
2. Problemy dokumentacyjne - fakturowanie - unikanie błędów,
3. Obrót transgraniczny - dostawy i nabycia oraz import usług
4. Samochody osobowe - podatek naliczony VAT
5. Uchwalone i planowane zmiany w podatku VAT na rok 2015.

W 2015 roku CUD zaprasza do udziału w następujących bezpłatnych seminariach:

- 14.01.2015 r. - „Prawo Zamówień Publicznych w 2015 r.”
- 18.02.2015 r. - „Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych”

Centrum Usługowo-Doradcze Euroregionu POMERANIA ul. Zwycięstwa 42 p. 216 w Koszalinie, tel. 94 342-65-50, e-mail: cud@ko-pomerania.pl



Projekt „Transgraniczna Sieć Centrów Usługowo - Doradczych Euroregionu Pomerania na lata 2012 - 2015” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego



Mapa rowerowa Powiatu Koszalińskiego

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego zakończyło realizację zadania pn. „Turystyka rowerowa - aktywną formą poznania regionu Pomorza Środkowego” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju, objętego Programem Roz-

woju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Mapa jest aktualizacją wersji mapy z 2012 roku, wydana została w skali 1 : 55 000 i obejmuje obszar Powiatu Koszalińskiego wraz z częścią gmin Malechowo, Tychowo

i Biały Bór. Dystrybuowana będzie poprzez Regionalne Centrum Informacji Turystycznej w Koszalinie oraz na krajowych targach turystycznych.

Całość zadania koordynowali pracownicy Regionalnego Centrum Informacji Turystycznej działającego w strukturach Stowarzyszenia.



Spotkanie Forum Informacji Turystycznej

W dniach 19 -21 listopada br. odbyło się w Tarnowie posiedzenie Zarządu oraz Walne Zgromadzenie Forum Informacji Turystycznej. Głównymi tematami Forum były sprawy związane z certyfikacją punktów „it”, nowym regulaminem konkursu Polskiej Organizacji Turystycznej i Forum Informacji Turystycznej Na Najlepsze Centrum „it” oraz stanem prac nad nowymi zasadami oznakowania atrakcji turystycznych wzdłuż dróg szybkiego ruchu i autostrad.

Do Tarnowa przyjechało ponad czterdziestu pracowników centrów informacji z całej Polski oraz przedstawiciele Polskiej Organizacji Turystycznej. Obrady Zarządu FIT w głównej mierze skoncentrowane były na problematyce zmian w regulaminie certyfikacji informacji turystycznej oraz konkursie na najlepsze centrum informacji turystycznej. Sama tematyka wprowadzenia zmian zarówno w regulaminie certyfikacji, jak i konkursie na najlepsze CIT zrodziła się w związku z koniecznością większej koncentracji na jakości funkcjonalnej w stosunku do jakości technicznej oraz weryfikacji kryteriów pod kątem zmian zachodzących na rynku. Zarząd FIT oraz przedstawiciele POT podkreślali, iż w dzisiejszych czasach na informację turystyczną należy patrzeć w dwóch wymiarach. Pierwszy z nich, bardziej tradycyjny, to postrzeganie informacji turystycznych jako miejsca obsługi turystów. Drugi aspekt to postrzeganie informacji turystycznej jako aktywnego, zaangażowanego uczestnika życia turystycznego i inicjatora nowych projektów. Szczegółowo proponowane i dyskutowane przez Zarząd FIT zmiany zostały omówione podczas Walnego Zgromadzenia FIT w dniach 20-21 listopada. Walne Zgromadzenie otworzyła Elżbieta Wąsowicz-Zaborek, Wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Krystyna Łatała, zastępca prezydenta Tarnowa. Pierwszy dzień obrad Walnego poświęcony był takim tematom jak: SITRA - System Informacji Turystycznej w regionie Rhone-Alpes we Francji /Region partnerski Małopolski/, zreferowany przez Karine Feige z Lyonu; zmiany w regulaminie certyfikacji informacji turystycznej oraz w konkursie na najlepsze centrum informacji turystycznej zaprezentowane przez Magdalенę Ragus z POT oraz Marcina Pałacha- Dyrektora Tarnowskiego Centrum Informacji Turystycznej. Stan prac związanych z drogowym oznakowaniem turystycznym, przede wszystkim przy autostradach, w kontekście współpracy POT, MliR, GDDKiA i MSiT przedstawiła Magdalena Ragus.

Kolejny dzień to warsztaty „Obszary problemowe informacji turystycznej, kierunki rozwoju” oraz wykład na temat obsługi tu-

rystów z Chin, Japonii i Indii przygotowany przez Marcina Pałacha. Pod dyskusję poddane zostały problemy najbardziej nurtujące sektor „it”. Między innymi te odwieczne, dotyczące źródeł finansowania i wysokości budżetów, które pozwalają na profesjonalne działania placówek. Inną, równie trudną kwestią jest ułożenie właściwej współpracy z przedsiębiorcami, którzy często z niezrozumiałą nonszalancją, odnoszą się do składanych zobowiązań i nie wyposażają centrów

nej otwarte są w godzinach pracy urzędów. Zamykane są w dni wolne i święta, pomimo że ruch turystyczny akurat wtedy wzrasta. Te i inne problemy będą z pewnością niejednokrotnie omawiane na kolejnych konferencjach. Wymiana doświadczeń pomaga w znalezieniu rozwiązania.

Przedstawiciele punktów informacji turystycznej uczestniczący w spotkaniu otrzymali materiały informacyjne na temat Tarnowa i regionu Małopolski, uczestniczyli także w zwiedzaniu Tarnowa i Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Luślawicach.

Forum Informacji Turystycznej działa od 2003 r. jako zespół konsultacyjno-doradczy Polskiej Organizacji Turystycznej. Stanowi płaszczyznę integracji systemu „it” i koordynacji przedsięwzięć, a także wymiany doświadczeń służących doskonaleniu ogólnopolskiego systemu informacji turystycznej. Władzami FIT jest Zarząd, któremu przewodniczy trzecią kadencję Marcin Pałach, dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji. Od 2013 roku w Zarządzie jest Sylwia Mytnik - Kierownik Regionalnego Centrum Informacji Turystycznej w Koszalinie.

Relacja z obrad: <http://aktualnosciturystyczne.pl/informacja-turystyczna/nie-na-gradzac-za-rzeczy-oczywiste-i-powszechne>



„it” w informację o świadczonych usługach turystycznych. Niekończącym się tematem dyskusji są kwestie szkolenia kadr, kompetencje pracowników, poziom wynagrodzeń, brak stabilizacji, fluktuacja w zespołach. Czymś, co dla turystów bywa zagadką są na przykład godziny otwarcia placówek „it”. Zdarza się, że punkty informacji turystycz-

nej otwarte są w godzinach pracy urzędów. Zamykane są w dni wolne i święta, pomimo że ruch turystyczny akurat wtedy wzrasta. Te i inne problemy będą z pewnością niejednokrotnie omawiane na kolejnych konferencjach. Wymiana doświadczeń pomaga w znalezieniu rozwiązania.

Nowe technologie w promocji koszalińskiej turystyki

Regionalne Centrum Informacji Turystycznej działające w ramach Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego przygotowało i złożyło wniosek do Ministerstwa Sportu i Turystyki pn. „Mobilny przewodnik turystyczny Koszalin i Powiatu Koszalińskiego” w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych z zakresu turystyki w roku 2015.

Zaplanowane przedsięwzięcie obejmuje opracowanie graficzne, wykonanie oraz wdrożenie turystycznej aplikacji mobilnej obejmującej Koszalin i Powiat Koszaliński na urządzenia z systemami Android, iOS. W mobilnym przewodniku znajdować się będą informacje o Koszalinie i gminach Powiatu Koszalińskiego oraz o ich atrakcjach turystycznych, w szczególności mapy, opisy zabytków, szlaki turystyczne, obiekty kultury, baza noclegowa i gastronomiczna, aktualne wydarzenia, planer tras, czytnik kodów QR wraz z funkcją wytyczania trasy do miejsc przy użyciu geolokalizacji. Atutem przedmiotowego przewodnika mobilnego jest zasięg terytorialny tj. miasto i powiat. Aplikacja dostępna będzie dla odbiorców bezpłatnie poprzez platformy Google Play i App Store, w dwóch wersjach językowych: polskiej i niemieckiej. Będzie to aplikacja natywna tj. stworzona pod konkretną platformę w oparciu o dedykowany dla niej język programowania.

Dlaczego realizacja zadania - aby sprostać wymaganiom rynku, dotrzeć do nowych klientów, nie zniknąć z turystycznej mapy Polski, kształtować wizerunek Stowarzyszenia jako organizacji turystycznej wykorzystującej nowe technologie w promocji regionu. W przypadku otrzymania dofinansowania prace nad aplikacją mają się zakończyć do sierpnia 2015 roku.



MINISTERSTWO
INFRASTRUKTURY
I ROZWOJU



Projekt pn. „Partnerstwo samorządów Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego szansą na wzmocnienie potencjału rozwojowego regionu”

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego od stycznia br. realizuje Projekt pn. „**Partnerstwo Samorządów Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego szansą na wzmocnienie potencjału rozwojowego regionu**” w partnerstwie z Miastem Koszalin, Gminami Będzino, Biesiekierz, Manowo, Mielno, Polanów, Sianów i Świeszyno oraz Starostwem Powiatowym w Koszalinie, Fundacją Środkowopomorska Grupa Działania i Koszalińską Izba Przemysłowo - Handlowa.

Zgodnie z harmonogramem Projektu w miesiącach październik - grudzień prowadzone były prace związane z realizacją działania nr 4 tj. opracowaniem dokumentów strategicznych i sektorowych oraz działaniem nr 5 - opracowanie dokumentacji technicznych i studiów wykonalności pod inwestycje wytypowane z Sektorowego Programu Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Turystycznego KOF.



W dniu 15 października w Urzędzie Miejskim w Koszalinie odbyła się prezentacja **Strategii Zrównoważonego Rozwoju Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego**. Dokument ten wraz z prezentacją zamieszczony jest na stronie internetowej Stowarzyszenia www.ko-pomerania.pl. W ramach prac nad Programem Sektorowym odbyły się spotkania warsztatowe z Partnerami Projektu oraz konsultacje społeczne. Warsztaty dotyczyły przede wszystkim wypracowania obszarów działań w zakresie rozwoju gospodarczego i zagospodarowania turystycznego oraz projektów inwestycyjnych priorytetowych i uzupełniających. Projekt Programu Sektorowego udostępnił był do publicznego wglądu internetową i poprzez spotkanie otwarte. Konsultacje dotyczące Programu Sektorowego,

będącego dokumentem bardziej szczegółowym, wyznaczającym kierunki działań na kolejne lata, cieszyły się większą frekwencją w porównaniu do spotkania dotyczącego Strategii Rozwoju. Prezentacja ostatecznej wersji **Sektorowego Programu Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Turystycznego Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego** dla Partnerów Projektu odbyła się dnia 24 listopada w siedzibie Stowarzyszenia. Oba opracowania planistyczne prezentowane były przez Wykonawcę tj. firmę Lider Projekt Sp. z o.o. z Poznania.



W miesiącach październik - listopad odbyło się kilka spotkań dotyczących realizacji Działania nr 5 przedmiotowego Projektu, które w całości przypisane jest Partnerom Projektu. Tematyka tych spotkań w głównej mierze skupiła się wokół zagadnienia związanego z przeprowadzeniem procedury przetargowej na dokumentację techniczną dla projektów inwestycyjnych ujętych jako priorytetowe w Programie Sektorowym. Po wypracowaniu ostatecznego stanowiska od połowy grudnia br. Partnerzy samorządowi Projektu prowadzą indywidualnie, przy wsparciu ze strony Stowarzyszenia, działania w zakresie przygotowania i ogłoszenia przetargów na dokumentację techniczną. Dokumentacje, studia wykonalności dotyczyć będą projektów, których realizacja inwestycyjna ma być wsparta ze środków różnych programów w ramach tzw. nowej perspektywy finansowej /lata 2014-2020/.

Projekt finansowany ze środków EOG 2009-2014 pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii oraz środków krajowych



Pomorze Zachodnie na targach TOUR SALON 2014

W dniach 23 – 25 października br. odbyły się najważniejsze polskie targi turystyczne, tj. **Targi Regionów i Produktów Turystycznych „TOUR SALON” w Poznaniu**. Tegoroczną ekspozycję targową tworzyło blisko 500 wystawców z Polski i zagranicy. W tym roku mieliśmy możliwość zapoznania się z ofertami wyjazdów turystycznych, z kulturą, zwyczajami, czy też w wielu przypadkach z kuchnią z 33 krajów, w tym z Argentyny, Armenii, Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Chorwacji, Czarnogóry, Czech, Dominikany, Francji, Gruzji, Hiszpanii, Indii, Iranu, Irlandii, Izraela, Litwy, Łotwy, Macedonii, Malediwów, Mołdawii, Niemiec, Palestyny, Polski, Portugalii, Republiki Seszeli, Rosji, Rumunii, Słowacji, Sri Lanki, Ukrainy, Węgier, Wielkiej Brytanii czy Włoch. Ponadto w Poznaniu zobaczyliśmy bogactwo kulturalne i turystyczne jakie mają do zaoferowania wszystkie regiony Polski. **TOUR SALON** pozostaje nadal jedynymi targami w kraju, gdzie na szeroką skalę prezentowana jest cała Polska.

Tegoroczną, jubileuszową, **25-tą edycję targów** odwiedziło 20 tysięcy zwiedzających /20% więcej w porównaniu z rokiem poprzednim/, z czego 9 tysięcy to specjaliści. Regionem partnerskim było Śląskie, a krajem partnerskim Gruzja. Targom towarzyszyły liczne warsztaty i wydarzenia podnoszące kwalifikacje specjalistów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Równie ciekawy program wydarzeń przygotowano dla szerokiej publiczności. Aktualna tematyka turystyki kulinarnej podczas konferencji „Turystyka Kulinarne – POLSKI HIT” przyciągnęła wiele zainteresowanych osób. Święto turystyki odwiedzili także znani podróżnicy. Na targach mogliśmy spotkać Martynę Wojciechowską, Piotra Kraśko czy Jarosława Kreta. Po raz drugi w Poznaniu odbyła się Gala National Geographic Traveler oraz Polskiej Organizacji Turystycznej, którą prowadzili Martyna Wojciechowska – redaktor naczelna National Geographic Traveler oraz Rafał



Szymtke, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej. Nowym cudem Polski okazała się OFF Piotrowska, a Złoty Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej trafił do Parku Nauki i Rozrywki Krasiejów.

Pomorze Zachodnie – jak co roku – wystąpiło z obszerną prezentacją regionalną. Stoisko Województwa Zachodniopomorskiego zostało zorganizowane wspólnie przez Województwo Zachodniopomorskie i Zachodniopomorską Regionalną Organizację Turystyczną. Na 100 metrowym stoisku swoją ofertę wystawiali: Województwo Zachodniopomorskie i ZROT, Świnoujście wraz ze Świnoujską Organizacją Turystyczną i Fortem Gerharda, Kołobrzegę wspólnie z hotelem Senator z Dźwirzyna, **Koszalin** razem ze **Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego** oraz **Ogrodami Hortulus z Dobrzycy**, Świdwin, a także Centrum Słowian i Wikingów w Wolinie i Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia

Sztuki w Szczecinie. Prezentacja koszalińska wsparta była także przez przedstawicielki Fundacji Środkowopomorska Grupa Działania. Dzięki temu oferta Pomorza Środkowego nie ograniczyła się jedynie do Koszalina i Powiatu Koszalińskiego, obejmując dodatkowo kilka gmin sąsiadujących z naszym regionem /Malechowo, Tychowo, Biały Bór/.

Tradycyjnie Województwo Zachodniopomorskie z poznańskich targów wróciło z nagrodami, w tym roku reprezentacja Pomorza Zachodniego zdobyła wyjątkowo wiele laurów:

1. Nagrodę **Acantus Aureus 2014** w konkursie Międzynarodowych Targów Poznańskich na najlepiej zaprojektowane i przygotowane do realizacji strategii marketingowej stoisko promocyjne otrzymała Zachodniopomorska Regionalna Organizacja Turystyczna. Celem konkursu jest wyróżnienie najlepszych rozwiązań architektonicznych i graficznych, które sprzyjają najbardziej efektywnej komunikacji z klientem i podkreślają pozytywny wizerunek firmy i spójność przekazu promocyjnego.

2. Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej dla najlepszego produktu turystycznego 2014r. otrzymał **Zachodniopomorski Szlak Żeglarski**.

3. Wyróżnienie Polskiej Organizacji Turystycznej w konkursie na najlepszy produkt turystyczny 2014r. otrzymały **Ogrody Hortulus w Dobrzycy**

4. W ogólnopolskim konkursie na najlepszy materiał promocyjny (drukowany, multi-medialny) „**Róża Regionów**” – organizowanym przez redakcję czasopisma branżowego „Wiadomości Turystyczne” Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego zdobył I miejsce w kategorii „Seria wydawnicza” za foldery: Zachodniopomorski Szlak Żeglarski, Zachodniopomorska Kraina Wodna, Zachodniopomorskie – turystyka campingowa oraz Zachodniopomorskie dla dzieci i młodzieży.



Mój Kwestionariusz Prousta

Tuż przed imprezą, którą nazwaliśmy „Premiera powieści Tango we mgle, chodzi o powieść napisaną przeze mnie, pan Dariusz Kalinowski, przewodniczący Rady Powiatu, a podczas tej imprezy główny jej aranżer, przekazał mi tak zwany Kwestionariusz Prousta, zawierający 19 pytań dotyczących, mówiąc ogólnie, życia i twórczości wielkiego pisarza francuskiego, twórcy tasiemcowej powieści (7 tomów, blisko 4 tysiące stron) W poszukiwaniu straconego czasu. Jest to jedno z najwybitniejszych dzieł dwudziestowiecznej literatury światowej, o znaczeniu przełomowym. Ten zbiór pytań, nazwany Kwestionariuszem Prousta w przyszłości posłużył do przepytowania innych twórców, nie tylko pisarzy, ale również muzyków, aktorów, reżyserów, malarzy. Bywał modyfikowany, to znaczy pytania formułowane nieco inaczej, w innej kolejności, bardziej przystające do czasów, w których je układano. W tej dziedzinie zastąpił Bernard Pivot, który w telewizji francuskiej aranżował spotkania z ludźmi kultury i pod koniec każdej audycji jednemu ze sławnych gości zadawał krótkie pytania inspirowane Kwestionariuszem Prousta. I oczekiwał krótkich, dowcipnych odpowiedzi.

Oczywiście nie Proust go ułożył, ale jego znajoma Antonette Faure, córka przyszłego prezydenta Francji. Są one tak sformułowane, jakby je pisarz zadawał sam sobie. Pewnie dlatego zyskał miano Kwestionariusz Prousta. Pisarz odpowiadał na pytania zawarte w kwestionariuszu mając dwadzieścia lat, a upubliczniono odpowiedzi, dopiero dwa lata po śmierci pisarza.

Kilka lat temu wydano przetłumaczony na

język polski zbiór 101 odpowiedzi na pytania inspirowane Kwestionariuszem Prousta. Są to odpowiedzi najwybitniejszych twórców miniego półwiecza. Lektura dość zabawna, ale również pouczająca.

To tyle wstępu, a teraz do rzeczy, moje odpowiedzi na pytania kwestionariusza:

1. Główna cecha mojego charakteru? Przekora.
2. Co wzbudza we mnie obsesyjny lęk? Myśl, spotkania sam na sam z tygrysem i pewną rudą panią.
3. Cechy, których szukam u mężczyzny? Uczucia przyjaźni i gotowość do wypicia ze mną kawy lub drinka. U kobiety? Tego samego co u mężczyzny i żeby mnie nie ignorowały, gdy jestem bez krawata.
4. Co byłoby dla mnie największym nie-szczęściem? Zapomnienie przez bliskich, że umarłem.
5. Co cenię u przyjaciół? Gdy nie pytają mnie: Jak zdrówko?
6. Kim lub czym chciałbym być, gdybym nie był tym, kim jestem? Muzykiem, artystą malarzem, a najbardziej detektywem.
7. Moja główna wada? Kto twierdzi, że mam jakieś wady? Uwielbiam nie mieć wad.
8. Kiedy kłamię? Kiedy muszę lub chcę zmyśloną historijką kogoś zachwycić.
9. Moje ulubione zajęcie? Leżenie na kanapie, a myśli hulają po różnych czasach i przestrzeniach. I słuchać Legendy Wieniawskiego.
10. Słowa, których nadużywam? „...i kamieni kupa!”
11. Moje marzenie o szczęściu? Szczęście to chwila. Jak najwięcej takich chwil.
12. Ulubieni bohaterowie literaccy? Ci, których sam wymyśliłem, a poza tym: Nikodem

Dyzma z „Kariery Nikodema Dyzy”, dzielny wojak Józef Szwejk, Santiago ze „Starego człowieka i morza” Hemingwaya, Piszczyk z filmu „Zezowate szczęście”, narrator (główny bohater nie ma nazwiska) z powieści W. Myśliwskiego „Ostatnie rozdanie”

13. Ulubieni bohaterowie życia codziennego? Uśmiechnięte ekspedientki i urzędniczki.
14. Czego nie cierpię ponad wszystko? Reklam i piwa.
15. Dar natury, który chciałbym posiadać? Być wysokim, smukłym i młodym brunetem.
16. Jak chciałbym umrzeć? Chyba raczej tego nie chcę.
17. Obecny stan mojego umysłu? Zdziwiałam mnie ciekawość, dokąd ten świat się zaturla.
18. Błędy, które najbardziej wybaczam? Wszystkie z wyjątkiem fałszowania w czasie śpiewania piosenki „Sto lat...” na imieninach.
19. Podaj swoją dewizę. Chwytaj każdą chwilę (tak jak u Goethego). Życie jest przecież chwilą przygodną, a czas, ten okrutnik, się nie zatrzyma.

Odpowiedzi są oczywiście żartobliwe i one pierwsze narzucały mi się po przeczytaniu, gdy pan Dariusz mi je przestał mejlem. Poza-
stałem je w tej formie. Bo się nieraz przekonałem, że te moje pierwsze skojarzenia są zwykle najbardziej trafne, a przede wszystkim zabawne. No i wcale nie takie głupie. Doświadczyłem tego, gdy przed laty bywałem konferansjerem w zespołach i w ogóle podczas publicznych występów – to pierwsze sformułowanie bywa najcelniejsze. A Czytelników proszę – nie posadzajcie mnie o megalomanię, ale pobawić się trochę można.

Jerzy Żelazny

Ziemska kolęda Zygmunt Królak

Gwiazda

Jest cicha noc grudniowa
Dzieje się rzecz niepojęta
Czujemy już atmosferę
Jaką przynoszą nam święta

Nad ową grudniową nocą
Gwiazda stanęła na straży
Zagłada do różnych domów
Co też się w nich wydarzy

Dom z tradycją

W tym domu panuje radość
Radość i wielkie wzruszenie
Tu widać wiara z tradycją
Mają ogromne znaczenie

Tu z krzątaniem świąteczną
W dzień wigilijny od rana
Rozchodzą się zapach ciasta
Z wonią igliwia i siana

Tu płynnie skoczna kolęda
Śpiewana małej dziecinie
Tutaj też wszyscy z ochotą
Świadczą o Dobrej Nowinie

Tutaj wbrew nowym trendom
Wciąż takie proste wszystko
Tu niebu ludziom i ziemi
Do siebie bardzo blisko

Ucieszyła się nasza gwiazda
Po takiej serdecznej kolędzie

Myślała naiwnie niestety
Że w każdym domu tak będzie

Dom zamknięty

A w drugim domu nijako
Nie ma tu cienia radości
Folia na drogich dywanach
I nikt nie czeka na gości

Ludzie co w domu mieszkają
Istnieją w innym świecie
Zamiast z rodziną przy stole
Od rana tkwią w Internecie

Opłatek kupiony i sianko
Nawet nie były wyjęte
Miejsca przy stole jest wiele
Tyko że drzwi zamknięte

Za to są piękne prezenty
Każdy z nich sporo kosztuje
Jemiola na próżno czeka
Że się ktoś pocałuje

Gwiazda już wiele widziała
Wszak wcale nie jest młoda
Lecz tu zaskoczona powiada
Jak mi jet tych ludzi szkoda

Takiego sposobu bycia
Nie mogę życzyć nikomu
Wole obcować już z tymi
Co wcale nie mają domu

Dom pod gwiazdami

Ten dom ma niebieską powałę
A ściany widnokrag okala
- Każdemu kto tutaj zapuka
Z ochotą zostać pozwala

Ten dom zbudowała natura
Ta sama co gości człowieka
Ten dom podobnie jak inne
Na pierwszą gwiazdę poczeka

A potem się zacznie wieczerza
Choć mało tu do jedzenia
To ręce z dziurawych rękawic
Będą rozdawać wzruszenia

Bo kiedy ogon komety
Nad ich Betlejem się mieni
To wtedy ważniejsze wzruszenia
Niż zasób nieczulej kieszeni

Gwiazda się zadumała
Szczerość tych ludzi ją wzrusza
Więc poszła się z nimi cieszyć
Choinką sprzed ratusza

Tutaj bez polityki
Pragną tę chwilę święcić
Polityce siano potrzebne
Żeby nim się wykryć

Jej mowa też bywa śliska
Jak żywe kręte węgorki
Przez co nikt polityki
Za słowo trzymać nie może

W starej katedrze

W starej katedrze zapach jedliny
Miesza się z wonią wosku i siana
W ubogiej szopce król obok wołu
Przed Pacholęciem zgina kolana

W starej katedrze słychać kolędy
Ktoś dłoń z opłatkiem podał na zgodę
Znak że wiedziony magią tej nocy
Tu Syn Człowieczy znalazł gospodę

Tu aniołowie pędzą z wysoka
Na czele całej niebieskiej jazdy
Żeby pokłonić się maleńkiemu
Którego nawet słuchają gwiazdy

I wszystko jedno czyś król mocarny
Czy tylko małe słabe pachole
Na tego który przestał być słowem
Czekamy z wolnym miejscem przy stole

Wigilijny wieczór
Piękna noc grudniowa
Niech ten świat choć cząstkę
Tradycji zachowa

Z tradycją co w Betlejem
Tamten czas pamięta
Sprawimy że to będą
Bardzo piękne święta

Życzymy niech radość
W nasze domy wnika
Pragnąc być w ten sposób
Blisko czytelnika

Po Szwajcarii, ale nie tylko śladami wielkich Polaków (3)



Jedziemy do Księstwa Liechtenstein. Po chwili wpadamy na autostradę, pokonujemy oplem 5 km tunel i po 50 km wjeżdżamy na most na Renie – granicę Szwajcarii z Księstwem Liechtenstein. Za chwilę widzimy Vaduz – stolicę Liech. (około 5 tys. mieszkańców). To niewielkie miasteczko jest geograficznym i politycznym ośrodkiem Księstwa, siedzibą rządu. Nad tą stolicą wysoko w Alpach wznosi się przepiękny zamek obecnie panującego ks. Hansa Adama II. Obowiązującą walutą jest frank szwajcarski, ważne są tu te same dokumenty, a kontroli granicznej dokonuje się jedynie po stronie austriackiej. Gdyby przysnęło się w samochodzie choć na chwilę, można by przegapić ten kraj mierzący 25 km z północy na południe i sześć km ze wschodu na zachód. Władze szwajcarskie reprezentują Liechtenstein za granicą, a jego więź ze Szwajcarami datuje się od 1923 (podpisano unię celną i monetarną).

Obecna dynastia panuje od 1699 r. Rządziła zdalnie z włości w Czechach i na Morawach. Pierwszym władcą, który tu zamieszkał był ks. Franz Józef II, zmarł w 1989 a tron i rządy objął Hans Adam II.

Jest to kraj ludzi bardzo zamożnych, co widać po pięknym Vaduz. Księstwo liczy 30 tys. ludności, z czego 1/3 stanowią cudzoziemcy. Dzięki niskim podatkom i łagodnemu prawu bankowemu L. żyje z obrotu obcym kapitałem, często niejasnego pochodzenia. Ważną dziedziną gospodarki jest produkcja wina. Księstwo ma jeden z najwyższych wskaźników dochodu na głowę ludności. Językiem urzędowym jest niemiecki. Niemiecko-austriackie pozdrowienie Grüss Gott jest tu częściej spotykane niż szwajcarskie Grüezi, którym często nas tam witano.



Zamek książęcy w Vaduz - Księstwo Lichtenstein.

W niewielkim Vaduz zwiedzamy dwie jednokierunkowe ulice Städtle i Äulestrasse, które rozwidlają się a potem schodzą, okalając centrum miasteczka. Na tym niewielkim terenie mieszczą się ważniejsze instytucje (liczne firmy zagraniczne i towarzystwa finansowe), banki, zabytki, dworzec autobusowy. Wchodzimy do biura turystycznego, gdzie za 2 CHF od osoby stemplujemy swoje paszporty na pamiątkę naszego pobytu w tym 2,5-raza większym państwie niż San Marino i 81-raza większym od Monako. Danielowi szkoda kilku franków na kupno flagi Liechtenstein, wystarczy mu stempel w paszporcie i flaga Szwajcarii, którą nabył już w Lucernie.

Vaduz pachnie dobrobytem. Są tu eleganckie i bardzo drogie sklepy z pamiątkami, biżuterią i drogimi zegarkami. Dużo w nich turystów: Amerykanów, Anglików i Austriaków. Opuszczamy to miasto, rzucamy jeszcze okiem na jego krajobrazy i zamek, który nie jest otwarty dla zwiedzających, choć warto wejść na wzgórze i przyrzeć się mu z bliska, bo już duże wrażenie robi z dołu. Z góry rozciąga się piękny widok na Vaduz i okolice.

Za chwilę przekraczamy most na Renie i mijamy tablicę informacyjną z napisem koniec Vaduz. Jesteśmy w Szwajcarii. Znów na autostradzie i wracamy do Lucerny. Przed Rappelswil ogromny korek. Zatrzymujemy się i stoimy. 200 m przed nami płonie VW Bus. Za piętnaście minut zjawia się straż, która gasi pożar. Całe zdarzenie filmujemy. Po godzinie policja puszcza ruch. Ruszamy szczęśliwi dalej i o godz. 1900 jesteśmy u siebie w Lucernie.

Po kolacji odpoczywamy po całodennej wycieczce – oglądamy TVP Polonię. W kraju awantury przedwyborcze, liczne oskarżenia, sporo ataków i agresji. Tu cisza i spokój. Dobrze, że jesteśmy tutaj. Wrócimy do Polski po wyborach. Będzie już po wszystkim.

Obudziliśmy się po dobrze przespanej nocy. Lucerna, błękitne niebo i góry w samym słońcu. Znakomita widoczność. Wypiliśmy wyśmienitą kawę, pokrzepiliśmy się pajdami świeżego pachnącego pieczywa z wyborowymi konfiturami. Śniadanie na balkonie z widokiem na Pilatus. Musieliśmy jednak spuścić markizę, bo tak mocno prażyło alpejskie słońce. Dzisiaj zostajemy w Lucernie. Jutro planujemy wycieczkę na Furke – na lodowiec położony na wysokości powyżej 2 tys. metrów. Cały dzień spacerujemy po malowniczej Lucernie, cieszymy się widokiem ratusza i wąskich ulic, ze starymi, bogatymi kamienicami dawnego patrycjatu, z fantastycznie malowanymi fasadami, z oknami pełnych kwiatów. Przechodzimy przez stary drewniany most przerzucony



Księstwo Lichtenstein - Vaduz.

ponad wodami wartko płynącej Reuss i zwiedzamy kościół Jezuitów – jedną z najstarszych i najpiękniejszych barokowych budowli sakralnych na terenie Szwajcarii. Przeszliśmy po długim drewnianym moście na rzece Reuss prowadzącym od kościoła o.o. Jezuitów do zabudowań po drugiej stronie rzeki. Ten most w kształcie wydłużonej litery „Z” stoi na palach, o które rozbijały się wody szerokiej w tym miejscu rzeki. Pod dachem z ciężkich czerwonych dachówek co parę metrów napotykalismy obrazy ilustrujące wydarzenia związane z historią miasta. Później spacerujemy promenadą nad samym jeziorem przy bulwarze. Podziwiamy piękną architekturę budynków hotelowych: H. National, Palace, Casino, wyżej Montana Europa, Tivoli, sporo secesji. Na tarasach hotelowych pełno gości. Mijamy eleganckie wille i centra SPA, przystanie jachtowe. Siadamy na ławce. Gorąco, prawie upalnie. Zielono i pięknie, wspaniałe widoki na wodę, Alpy i łąki. Stąd patrzemy na drugą stronę jeziora, na naszą dzielnicę schowaną wśród zieleni. Nad nią góruje Pilatus.

Na drugi dzień budzimy się i pogoda jest całkowicie inna. Nie widać Pilatusa, góry są całkowicie niewidoczne w chmurach i pada deszcz. Wczoraj było 30o a dziś tylko 17o. Z naszej wyprawy na lodowiec musimy zrezygnować.

Zostajemy w domu, czekamy na słońce. Pod wieczór pogoda się poprawiła. Wyszliśmy na spacer, zobaczyć Lucernę nocą. Pięknie oświetlone budynki, wieże kościoła i ratusza. Jest to kolorowy i bajeczny widok. Na ulicach wielu turystów.

Następnego dnia odbywamy podróż samochodem – dookoła Jeziora Czterech Kantonów, którego linie brzegową zdobią górskie zbocza wspinające się ku niebu niemal znad samej wody, tworząc niezwykle malowniczy teren. Z drogi wijącej się wzdłuż brzegów podziwialiśmy z jednej strony strome stoki Rigi, z drugiej zaś lustrzane wody jeziora, które co chwila zmieniały swój wygląd, to ścieśniając się to znów niejako rozpychając swoje wody. Sunęliśmy naszym oplem asfaltową szosą. Mijaliśmy drewniane domki umajone kobicami czerwonych pelargonii. Po drugiej stronie jeziora sterczał ku niebu dobrze nam



Vegis nad jeziorem.

znany majestatyczny Pilatus, lucerneńska góra o poszarpanych zboczach. W okolicach Weggis mijaliśmy drzewa owocowe: czereśnie, wiśnie, jabłonie i grusze. Widzieliśmy wiele łąk i pastwisk, ale stosunkowo mało pól uprawnych. Widocznie praca na roli jest mniej była opłacalna od turystyki czy gospodarki mlecznej. W wielu domach mieszcili się tu hotele lub restauracje. Były to znane miejscowości letniskowe. Jedną z nich było Weggis mieniące się we wrześniowym słońcu całą gamą kolorów rabatkowych kwiatów. Spacerowaliśmy nad samym jeziorem i alejkami miejskimi wśród palm, magnolii i figowców. Zatrzymaliśmy się pod pomnikiem Marka Twaina. Weggis jest niewielkim spokojnym kurortem wypoczynkowym, najchętniej odwiedzanym przez ludzi starszych. Ruszyliśmy w kierunku Brunnen – najładniejszego kurortu nad jeziore. Dotarliśmy do miejsca, gdzie środkowa część JCZK skręca gwałtownie na południe i przechodzi w długie jezioro Uri. Warto było tu przyjechać, by zobaczyć, jak wody jeziora



Przed pomnikiem (tablicą) Marka Twaine'a w Vegis.

ra oblewają cypelek przeciwległego brzegu – łączkę Rütli – górską polanę, gdzie w 1291 r. przedstawiciele 3 kantonów Uri, Schwyz, Nidwalden podpisali akt utworzenia „Wiecznego Związku” – uważanego za załążek Konfederacji Szwajcarskiej. Stąd to Schwyz jest dawcą nazwy i flagi dla całej Szwajcarii. Udało się nam również zobaczyć sterczący z wody obelisk (26 m) poświęcony F. Schillerowi autorowi dramatu „Wilhelm Tell”, rozślawiającego szwajcarską legendę. Byliśmy przecież na ziemi Wilhelma Tella i w miasteczku Altdorf oglądaliśmy na głównym placu jego pomnik. To tu wykazał się on swymi zdolnościami, strzelając do jabłka na głowie syna.

Ponieważ ognista tarcza słońca przekroczyła już zenit, wsiedliśmy do samochodu i tą samą drogą wijącą się wzdłuż brzegów jeziora ruszyliśmy w stronę Lucerny. Słyszeliśmy tylko rozbrzmiewające uporczywymi dźwiękami dzwoneczki uwiązane krowom u szyi, żegnaliśmy wsie i miasteczka jak z bajki, bo czyste i schludne, a przy tym takie, jak wyglądały przed wiekami.



Księstwo Lichtenstein.